Nr. 21 — 24
R. WYD. IV.



Grudzień 1922 r.
Kalendarz
na r. 1923.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

REDAKTOR: HENRYK NOWODWORSKI

Pokój ludziom dobrej woli!

Gdy tradycyjnym zwyczajem zbierzecie się w gronie rodzin, krewnych i blizkich u wigilijnego stołu, aby łamiąc się opłatkiem, wymienić z sobą nawzajem życzenia, w tym podniosłym nastroju nie poskąpcie jednej minuty pamięci Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, który skupia w swem łonie ludzi dobrej woli, dla pracy w dziele miłości bliźniego.

Zwiastunem największej odmjany w dziejach świata była Gwiazda Betlejemska. Ona ludzkość przywiodła do stóp Krzyża. Z tego zaś źródła zaczerpnął świat, co ma najwznioślejszego. A więc i wielkie w swej doniosłości dzieło pod godłem Krzyża Czerwonego.

Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża, skupiająca w sobie wszystkie bratnie instytucje, pracujące pod sztandarem Czerwonego Krzyża, za godło swe obrała znak Czerwonego Krzyża w promieniach Gwiazdy Betlejemskiej. Jakże wzniosła była myśl skojarzenia z sobą tych dwu przepięknych symboli!

Oto dla czego znak Czerwonego Krzyża winien znaleźć swe miejsce w sercach ludzi dobrej woli zebranych u wigilijnego stołu. W dniu radości i wesela, podzielcie się niem z Polskim Czerwonym Krzyżem, pozwólcie Mu przełamać się z Wami wszystkimi, obecnymi i przyszłymi członkami wielkiej rodziny, zjednoczonej pod Chrystusowem godłem dla pracy dla bliźniego, i życzyć Wam wszelkiej pomyślności i szczęścia w rozpoczynającym się niebawem Nowym Roku.

Polski Czerwony Krzyż.

Okólniki Zarządu Głównego Polskiego Czerw. Krzyża.

Okólnik Nr. 98

Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża do Zarządów Okręgów i Oddziałów P. C. K.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się niniejszym do Zarządów Okręgów i Oddziałów o niezwłoczne zawiadomienie, jaka ilość znaczków dla członków zwyczajnych na rok 1923 będzie potrzebna Oddziałowi oraz o nadesłanie à conto należności za znaczki po 50 mk. od sztuki.

Ze względu na niewielką ilość zamówionych przez Zarząd Główny znaczków, może ich zabraknąć dla tych Oddziałów, które do dnia 15 grudnia nie uskutecznią zamówienia i nie wpłacą zadatku.

Pozostałą część należności Oddziały wpłacą po otrzymaniu znaczków.

Prezes: (—) *St. Zaborowski.* Dyrektor: (—) *J. Troetzer.*
Kierownik Wydz. Organizacyjnego. (—) *St. Podolak.*

Warszawa, d. 14/XI 1922 r.

Okólnik Nr. 99.

Zarząd Główny niniejszym podaje do wiadomości Okręgów i Oddziałów P. C. K., że Walne Zgromadzenie Delegatów w dn. 30/IX r. b. uchwaliło:

1) Składka członka zwyczajnego P C. K. na rok 1923 wynosić będzie 500 marek.

2) Składka od członków dożywotnich w 1923 r. winna być ściągana w rozmiarze 25.000 mk.

3) Towarzystwa, Korporacje i Stowarzyszenia mogą swoich członków zapisywać na członków zwyczajnych P. C. K., opłacając za nich składkę członkowską za rok 1923 w rozmiarze 250 mk., z zastrzeżeniem, że opłata wniesiona będzie przez dane organizacje jednocześnie za wszystkich jej członków.

4) Okręgi i Oddziały winny nabywać w Zarządzie Głównym kwitarjusze i znaczki po cenach przezeń ustalonych. Znaczki te Oddziały wydają bezpłatnie swoim członkom.

5) Oddziały P. C. K., które zaliczają się do Okręgów obowiązane są płacić 30% od składek członków dożywotnich do kasy swojego Okręgu. Okręgi $^{1}/_{3}$ tych procentów przesyłają do Kasy Zarządu Głównego. Oddziały samoistne obowiązane są wpłacać 30% od składek członków do Kasy Zarządu Głównego.

Prezes: (—) *Z. Zaborowski.* Dyrektor: (—) *J. Troetzer.*

Kierownik Wydziału Organizacyjnego: (—) *St. Podolak*

Warszawa 20/XI 22 r.

Okólnik Nr. 100.

DO ZARZĄDÓW OKRĘGÓW, ODDZIAŁÓW i KÓŁ P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż ma poza sobą pracę trzech lat; rok 1920 był tym, w którym energja i siły społeczne, skierowane na pomoc armji walczącej doszły do swego zenitu.

Co zdziałał P. C. K., o tem wiedzą tylko ci, co się bezpośrednio z nim stykali, a szerokie masy nie są poinformowane dostatecznie.

Większość społeczeństwa sądzi, że podczas pokoju rola P. C. K. jest skończona, nie licząc, że trzeba kadry nasze w pogotowiu utrzymać, a to można zrobić przez pracę i wykonywanie programu pokojowego. Trzeba zainteresować siły społeczne i tym pobudzić do pracy i ofiar. Niewielu da grosz, gdy nie widzi pracy lub nie zna jej i często nie posiada wyliczenia się z datku.

Jednym z pierwszych środków zapoznania społeczeństwa — to sprawozdania umieszczane w pismach miejscowych, które obrazowałyby dokładnie działalność P. C. K.

Do Zarządu Głównego napływa również zbyt skromny materjał sprawozdawczy od Oddziałów. Rozumiemy dobrze, że siły społeczne, prowadzące akcję, nie rozporządzają czasem, ażeby zaś jaknajoszczędniej wydatkować grosz społeczny, nie tworzy się biur. Jednak brak sprawozdań z działalności nie pozwala nam ująć całokształtu pracy P. C. K. na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej i udowodnić społeczeństwu o żywotności i celowości naszej akcji.

Z tych właśnie powodów ostatnie sprawozdanie Zarządu Głównego (patrz Nr. Czerw. Krzyż 15 i 16) nie wykazuje w ca-

łej rozciągłości pracy Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża, w skutek czego znika niepostrzeżenie z przed oczu społeczeństwa ogrom prac wykonanych na prowincji. Przyszłe sprawozdanie Zarządu Głównego musi odzwierciadlać całokształt pracy P. C. K. w 1922 r. tembardziej, że w Warszawie w końcu kwietnia 1923 odbędzie się Zjazd Czerwonych Krzyży Państw Ościennych, więc Zarząd Główny chciałby zilustrować działalność P. C. K. za rok bieżący i z tego względu sprawozdania Oddziałów, nawet z drobnej działalności, są bardzo pożądane.

Prosimy przeto wszystkie Okręgi i Oddziały o zbieranie materjału sprawozdawczego, by w czasie możliwie najkrótszym, nie później 1 lutego roku przyszłego przesłać według załączonych formularzy jaknajdokładniejsze dane.

Prezes: (—) *Z. Zaborowski.* Dyrektor: (—) *J. Troetzer.*

Kierownik Wydziału Organizacyjnego: (—) *St. Podolak*

Warszawa, dn. 20/XI—1922 r.

Okólnik Nr. 101.

DO PRENUMERATORÓW ORGANU „CZERWONY KRZYŻ".

1) Zarząd Główny P. C. K. uprasza Szanownych odbiorców pisma (osoby prywatne i instytucje) o uregulowanie prenumeraty i zawiadomienie, czy życzą sobie nadal w roku 1923 prenumerować pismo. — Brak wiadomości o powyższem do dn. 1 stycznia 1923 r. będziemy uważali za skreślenie się z listy odbiorców pisma „Czerwony Krzyż".

2) Zarządy Okręgów, Oddziałów i Kół P. C. K. w myśl uchwały Komitetu Głównego obowiązane są prenumerować przynajmniej jeden egzemplarz organu „Czerwony Krzyż", jednakże Zarządy Okręgów i Oddziałów są proszone o możliwe powiększenie ilości abonowanych numerów organu P. C. K. oraz, żeby zechciały powiadomić do dnia 1 stycznia o ilości egzemplarzy, jaką pragną otrzymywać. W razie braku wiadomości do dnia 1 stycznia, Zarząd Główny będzie wysyłał pismo w dotychczasowej ilości.

Jednocześnie upraszamy z Okólnikami Nr. Nr. 92 i 96 o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Prezes: (—) *Z. Zaborowski.* Dyrektor: (—) *J. Troetzer.*

Kierownik Wydziału Organizacyjnego: (—) *St. Podolak.*

Warszawa, dn. 20/XI 1922 r.

Wzór do sprawozdań na rok 1922.

1. Wpływy gotówkowe.

	SUMY poszczególne. mk.	SUMY ogólne. mk.
a) Saldo z 1921 r.		
b) Składki członków		
c) Ofiary		
d) Zasiłki Zarządu Gł. lub Okręgu .		
e) Zasiłki instytucji samorząd. i władz		
f) Sprzedaż i dochód z nieruchomości		
g) Wpływy z własnych instytucji . .		
h) Kwesta majowa		
i) Imprezy, zabawy, odczyty i t. p.		
k) Banki		
Różne		
Ogółem . . .		

Rozchody gotówkowe.

	SUMY poszczególne. mk.	SUMY ogólne. mk.
a) Wydatki na własne instytucje . .		
b) Zasiłki instytucjom, organizacjom, osobom prywatnym		
c) Procenty dla Okręgu i Centrali. .		
d) Biura: 1) płace personelu. . . .		
2) koszta biurowe. . . .		
e) Podróże i djety		
f) Materjał propagandowy		
g) Banki		
Różne		
Saldo na 1-go stycznia 1923 r. . . .		
Ogółem . . .		

2. Wpływy w naturze.

	mk.
a) Od Zarządu Głównego bądź Okręgu	
b) Od Sejmiku i Magistratu	
c) Ofiary	

UWAGA: Wycenić wartość p/g cen rynkowych.

Rozchody w naturze.

	mk.
a) Instytucjom własnym	
b) Instytucjom wspomaganym . . .	
c) Osobom prywatnym	

UWAGA: Podać w/g wartości wycenionej przy wpływach.

Pozostałość na dzień sprawozdawczy:

a) nieuregulowanych należności (wierzyciele) Oddziałów

b) „ wpłat (dłużnicy) Oddziałów.

3. Biuro: a) Ilość pracowników płatnych

b) „ „ bezpłatnych

c) „ kwitarjuszy w obiegu w roku sprawozdawczym

---

4. Zarząd: a) Skład Zarządu

b) Ilość posiedzeń Zarządu w ciągu 1922 r.

---

5. Komitet Okręgu bądź Oddziału:

a) Skład Komitetu

b) Ilość posiedzeń w ciągu 1922 r.

---

6. Komisja Rewizyjna (Skład)

---

7. Wyszczególnić miejscowości, w których znajdują się Koła i liczbę członków w każdym

1)
2)
3)
4)
5)
6)
7)
8)

---

8. Ilość członków—korespondentów, bądź mężów zaufania na terenie Oddziału

---

9. Ilość członków w 1922 r., łącznie z Kołami

a) Członków dożywotnich

b) Członków zwyczajnych

c) Członków wspierających

---

10. Jakie instytucje prowadzi Oddział łącznie z Kołami (szpitale, łaźnie, ambulatorja, sanatorja i t. p.)

---

11. Ilość odczytów, pogadanek i t. p. przedsięwzięć, jakie urządził Oddział w celu szerzenia idei Czerwonego Krzyża

---

12. Jakie posiada nieruchomości Oddział PCK. i ich szacunek: a) nabyte przez Oddział

b) przekazane „

c) dane w administrację

SPRAWOZDANIE PÓŁROCZNE

AMBULATORJUM P. C. K.

w ....

za czas od .... 192 .... r. do .... 192 .... r.

Ilość			Ilość		Podział chorych		Chorzy p/g kategorji chorób							UWAGI
Personelu lekarskiego	Personelu pomocniczego	Służby	Chorych	Porad	Mężczyzn	Kobiet	Chirurgicz.	Wewnętrz.	Zakaźne	Oczne	Skórne	Kobiece	Dziecinne	

Kierownik Ambulatorjum

UWAGA: Roczne sprawozdanie według tegoż szematu z dodatkiem załącznika **B**.

Załącznik A.

1. Ilość dniówek .... u .... chorych.

2. Spis imienny pracowników (lekarzy i personelu sanitarnego pomocniczego).

№ porządk.	Nazwisko i imię.	Funkcja.	Uwaga.

SPRAWOZDANIE PÓŁROCZNE
Szpitala P. C. K. .... w ....
za czas od .... 19 r. do .... 19 r.

Ilość personelu			Rodzaje chorób	W dn. było chorych		Przybyło		Wypisało się		Zmarło		Na dz. pozostaje chorych		Ilość zabiegów		UWAGI
Lekarskiego	Pomocniczego	Służby		Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet	Mężczyzn	Kobiet	
			Chirurgiczne													
			Wewnętrzne													
			Zakaźne													
			Skórne													
			Oczne													
			Kobiece													
			Dziecinne													
			Razem													

Lekarz Naczelny

UWAGA: Roczne sprawozdanie według tegoż szematu z dodatkiem załącznika **A**.

Załącznik B.

1. Ilość udzielonych porad.................... u.................... chorych w.................... dniach przyjęć.

2. Spis imienny pracowników (lekarzy i personelu sanitarnego pomocniczego).

№ porządk.	Nazwisko i imię.	Funkcja.	Uwaga.

ARMJA
dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dow. Okr. Korp. Nr 1. Warszawa, dn. 10—XI 1922 r.
Szefostwo Sanit.
L. dz. 11045/San. Org.

Rozkaz D-cy O. K. I.

Zapisywanie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wielkie zasługi, jakie położył Polski Czerwony Krzyż jako instytucja pomocnicza dla wojska w czasie wojny ubiegłej, zapewniły mu gorącą sympatję i prawdziwe uznanie wśród ogółu żołnierzy polskich. Nie było, można powiedzieć, nikogo, ktoby nie zetknął się z samarytańską i kulturalno - oświatową działalnością P. C. K., nie doświadczył na sobie dobroczynnego jej wpływu i nie ocenił szlachetnych wysiłków, bezinteresownego nieraz poświęcenia i troski o dobro żołnierza.

Obecnie, w czasach pokoju, prowadzi P. C. K. pomiędzy innemi pracę kulturalno - oświatową w szpitalach wojskowych i zakładach dla inwalidów wojennych, zatrudnia w warsztatach chorych żołnierzy i inwalidów, umożliwiając tym sposobem ich wyszkolenie fachowe oraz czyni daleko idące przygotowania na wypadek wojny na korzyść rannych żołnierzy.

Czerpiąc swe środki jedynie z ofiarności publicznej, walczy Polski Czerwony Krzyż ze znacznemi trudnościami, które nie pozwalają mu rozwinąć działalności w tym stopniu, w jakim zachodzi potrzeba.

Wydatną pomocą finansową byłoby powiększenie liczby członków Czerwonego Krzyża.

Uważam, że żołnierz polski, tak oficer, jak i szeregowy, pomny na cele doniosłe P. C. K. powinien spełnić obowiązek obywatelski, popierając wszelkimi możliwymi środkami instytucję, która dla niego pracuje, to też wzywam wszystkich żołnierzy polskich na terenie D. O. K. Nr. I do możliwie szybkiego i licznego przystąpienia do Czerwonego Kzyża w cha-

rakterze członków. Umożliwi to każdemu stosunkowo mała wkładka która wynosi:

a) dla członków dożywotnich — 5000 mkp. jednorazowo

b) dla członków zwyczajnych — 100 mkp. rocznie.

Oprócz tego przyjmowane są jednorazowe wkładki jako ofiary w wysokości dowolnej.

Wszystkie Oddziały, zakłady i urzędy na terenie DOK. Nr. 1 sporządzą wykazy zapisujących się do P. C. K. członków i prześlą je wraz z odpowiedniemi sumami pieniężnemi do Zarządu Okr. Oddz. Warszawskiego P. C. K. w Warszawie ul. Mazowiecka 9, (telef. 214—12), poczem otrzymają kwity i znaczki, które mogą być przez wszystkich żołnierzy noszone. D-com formacji wojskowych poleca się obznajmić wszystkich żołnierzy z rozkazem niniejszym i zachęcić ich do masowego przystąpienia do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Za zgodność: D-ca O. K. Nr. 1.

Sk. Bajkowski (—) *Kuliński*

Sekretarz Zarządu Generał Dywizji

UWAGA: z dniem 1-go Stycznia 1923 roku składki wynosić będą:

1) dla członków dożywotnich mkp. 25000.

2) dla członków rzeczywistych mkp. 500.

Kto oświacie służy—Polsce służy.

Odezwa Komitetu Opieki nad oświatą w szpitalach wojskowych przy Warszawskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża.

W szpitalach Wojskowych w Warszawie z ramienia Sekcji Kulturalno-Ośw. Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, grono Sióstr oświatowych, które ukończyły kursy nauczania analfabetów i popularyzowania wiedzy, gorliwie pracuje nad oświeceniem rekonwalescentów-żołnierzy, dzięki temu żołnierz zamiast tracić czas w bezczynności, uczy się chętnie i wraca do oddziału z rozbudzoną myślą i więcej uświadomionym.

Ogół społeczeństwa mało wie o tej pięknej inicjatywie i świetnym wykonaniu podjętych zadań przez Sekcję Oświatową Warszawskiego Oddziału P. C. K. Kilka cyfr wystarczy by zrozumieć doniosłość tej pracy.

W ciągu roku (od 1-go VII.20 r. do 1-go VII.21 r.). Sekcja Kulturalno-Oświatowa Oddziału Warszawskiego P. C. K. prowadziła i skompletowała 15 bibljotek, zarejestrowała przeczytanych tomów 70.461, czytelników było 40.899, uczniów w szkołach szpitalnych wykazała 8.246 (żołnierzy i sanitarjuszy), urządziła 16 świetlic, 86 przedstawień teatralnych i koncertów, 100 przedstawień kinematograficznych, 46 wycieczek na wystawy i do muzeów, założyła 2 kółka dramatyczne żołnierskie i 9 warsztatów rękodzielniczych.

Obecnie choć wojna się skończyła, w szpitalach warszawskich stale przebywa około 1.500 chorych i inwalidów, a życie szpitalne bez pracy oświatowej jest nie do pomyślenia, byłoby to bowiem wielką krzywdą.

W liczbie chorych jest wielu żołnierzy z Kresów naszej Rzeczypospolitej, którzy ledwo mówić umieją po polsku, a polskiej nauki nie mieli skąd zaczerpnąć, zaś naogół pragną jej i proszą o nią.

Ciężkie położenie finansowe naszego kraju zagraża upadkiem wielu instytucji społecznych; los ten grozi Sekcji Kulturalno-Oświatowej Oddziału Warsz. P. C. K., gdyż brak funduszów sprawił, że praca oświatowa w szpitalach warszawskich musiała być zredukowaną niemal do minimum. A czyż można odjąć oświatę temu żołnierzowi, który ma bronić całości i niepodległości naszego Państwa?

Celem utrzymania tej niezbędnej placówki oświatowej zawiązuje się Komitet Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy Sekcji Kulturalno-Oświatowej Oddziału Warszawskiego P. C. K.

W myśl słów największego naszego wieszcza i najgorętszego patrjoty Adama Mickiewicza „Zbawienie Ojczyzny leży nie w kombinacjach politycznych, nie w spiskach i programach partyjnych, lecz w moralnym odrodzeniu Narodu", społeczeństwo powinno odczuć i zrozumieć doniosłość podniesienia umysłowego i moralnego poziomu naszych żołnierzy—bo przecież kto służy oświacie, ten Polsce służy!

Wzywamy gorąco wszystkich, którym drogą jest ta idea, do zapisywania się na członków czynnych i wspomagających Komitetu Opieki nad Oświatą w szpitalach Warszawskich.

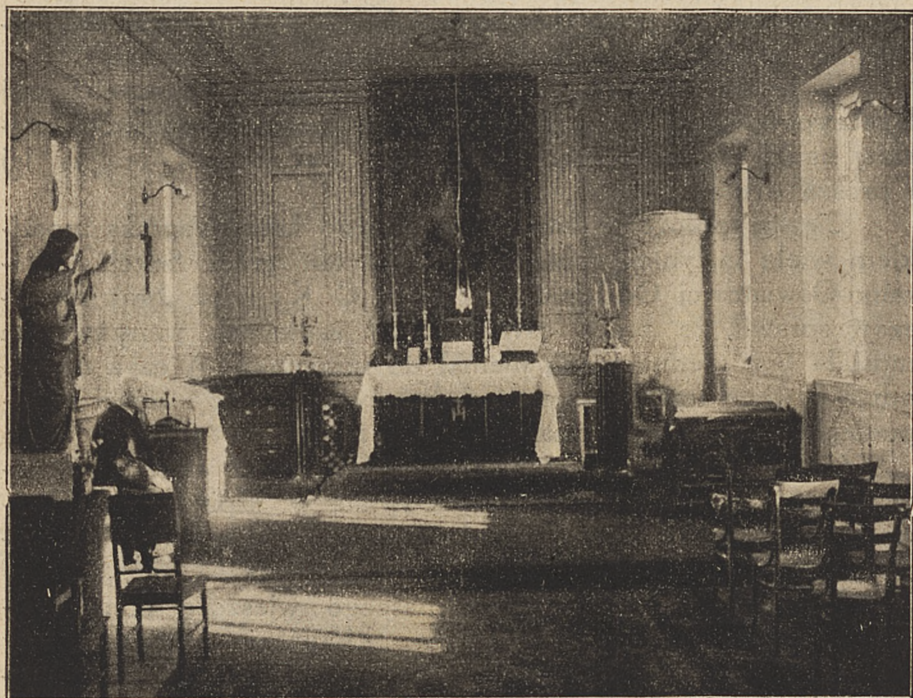
Zarząd dyżuruje codziennie w lokalu Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża Mazowiecka 9, Sekcja Kulturalno-Oświatowa, od godz. 12-ej do 14-ej.

Prezes Komitetu
(—) *Teresa Łubieńska.*

Historja Czerwonego Krzyża.

Do użytku dla propagandy Polskiego Czerwonego Krzyża w odczytach, konferencjach i pogadankach).*

Było to 24 czerwca 1859 pod Solferino. Austrjacy w początkach bitwy byli górą, ale mimo to zaczęli się cofać. Wtedy wojska Napoleona III, poszły gwałtownie naprzód, a początkowa ich klęska zamieniła się w świetne zwycięstwo. Odwrót Austrjaków odbywał się w straszliwych warunkach. Czterdzieści tysięcy trupów zaległo pole bitwy, a okropności tego dnia to była właśnie chwila narodzin Czer-



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie. Kaplica szpitalna.

wonego Krzyża, jednej z najpiękniejszych instytucji, na jakie ludzkość się zdobyła.

Do owej bowiem chwili nie znano zorganizowanej, natychmiastowej opieki nad rannymi, tej opieki, co to prawie jeszcze podczas bitwy z pod koni czy z pod gradu kul wyciąga rannych, aby ich unosić daleko w bezpieczne miejsce. Los rannych zależał od przypadku i bywał nieraz straszny. Takim miał być i los rannych po bitwie pod Solferino.

---

*) Dla tegoż celu zamieścimy w następnym (styczniowym 1923) numerze org. „Czerwony Krzyż“ wyczerpująco opracowaną historję powstania i rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża.

Lecz oto na pobojowisko patrzał trzydziestoletni Francuz szwajcarski z Genewy, Henryk Dunant. Widział, że tysiące rannych giną dlatego tylko, że nikt ich nie ratuje, że ranni umierają bez kropli wody, bez ulgi moralnej, jaką w mękach konania przynosi choćby jedno słowo pociechy. Na poczekaniu, przy pomocy kilku niewiast, zorganizował ratunek dla rannych i tak rozpoczął swoją działalność, która miała być uwieńczoną założeniem Czerwonego Krzyża. Było to w pobliżu Solferino, w miasteczku Castiglione.

Po wojnie Henryk Dunant wydał w r. 1862 niewielką książkę pod tyt.: „Wspomnienie z pod Solferino". Książka rozeszła się w tłumaczeniach szeroko pośród narodów cywilizowanych i poruszyła opinję publiczną. Autor nie ograniczył się w niej do opowiadania okropności, na które patrzał, lecz sformułował, co należy czynić, aby takim okropnościom na przyszłość zapobiedz.

Żądał w niej mianowicie dwóch rzeczy:

1) neutralizacji rannych t. j. uznania, że ranni, należący do którejkolwiek ze stron walczących, są nietykalni, znajdują się niejako już poza obrębem bitwy i wszystkim należy się równa opieka;

2) zorganizowania już podczas pokoju stałych stowarzyszeń, które mają nieść pomoc rannym w razie wojny.

Zdawałoby się, że nic naturalniejszego, jak te właśnie żądania. Ale do najprostszych rzeczy ludzkość dochodziła przez wieki mozolnie.

Obaczmyż tedy, czy i jakich Dunant miał poprzedników.

Autorowie starożytni, greccy i rzymscy, wpominają wprawdzie, że tak przy armji lądowej, jak przy marynarce starożytnej byli już jacyś lekarze, ale to urządzenie znikło, jak cała prawie cywilizacja starożytna w zachodniem cesarstwie rzymskiem w czasie najścia barbarzyńców.

We wschodniem cesarstwie rzymskiem, t. j. późniejszem bizantyńskiem, w IX wieku cesarz Leon VI utworzył t. zw, „despotatów", którzy szli za wojskiem, nie mieli broni, tylko nieśli wodę dla żołnierzy rannych i znużonych.

Średnie wieki nie znały lekarzy wojskowych, a nawet cywilnych było niewielu. Zastępowali ich doświadczeni mnisi, lub baby-znachorki. Natomiast miłosierdzie chrześcijańskie stworzyło rzecz nową: hospicja dla chorych, rannych, podróżnych i pielgrzymów. Dało to początek szpitalom (hospital), a także hotelom, który to wyraz pochodzi z tego samego źródłosłowu.

W Ziemi Świętej takie hospicja utrzymywał zakon rycerski św. Jana.

Pierwszy szpital wojskowy powstał, zdaje się, w czasie oblężenia Grenady, przy końcu XV wieku, gdy Izabella Katolicka, królowa Hiszpanji, kazała dla rannych i chorych urządzić pod oblężonem miastem sześć wielkich namiotów. Nazwano to „Szpitalem królowej".

W XVII wieku zjawiają się z rzadka ambulanse na polach bitew. Pod koniec XVIII w. zaczynają się udoskonalać.

Ale sprawa opieki nad rannymi nie rozwijała się tak szybko, jak w przerażającem tempie rosły rozmiary wojen, gwałtowność działań wojennych, ciągłe udoskonalenia uzbrojenia, tak że wkońcu zrezygnowano z tego, aby tamta sprawa mogła dogonić drugą w jej

przyspieszonym rozwoju. Lekarze wojskowi byli nieliczni, środki, jakimi rozporządzali, niedostateczne.

Cała nędza urządzeń ówczesnego szpitalnictwa wojskowego okazała się w wojnie krymskiej 1853—1855 r. Armja francuska pojechała na Krym w sile pięćdziesięciu tysięcy ludzi, a obsłużyć jej rannych miało pięćdziesiąt szarytek. Anglików pojechało dwadzieścia pięć tysięcy wraz z trzydziestu ośmioma pielęgniarkami. Śmiertelność rannych w szpitalach tej armji wynosiła 42%.

Samo wojsko zresztą nigdy nie może podołać wymogom opieki nad rannymi, bo ma zbyt wiele innych zadań do spełnienia. Tu konieczną jest pomoc jakaś z poza obrębu wojska, z łona cywilnego społeczeństwa.

Pierwszy tę prawdę zrozumiał Henryk Dunant w r. 1859. Jeżeli przed nim podczas niektórych bitew społeczeństwo na większą skalę starało się otoczyć rannych opieką, to działo się to dorywczo i zapał gasł rychło po dokonanym wysiłku.

Co się tyczy neutralizacyi rannych, idea ta rozwijała się także bardzo powoli. Zjawia się podczas wojny sukcesyjnej hiszpańskiej (1701—1713). Wówczas zaczęły się strony wojujące umawiać, że ranni będą leczeni na wspólny koszt armji obustronnych, a szpitale będą nietykalne. To samo powtórzyło się w czasie wojny siedmioletniej (1756—1763).

Jednakże i w tym względzie coraz częstsze wojny przyniosły zdziczenie i powrót barbarzyństwa. To było zapewne powodem, że gen. Kray, głównodowodzący armji austryackiej w r. 1800, nie zgodził się na projekt gen. Moreau, głównodowodzącego armją francuską, tej treści, że szpitale będą nietykalne i otaczane wzajemną opieką, a ranni, po wyleczeniu, odsyłani pod konwojem do swoich armji.

Tak więc idea neutralizacji rannych w czasach poprzedzających wystąpienie Dunanta stanęła także na martwym punkcie.

Jednym z pierwszych, którzy się poznali na doniosłości idei Henryka Dunanta, był Gustaw Moynier, prezydent genewskiego stowarzyszenia użyteczności publicznej, czyli pracy społecznej, jakbyśmy dziś powiedzieli. Z własnego popędu oddał on Dunantowi do rozporządzenia organizację stowarzyszenia, którego był prezydentem. Utworzono komisję, która miała sprawę posunąć naprzód, a członkiem jej został Dunant.

Komisja ta dn. 17 lutego 1863 przekształciła się na „Stały Komitet międzynarodowy". Taki był zawiązek Czerwonego Krzyża. Właśnie wówczas szalały na ziemi polskiej w całej grozie represje przeciw powstaniu polskiemu. Czerwony Krzyż powstawał pod tchnieniem tej grozy.

Komitet postanowił zwołać do Genewy Konferencję Międzynarodową. Odtąd już sprawa Czerwonego Krzyża ze sfery marzeń zeszła na realne tory. Na Konferencję zjechali się delegaci czternastu państw, także wiele znakomitości wojskowych, lekarskich, wielu filantropów i delegaci Zakonu Maltańskiego.

Konferencja udała się ponad wszelkie spodziewanie. Proklamowała neutralizację rannych i wszystkich tych, co się nimi stale lub przygodnie opiekują, jakoteż neutralizację ambulansów i szpitali. Uchwaliła dla tych osób osobną odznakę (opaskę na ramieniu), a dla

tych zakładów osobną chorągiew, wreszcie utworzenie w każdym kraju stałego komitetu opieki nad rannymi. Jako odznakę przyjęto krzyż czerwony w białym polu.

Tak powstało Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża.

Za jego inicjatywą państwa europejskie zawarły w r. 1864 w Genewie t. zw. konwencję genewską, która ustaliła jako obowiązujące cały świat powyższe postanowienia konferencji.

Pierwsza konwencja genewska z r. 1864 została uzupełniona przez drugą konwencję genewską z 1906 i konwencję haską z 1907.

W ten sposób idee skromnego obywatela genewskiego stały się prawem dla całego świata.

Na wzór Czerwonego Krzyża Turcy utworzyli „Czerwony Półksiężyc".



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie. Pawilon 4 — 5.

Jako nazwa naczelnej władzy Czerwonego Krzyża ustaliło się ostatecznie od r. 1887 wyrażenie: Komitet Międzynarodowy (Comitè International), jakkolwiek ten komitet stale jest złożony z osób zamieszkałych w Genewie i ma niezmiennie siedzibę tamże. Międzynarodowym jest jednak, bo działalność jego rozciąga się na wszystkie narody świata.

Wydaje on czasopismo „Bulletin international de la Croix Rouge", zarządza funduszami mu powierzonymi, propaguje zakładanie nowych Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i czuwa nad tem, aby w razie wojny, gdziekolwiek na świecie wybuchłej, zasady Czerwonego Krzyża były, o ile możności, jak najściślej przestrzegane.

Mijały lata. Działalność Czerwonego Krzyża ogarniała zakres spraw coraz większy. I tak, w r. 1912 konferencja w Waszyngtonie powierzyła Komitetowi Międzynarodowemu w Genewie wprowadzenie w czyn myśli, jakby można najskuteczniej zapewnić opiekę jeńcom wojennym.

Wskutek tego powstała w Genewie dn. 15 sierpnia 1914 Agencja Międzynarodowa Jeńców. Czem była w czasie wojny, jaką ulgę przyniosła jeńcom i ich rodzinom, mamy w świeżej pamięci. Wystarczy zaznaczyć. że w czasie wojny zatrudniała naraz do 1900 współpracowników płci obojga.

Komitet Międzynarodowy nie ograniczył się do opieki nad ofiarami wojny; z czasem zajął się łagodzeniem następstw katastrof, nie tylko wojennych. Gdzie nie może pomódz ze swych funduszów, tam przynajmniej pomaga czujnością, obmyślając środki ratunku.

On to przypilnował po wojnie, aby rządy poświęciły trochę grosza, celem ułatwienia jeńcom rozproszonym po całym świecie powrotu do ojczyzny. Dzięki staraniom tego Komitetu, Liga Narodów, utworzona w r. 1919, powierzyła mu wielkie dzieło repatrjowania jeńców, i w tym celu dała mu środki (pewną ilość okrętów). W ten sposób mógł nastąpić rychły powrót setek tysięcy jeńców do domu.

W r. 1919 Henryk Davison, prezydent Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, podał myśl, aby Towarzystwa Czerwonego Krzyża na całym świecie zajęły się w czasie pokoju walką w obronie zdrowia fizycznego ludzkości. Dla tej walki powstała obok Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie jeszcze Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża z różnych krajów. Sekretarjat jej urzędował także w Genewie, obecnie w Paryżu. Liga ta prowadzi walkę z epidemjami. Ma ona swoją reprezentację w łonie Ligi Narodów (w Sekcji Hygieny) i działa w porozumieniu z Urzędem Międzynarodowym Hygieny Publicznej w Paryżu (l'Office International d'hygiene publique). Wydaje ona miesięcznik p. t. „Vers la Sante“ („Ku zdrowiu“) w trzech językach: francuskim, angielskim i hiszpańskim.

W styczniu 1920 Komitet Międzynarodowy Czerwonego Krzyża założył Unję Międzynarodową Pomocy dla Dzieci i kierował jej pracami. W przeciągu roku dla poratowania dzieci w różnych krajach wydano 35 miljonów franków szwajcarskich. Za inicjatywą Komitetu Czerwonego Krzyża powstał dalej Wysoki Komisarjat Ligi Narodów dla opieki nad tymi, co musieli uciec z Rosji przed rewolucją i głodem. Wysokim komisarzem został znany podróżnik Nansen. Wreszcie Komitet Czerwonego Krzyża przyczynił się do zorganizowania przez Ligę Narodów walki z powojenną epidemją tyfusu, która się obecnie prowadzi ze skutkiem.

Przychodzi na myśl, coby się stało, gdyby nie te wszystkie starania ludzi wielkiego serca, rozumu i woli. Europa po katastrofie wojny światowej wyglądałaby jak na początku wieków średnich po wędrówkach narodów, t. j. jak pustynia.

W Ameryce prawie co trzeci człowiek należy do Czerwonego Krzyża. Czy u nas, w Polsce, ta wielka instytucja znalazła już takie uznanie i zrozumienie jej potrzeby, na jakie zasługuje?...

Konferencja Czerwonego Krzyża Wschodniej Europy

odbędzie się na wiosnę 1923 roku w Warszawie.

Radzi jesteśmy podzielić się z naszymi czytelnikami nader doniosłą nowiną dla rozwoju i przyszłości Polskiego Czerwonego Krzyża. Zgodnie mianowicie z uchwałą Rady Głównej Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża powziętą na ostatnim zjeździe w marcu 1922 r., oraz w myśl życzenia zainteresowanych T-w Czerwonego Krzyża Wschodniej Europy postanowiono wspólną ich Konferencję urządzić w Warszawie. Postanowienie to podjęto, przychylając się do propozycji uczynionej przez Polski Czerwony Krzyż, który wyraził gotowość dokonania wszystkich potrzebnych zarządzeń na miejscu.

Pierwotnie już, skoro tylko zwrócono się do T-w C. K. Wschodniej Europy z prośbą o wybór miejsca dla Konferencji, opowiedziały się one za Warszawą. Węgierski C. K., który proponował na ten cel Budapeszt, przychylił się lojalnie do ogólnego życzenia i zgodził się na wybór Warszawy. Ogół T-w. C. K. z wysokiem uznaniem powitał zgłoszoną przez P. C. K. gotowość podjęcia trudnego zadania zorganizowania Konferencji.

W zjeździe wezmą udział Crzerwone Krzyże: Bułgarski, Estoński, Węgierski, Rumuński, Serbo-Kroato-Słoweński, Czecho-Słowacki i Polski, jako gospodarz. Każde z powyższych T-w będzie reprezentowane przez trzech najwyżej delegatów. Prócz wymienionych T-w w Konferencji mogą wziąć udział z głosem doradczym delegaci wszelkich innych T-w C. K. w ilości niewyższej od 2-ch delegatów od każdego z nich. T-wa pragnące uczestniczyć w obradach Konferencji zadeklarują przed dn. 15 stycznia 1923 r. Sekretarjatowi Ligi nazwiska swych delegatów.

Na Warszawskiej Konferencji Czerwonego Krzyża prócz zainteresowanych bezpośrednio T-w C. K. będą reprezentowane: Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (Genueński) Wydział Hygieny przy Lidze Narodów, Międzynarodowe Biuro Pracy, Instytut Pasteura, Fundacja Rockefellera Misja i Europejska Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży. Sekretarjat Ligi T-w C. K. reprezentować będzie jej Sekretarz Generalny dr. Renè Sand z gronem swych współpracowników.

Porządek dzienny obrad zostanie ustalony przez Sekretarjat Ligi na podstawie wskazówek uczestniczących w Konferencji T-w i wniosków w tym względzie, jakie winny być złożone Sekretarjatowi Generalnemu nie później 31 grudnia b. r. Nie przesądzając jednak właściwego porządku dziennego, Sekretarjat Generalny opracował prowizoryczny program obrad Konferencji w czterech działach. W pierwszym z nich postawiono: rozwój Czerwonego Krzyża w Europie Wschodniej, udoskonalenie organizacji, werbunek członków, propagandę wśród społeczeńswa; stanowisko Komitetu Głównego i stosunek jego do Komitetów Okręgowych i miejscowych; organizacja

Sekretarjatu Generalnego; personel płatny i personel ochotniczy; kampanja werbunkowa, odezwy, uzyskiwanie funduszów. Dział drugi poświęcono współpracy z rządem, z instytucjami rządowemi, prywatnemi i społecznemi, tudzież współpracę z duchowieństwem, pracodawcami i pracobiorcami. Trzeci dział obejmować będzie różne gałęzie akcji pokojowej Czerwonego Krzyża we Wschodniej Europie, przystosowanie programu Ligi T-w C. K. do warunków lokalnych. Dział ten rozróżnia specjalne akcje pomocy doraźnej i stałą działalność pokojową. Pierwsze są to: walka z epidemjami, odbudowa zniszczonych obszarów, pomoc uchodźcom i sierotom. Druga część tej działalności jest wykonaniem programu pokojowego Rady Głównej Ligi T-w C. K., na który składają się następujące działy: rozwój pielęgniarstwa (pielęgniarki-wizytatorki i ich wykształcenie), popularyzacja hygjeny, Czerwony Krzyż Młodzieży, walka z gruźlicą, kampanja antyweneryczna, inne akcje C. K., pokazy wogóle i specjalnie hy-



Szpltal P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie. Pawilon Nr. 3. Główna sala.

gjeny w pewnych dziedzinach. Czwarty nakoniec dział programu poświęcony będzie dyskusji i badaniom dróg, na których Sekretarjat Ligi T-w C. K. może być pomocnym poszczególnym narodowym T-wom.

Koszty Konferencji zostaną pokryte przez Ligę, każde zaś z uczestniczących w Zjeździe T-w pokryje koszty podróży, utrzymania i mieszkania swych delegatów. Polski Czerwony Krzyż podjął się załatwienia miejscowych zarządzeń, a więc przygotowania odpowiedniego pomieszczenia na obrady, mieszkań dla delegatów i t. d. Zadanie to, wobec dotkliwego głodu mieszkaniowego w Warszawie, przedstawia wielkie trudności, które jednak P. C. K. ma nadzieję zwalczyć, ufny w pomoc rządu i społeczeństwa, świadomych doniosłości Konferencji. Sekretarjat Ligi T-w podjął się przygotowania i wydrukowania protokółów i dokonania tłomaczeń. Urzędowym językiem Konferencji będzie język francuski i niemiecki, delegatom

wolno będzie posługiwać się innymi językami pod warunkiem wszakże dostarczenia tłomaczy. Polski Czerwony Krzyż podjął się ułatwić delegatom podczas pobytu w Warszawie zwiedzenie swych instytucji, jak również stolicy kraju i okolic.

Ścisła data Konferencji jeszcze dotąd nie została ustalona. Zdecydowano dotąd odbyć ją przed upływem wiosny. Co do określenia terminu toczą się rokowania, przyczem Polski Czerwony Krzyż zaproponował zwołanie Konferencji na koniec kwietnia.

W każdym razie termin Konferencji jest krótki, zwłaszcza wobec ogromnej wagi faktu zwołania Konferencji w stolicy Polski, niezmiernie doniosłego nie tylko dla naszej przedewszystkiem instytucji, jako bezpośrednio zainteresowanej, lecz również dla całości interesów i reprezentacji państwowej w obliczu świata i innych narodów

Polski Czerwony Krzyż zdaje sobie dokładnie sprawę z ogromu roli, jaką na swe barki wziął, proponując Warszawę na miejsce obrad Konferencji i swoje usługi koło jej urządzenia. Pragnąc godnie wystąpić w roli gospodarza pod godłem Czerwonego Krzyża na polskiej ziemi, z całą energją przystąpił już do przygotowań. Ponieważ sprawa ta wkracza w kompetencje i zakres działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wstępne kroki przedzjazdowe Polski Czerwony Krzyż rozpoczął od nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z odnośnym resortem, dla porozumiewania się z którym delegował w charakterze swego reprezentanta, p. Emila Gerlacha, członka Komitetu Głównego.

Doroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w całej Rzeczypospolitej w r. 1923-im.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwalił doroczny Tydzień P. C. K. w r. 1923 urządzić we wszystkich Okręgach i Oddziałach na całym obszarze Rzeczypospolitej

W OSTATNIM TYGODNIU M-CA MAJA.

Cały ten tydzień ma być poświęcony jaknajszerszej propagandzie idei i zadań Polskiego Czerwonego Krzyża, i jaknajintensywniejszemu werbunkowi członków. Zarządy Okręgów i Oddziałów skorzystają niewątpliwie z tej wskazówki, aby zawczasu wytężyć wszystkie siły dla jaknajlepszego zorganizowania na miejscach akcji propagandowej i werbunkowej

w zbliżającym się

TYGODNIU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż w obłokach.

Samolot sanitarny.

Pionierem użycia samolotu do celów sanitartych był lekarz francuski por. rezerwy dr. Chassaing, który plany swoje żywione jeszcze w roku 1912 wprowadził w czyn podczas wojny światowej we wrześniu 1917 r. Udało mu się adaptować jeden z samolotów wojskowych specjalnie dla transportu rannych; z tym aparatem odbyto próbę w r. 1917 na froncie francuskim nad Aisne'ą, transportując dwóch fikcyjnych rannych w 35 minutach na 60 klm. od miejsca ich załadowania.

W r. 1918 francuskie władze wojskowe oficjalnie uznały samolot sanitarny, jako zdatny dla transportu rannych i wprowadziły dla potrzeb sanitarnych specjalny model samolotu typu Breguet limuzyna 14 T. bis.

Zasługa praktycznego wykonania samolotu dla transportu rannych przypada lotnikom którzy wcześniej już czynili próby w tym kierunku. W r. 1915 np. w czasie odwrotu z Serbji piloci francuscy zabierali rannych na swe aparaty, przewożąc ich przez duże przestrzenie. Znany jest między innymi wypadek przetransportowania ciężko chorego porucznika Stefanika przez pilota francuskiego por. Paulhana na przestrzeni 250 klm. w czasie 3 g. i 10 minut.

W r. 1916 na froncie zachodnim lotnik francuski ranny w brzuch na wysokości 3000 m. poza linją nieprzyjacielską o 20 klm., zachowuje tyle zimnej krwi, że kieruje swój aparat na znany mu ambulans chirurgiczny i w 20 minut po otrzymaniu rany znajduje się na stole operacyjnym.

Są również do zanotowania wypadki transportowania lekarza z jego sprzętem technicznym za pomocą samolotu na miejsce wypadku. Naprzykład w Tunisie w r. 1919 generał francuski ciężko ranny przewieziony jest zapomocą awionu do Ksar es Souk, gdzie na jego przybycie czeka lekarz wojskowy, przybyły również samolotem z Fezu. W kilka dni później tenże generał odbywa podróż samolotem do Bon-Denis, gdzie go czeka przybyły z Francji samolotem chirurg.

Przed wojną, a również w czasie wojny światowej omawiano w szeregu konferencji możność zastosowania samolotu dla celów sanitarnych, szerszego zastosowania jednak w czasie wojny wszechświatowej lotnictwo sanitarne na froncie zachodnim nie osiągnęło, na skutek sieci doskonałych dróg kołowych i kolei żelaznych, umożliwiających transport rannych w samochodach i wagonach z dużą szybkością i wygodą, a mniejszym kosztem i ryzykiem, niż za pomocą płatowców. Bardziej gruntownym doświadczeniom z płatowcami sanitarnymi przeszkodziło zresztą zakończenie Wielkiej Wojny.

Mimo to Francuska Dyrekcja Służby Zdrowia nie zaniedbała dalszych ulepszeń w dziedzinie lotnictwa sanitarnego i na kongresie chirurgów dnia 1 października 1920 r. widzimy demonstrację nie tylko dwuosobowego płatowca sanitarnego typu Breguet, ale nawet przystosowanego na pięć leżących osób samolotu Farman'a F. 50.

W czasie, gdy we Francji oddawano się drobiazgowym próbom i ćwiczeniom z samolotami sanitarnymi, sprawa przewożenia rannych i chorych na płatowcach nabrała potężnego rozmachu dzięki inwencji, śmiałości i wysokiemu poczuciu koleżeństwa pilotów francuskich, latających poza granicami swej ojczyzny. Mianowicie korpusy okupacyjne francuskie w Syrji i Marokko były, a częściowo i obecnie są zmuszone prowadzić zaciekłe i uporczywe walki z miejscowymi szczepami, zaopatrzonymi w czasie wojny obficie w broń i amunicję. Poza bitnym i licznym nieprzyjacielem, wojska francuskie mają tam do pokonania niesłychane trudności terenu i klimatu.

W grudniu 1920 r., gdy do garnizonów francuskich w Syrji, bądź odciętych przez nieprzyjaciela, bądź zasypanych naokoło masami śniegu, nie można było dotrzeć inną drogą, jak powietrzną, rozpoczął się improwizowany transport rannych na płatowcach. Rannego, wymagającego pomocy chirurgicznej, której nie można było udzielić w odciętym garnizonie — wnoszono na rękach przez otwór przeznaczony dla pilota i układano na miejscu wyjętego karabina maszynowego. W ten sposób można było przewozić tylko jednego rannego i to w dość niewygodnej pozycji do tak zwanych centrów sanitarnych, będących w Beyrut, Aleppo, Damaszku i t. d. W ten pierwotny sposób przewieziono od grudnia 1920 r. do marca 1921 przeszło ośmdziesięciu rannych, którzy zginęliby, według wszelkiego prawdopodobienstwa, bez pomocy chirurga.

Na skutek tych doświadczeń rząd francuski wysłał w marcu 1921 r. do Syrji i Marokko płatowce sanitarne typu Bréguet 14 T. z kabiną Chassainga w liczbie 60 sztuk. W ciągu miesięcy sześciu dokonano tymi samolotami przeszło siedmset transportów rannych i ciężko chorych bez wypadku.

Inne państwa pozostały pod tym względem daleko za Francją.

Niemcy w czasie Wojny Światowej uskutecznili transport rannych płatowcami w sposób następujący: na górnej powierzchni skrzydeł płatowców bojowych i służących do celów łączności między piechotą i artylerją, przymocowywano rzemienie do przypinanania noszy z rannymi. Nosze stawiano na skrzydle wzdłuż zewnętrznej powierzchni kadłuba płatowca. Ranny i nosze starannie przymocowywane. W dniach większych walk lotnicy obowiązani byli lądować na skutek umówionych sygnałów z punktów opatrunkowych kompanji sanitarnych dywizyj, zabierali na skrzydła płatowca dwóch symetrycznie ułożonych rannych i przewozili ich do szpitala polowego, położonego na dalszych tyłach. Specjalnych płatowców sanitarnych w czasie wojny niemcy nie używali.

Obecnie, wobec skrępowania lotnictwa niemieckiego i możliwości poczynań tajnych, trudno jest powiedzieć coś pewnego. Faktem jest, że wszystkie pasażerskie płatowce niemieckie, których mają 5 razy więcej niż Anglja, mogą być każdej chwili dostosowane do potrzeb sanitarjatu. Niektóremi z nich nawet, w razie potrzeby, przewożą obecnie chorych. Napewno więc, w razie wojny. Niemcy nie będą cierpiały na brak płatowców sanitarnych, których nie omieszkają celowo zużytkować dla dobra swych rannych.

Armja Amerykańska do dziś dnia nie wprowadziła specjalnych płatowców sanitarnych, posiłkując się, w razie potrzeby, do tran-

sportu rannych i chorych płatowcami zwykłymi. Ranni sadzani są na miejscu obserwatora. Powoduje to jednak szalone niewygody przy przewożeniu chorych ze złamanemi kończynami dolnemi etc.

Anglja, idąc śladami Francji, zaprowadziła w swych kolonjach duże płatowce sanitarne zwane ambulansami latającymi. W wygodnej kabinie jest miejsce dla ośmiu leżących rannych, lekarza i sanitarjusza. Specjalną uwagę zwrócono na zaopatrzenie w wodę i wentylację.

A cóż u nas?

Odpowiedź znajdujemy w miesięczniku „Lekarz Wojskowy", z którego zaczerpnęliśmy powyższe interesujące dane z żywo i gorąco napisanych artykułów specjalistów, d-rów A. Zaklińskiego i Składkowskiego.

Czytamy we wspomnianem piśmie:

Wiadomości ogólne o otworzeniu lotnictwa sanitarnego we Francji skłoniły sfery kierownicze naszego sanitarjatu wojskowego do zwrócenia się, celem zasięgnięcia bliższych informacji do p. mjr.-lek. Barona, członka Misji Wojskowej Francuskiej.

Dostarczone wkrótce źródłowe informacje, przekonały Sanitarjat Wojskowy o konieczności utworzenia lotnictwa sanitarnego w Polsce. Nie możemy odkładać tego projektu do czasu wojny, gdyż wtedy będzie zapóźno na organizowanie nowego środka transportu rannych. Trudności, z jakiemi spotkał się por.-lek. Chassang we Francji przy uzyskaniu w czasie wojny jedynego próbnego płatowca do do celów sanitarnych wskazują jasno, że w czasie wojny my również, a nawet tembardziej nie możemy liczyć na zrealizowanie tego pewnego, szybkiego i wygodnego środka transportu rannych. Zresztą płatowce sanitarne, ze względu na ubóstwo środków komunikacyjnych na naszych kresach wschodnich, potrzebne są już w czasie pokoju do przewożenia chorych, wymagających natychmiastowego zabiegu. Żołnierz, który zachoruje w Głubokoje na zapalenie ślepej kiszki, może umrzeć, nim dojedzie do szpitala w Wilnie; płatowcem sanitarnym zostaje w ciągu godziny dostawiony do rąk chirurga.

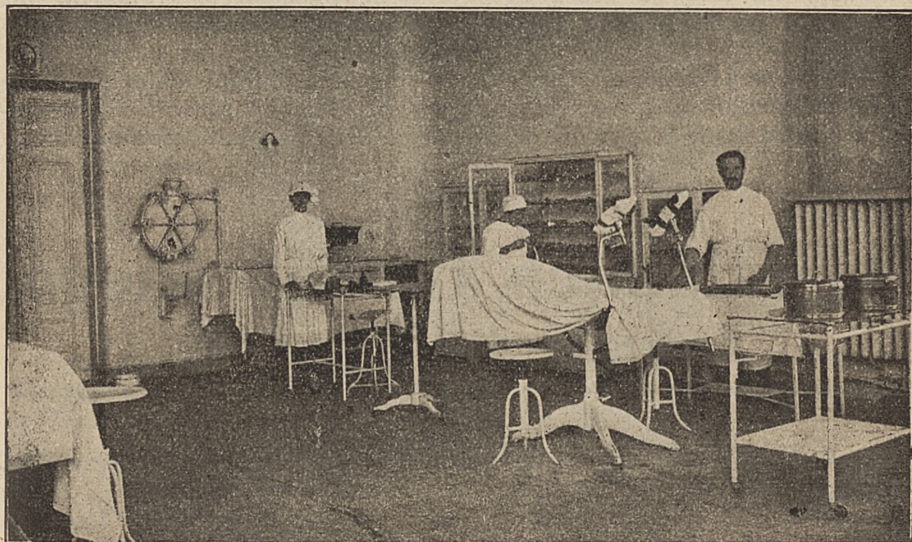
Dlatego lotnictwo sanitarne musimy stworzyć możliwie szybko, jeżeli chcemy uniknąć zarzutu zaniedbania czegokolwiek dla dobra naszycb chorych i rannych. Trudności wykonania zamiaru są olbrzymie. Tym silniejszym musi być rozmach w wykonaniu. Nie mogąc oczekiwać całkowitego pokrycia wydatków ze strony Rządu, uciec się musimy do zrozumienia dobra chorych i rannych przez ogół naszego Narodu.

Pan Minister Spraw Wojskowych zezwolił na zbieranie składek przez specjalny „Komitet Utworzenia Lotnictwa Sanitarnego w Polsce". Trudno jest i zbytecznie agitować o wytężoną pracę, celem zyskania funduszu na Lotnictwo Sanitarne. Rozumiemy wszyscy i wyczuwamy jego konieczność. Departament sanitarny otworzył dla składek w Banku T-w Wspóldzielczych konto Nr. 4818 dla „Funduszu Aeronautyki Sanitarnej".

Opis samolotu sanitarnego.

W specjalnem czasopiśmie „Lot" (Nr. 2—3.1922 r.) znajdujemy opis płatowców sanitarnych. W armji francuskiej ma on typ płatowca, przeznaczonego dla transportowania dwu rannych leżących i towa-

rzyszącego im lekarza lub sanitarjusza. Jest to kareta (Limousine) z motorem Renaulta o 300 koniach parowych. Kabina mieszcząca dwoje noszy dla leżących rannych i składane siedzenie dla lekarza i pomocnika, jest długa na 2 m. 10 cm., szeroka 1 m. 05, wysoka 1 m. 45 cm. Z tyłu nad kabiną siedzi pilot, mając swobodny widok w czasie lotu, jak i przy lądowaniu oraz mogąc komunikować się z pasażerami. Cały mechanizm kierowniczy znajduje się poza kabiną, aby uniknąć niepożądanej interwencji pasażerów w kierowaniu płatowcem. Nosze w kabinie umieszczone są jedne nad drugiemi. Rannych wsuwa się na noszach przez duży otwór po lewej stronie kabiny. Górne nosze wiszą, dolne stoją na podłodze. Sanitarjusz wchodzi przez drzwiczki z prawej strony i siedzi podczas podróży na składa-



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie. Sala operacyjna w pawilonie 4—5.

nem krześle. Ma on pod ręką szafkę z lekami i stolik na materjały opatrunkowe. Oświetlanie kabiny i ogrzewanie kołder odbywa się zapomocą elektryczności, wytworzonej przez generator.

Angielski ambulans lotniczy jest to duży dwupłatowiec o 2 motorach, po 450 koni każdy. Zabrać może pilota, mechanika, lekarza, sanitarjusza i 8 chorych. Po bokach kabiny są umieszczone łóżka. Tylne drzwi służą dla personelu i lżej rannych; ciężej rannych wciąga się za pomocą windy sznurowej umieszczonej na przodzie kabiny. Angielski ambulans lotniczy zaopatrzony jest w rezerwuar wodny, wentylację, ma nawet przyrząd do radjotelegrafu.

Ładunek wagi 1600 klg. Samolot ten osiąga wysokość 2000 mtr. w ciągu 10 minut i leci z szybkością 175 klm. na godzinę.

Płatowiec ratowniczy.

Praktyczność i zastosowanie aeroplanu w celach ratowniczych zadokumentowało się niedawno, jak donoszą dzienniki amerykańskie,

w sposób dramatyczny w stanie Washington: w jednej z obszernych dolin wchodniej szęści gór Kaskadowych wybuchła wśród dzieci nagminnie choroba tężca. Lekarz położonego tam miasteczka lakana chciał zwalczyć ją za pomocą surowicy, nie posiadał jej jednak w dostatecznej ilości, zatelegrafował więc do departamentu zdrowia w Seatle, stolicy stanu, z żądaniem jaknajśpieszniejszego przysłania lekarstwa.

Ponieważ departament zdrowia obawiał się, że wysyłka surowicy koleją potrwa zbyt długo, postanowił więc użyć w tym celu aeroplanu. Podjął się tego jeden z lotników i nie mając innych wskazówek, jak tylko słońce i śnieżny szczyt Mount-Rainer wzbił się w powietrze na 11.000 stóp dla ominięcia chmur i dostarczył szczęśliwie surowicy na miejsce przeznaczenia w czasie o wiele krótszym, niż byłoby to możliwe przy użyciu jakiegokolwiek innego środka lokomocji.

Rozporządzeniem podsekretarza aeronautyki francuskiej z 25 lipca b. r. na każdym płatowcu transportowym winna znajdować się skrzynka z opatrunkami i lekami, celem możności udzielenia pomocy.

Na szlakach Beniowskiego.

Ewakuacja polskich dzieci z Syberji.

Opis ich opiekunki, p. Anny Bielkiewiczowej, skreślony w Japonji dn. 31 sierpnia 1922 roku.

W Tokyo na posiedzeniu Japońskiego Czerwonego Krzyża dnia 6 lipca roku bieżącego odbyło się ostateczne porozumienie co do ewakuacji bezdomnych dzieci z Syberji do Polski. Japoński Czerwony Krzyż, cały czas otaczający niezmierną sympatją prace ratownictwa dzieci z Syberji i okazujący tyle pomocy, bez której ratunkowa praca nie mogła być wykonana, na moją prośbę zdecydował obecnie cały ciężar ewakuacji dzieci wziąć na siebie i pokryć wydatki przewiezienia ich wprost do Polski.

Z powodu tego, że następuje ewakuacja wojsk japońskich z Syberji, termin zebrania dzieci i dostarczenia ich do Władywostoku wypadło oznaczyć niesłychanie krótki. Pomiędzy 10 — 15 sierpnia już musiały być wszystkie dzieci we Władywostoku. Zatem miałam do wykonania tego zadania zaledwie 5 tygodni. Zważając na rozległe przestrzenie syberyjskie, zdawałoby się to niewykonalnem zwłaszcza przy zdezorganizowanych środkach komunikacji na Syberji. Wierząc jednak w szczęście tej pracy, 7 lipca siedziałam już w wagonie i jechałam wprost przez Mukden do Charbina, jako do punktu centralnego, gdzie można będzie najłatwiej zorjentować się, jak dalej prace prowadzić. Ostatnie czasy w Tokyo przeżyłam w trwodze oczekiwania decyzji Japońskiego Czerwonego Krzyża i w nawale pracy dla wyjednania tej ostatecznej decyzji, wskutek czego kilka dni drogi do Charbina po tem wszystkiem wydały mi się nadzwyczajnym wypoczynkiem.

11 lipca wieczorem już naradzałam się z wicekonsulem charbińskim co do różnych detali. Uderzyło mię to, że w Charbinie o Czycie, Błagowieszczeńsku i wogóle o Syberyjskim Dalekim Wschodzie nie mają żadnych informacyj. Co do kolei chińskiej na terenie Mandżurji, wiadomości były pomyślne, co do statków różne zdania a w jednym względzie jednomyślnie wszyscy twierdzili. że jeżeli chunchuzi nie rozbiją statku, napewno grozi nam siedzenie na mieliźnie. Jednak dzieci z Błagowieszczeńska i Chabarowska można było przywieźć tylko statkiem po Amurze i Sungari. Amatorów na tę podróż trudno było znaleść. Ostatecznie udało się wyszukać odpowiednich kierowników dla akcji do Błagowieszczeńska; zgodził się pojechać porucznik Lernet bezinteresownie a Kuczkowski, nauczyciel ze st.Mandżurja— do Chabarowska. W Charbinie załatwiałam sprawę przewozu koleją chińską, uzyskawszy pewien rabat, zaś firma okrętowa Utuń zupełnie bezpłatnie zgodziła się przewieść 200 dzieci swemi statkami z Błagowieszczeńska i Chabarowska do Charbina. W Charbinie przez cały czas bytności, t. j. 5 dni byłam formalnie oblężona przez ludzi pragnących jechać doPolski. Dzieci taka ilość zjawiła się pierwszego dnia, że byłam przerażona tem, co mam robić, bo mając tylko 400 dzieci zabrać, nie mogłam zabrać tysięcy wołających o ratunek. Płacz dzieci, lament matek, prośby, zdenerwowane głosy rozżalonych ludzi, nawet omdlenia — taki chaos nie do opisania był w konsulacie, gdzie skoncentrowałam robotę, że wszyscy tracili siły ze zmęczenia, pracując od wczesnego ranka do póżnej nocy. U mnie w hotelu już od 5 rano było istne oblężenie. Nie mogę się oprzeć, by nie wspomnieć o pracy wspólnej z konsulatem Charbińskim. Czułam opiekę i życzliwość dla pracy. Konsul p. Pindor osobiście uczynił wszystko, by mi dopomódz, zaś w domu wice-konsula p. Simonolewicza, czułam się jakby członkiem rodziny, tyle okazywano mi troskliwości i serdeczności, co niewątpliwie miało ogromny wpływ na dodanie energji, tak potrzebnej w pracy przy takich warunkach.



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie.
Korytarz szpitalny w pawilonie 4—5.

Konsulat Charbiński zajął się regestracją i kwalifikowaniem dzieci w m. Charbinie, więc załatwiwszy wszystkie sprawy w Charbinie,

wyruszyłam spokojnie do Czyty razem z ks. Szewczunasem, który jest proboszczem w Wierchnieudinsku i zna dobrze całe Zabajkale. Chodziło przedewszystkiem o zyskanie pozwolenia na wywiezienie dzieci z Republiki Dalekiego Wschodu i załatwienie wszystkich formalności. Dnia 20 lipca byliśmy na stacji Mandżurja. Kolonja miejscowa z p. Bemem na czele spotkała nas serdecznie, ale na wstępie oznajmiono nam, że dalej do Czyty jechać nie można, ponieważ jest niespokojnie, areszty, potyczki i t. d. Wogóle charakterystyczną cechą całej podróży było to, że nikt nie wiedział, co dalej o kilka stacyj się dzieje, wszyscy byli zgnębieni, niespokojni, zbiedzeni.

Na drugi dzień jednak siedzieliśmy już w wagonie i dążyliśmy do Czyty. Śmiałam się serdecznie ze wszystkich strachów, bo pociąg był nietylko dobry, ale bez zarzutu: czysty, wygodny wagon, nawet służący, przygotowawszy mi pościel na noc, życzył uprzejmie „Dobrej nocy".

Doba drogi bez przeszkód i jestem w Czycie. Kolonja spotkała nas. Ksiądz gościnnie przyjął pod swój dach, co naturalnie wyratowało z trudnej sytuacji, bo o hotel tam nie łatwo, nawet zdaje się, że niema go obecnie wcale.

Starania moje w Czycie w Ministerjum Spraw Wewnętrznych poszły szybko. Wogóle w urzędzie spotykałam życzliwość. Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Iwanow w jednej chwili wysłał depesze do Błagowieszczeńska i Chabarowska, by nie stawiano przeszkód delegatom moim. Pozwolenie na wyjazd, wizy i wagony zostały uzyskane literalnie odrazu. Inżynier Milejew zniżył koszty przewozu dzieci do 50 proc. Zebrano informacje, czy można jechać przez Sretiensk, następnie czy można po rzece Szyłce dojechać do Błagowieszczeńska. I jedno i drugie okazało się możliwem.

Zamówiono mi nawet miejsce w wagonie z Czyty do Sretienska. Uprzejmość i uczynność władz w Czycie dodały mi wiary, że i dalej będzie dobrze. Cały czas w Czycie przeszedł nam na załatwianiu spraw w urzędach i odwiedzinach rodaków mieszkających w mieście, by dokładnie zbadać ich położenie. Wyniosłam z Czyty bardzo smutne wspomnienia. Ogólne wrażenie miasta to bieda wyzierająca ze wszystkich kątów. W urzędach wszyscy widocznie ubrani w resztki starych ubrań. Mężczyźni wszyscy w rosyjskich bluzach; marynarek, żakietów nigdzie nie widać. W mieszkaniach Polaków-wygnańców niema z mebli ani z ubrania już literalnie nic. Wszystko zjedzone: codziennie na miasto wynoszono jakąś część garderoby i zamieniano na produkty spożywcze. Wszyscy w Czycie tak żyją. Naprzykład rodzina składająca się z 4 osób ma tylko jedno futro, więc myśl o zimie napawa przerażeniem. Odczuwa się brak pieniędzy, pensje wypłacają z opóźnieniem i tylko cząstkowo. Wiele rodzin otrzymuje np. 5 rb. złotem miesięcznie, więc oczywiście, nie mając co sprzedać, musi cierpieć głód. Żywią się wszyscy przeważnie chlebem i herbatą. W mieście otyłych osób nie widziałam zupełnie. Sytuacja komplikuje się jeszcze z tego powodu, że nie można uzyskać pozwolenia na wyjazd do Polski przez Sowiecką Rosję. Sprawa przepustek jest nierozstrzygnięta i jeżeliby kto nawet mógł się zdobyć na kupno biletu kolejowego, to jednak jechać nie może. A pociąg do Moskwy jednak chodzi regularnie raz na tydzień — podróż po-

dobno trwa 10 dni. Droga zaś morska jest kosztowna i dla tego to ludzie muszą siedzieć odcięci od świata i bez wszelkiej nadziei wydostania się. Takie położenie działa ogromnie przygnębiająco. To też zebranie się całej kolonji polskiej, obydwóch gmin pozostawiło niezatarte wrażenie. W zupełnem przeciwieństwie do Charbina i Władywostoku, gdzie każdy samolubnie o siebie tylko prosił, ludzie w Czycie jakoś zrzeszyli się, zdobyli się na wyzbycie się egoizmu, wszyscy pragnęli jechać, jednak każdy głosował za czyimś wyjazdem, nie swoim. To też serdecznie porozumieliśmy się co do dalszej pracy; ja powiedziałam o swoich wynikach, oni mi dobrem słowem i pokładanem zaufaniem dodali otuchy i wzmocnili pragnienie zdobycia pomocy.

Wspominam o Czycie z głębokiem wzruszeniem i świadomością, że tam pomoc musi być dana szybko, gdyż położenie jest chyba najgorsze, zimy ludzie bodaj nie będą mogli przetrzymać. Ubrania niema, pieniędzy niema i opału niema. A w zimie mrozy dochodzą do 50 stopni. Z tego powodu postanowiłam największą ilość dzieci zabrać stamtąd.

Ksiądz Szewczunas podjął się zebrać najbiedniejsze dzieci z Wierchnieudinska, Mongolji, Troicko-Sławska, Nerczyńska, Czyty i linji kolejowej, a dostarczyć je do Charbina. Więc spokojnie mogłam pojechać dalej z Czyty do Sretienska, prosząc obie gminy w Czycie o zajęcie się rejestracją i przyjęciem dzieci według danych wskazówek. Wszyscy ochoczo zabrali się do pracy. Wszędzie na całej linji z Mandżurji do Sretienska spotykałam ślady odbytych walk. Na stacjach moc spalonych i rozbitych wagonów, uszkodzone budynki. Towarzyszami mojej podróży byli żołnierze i 2 artelszczyków, którzy wieźli do Sretienska niezliczoną ilość woreczków ze złotem. Jechali bez straży, czem się mocno denerwowali. Cały nasz przedział był zapakowany temi skarbami. Siedziałam w kącie kanapy i przyznam się, że z ciekawością przyglądałam się wszystkiemu i słuchałam rozmów. Jeden z towarzyszów podróży nachylił mi się do ucha i zapytał tajemniczo:

— Jakiego Pani jest stronnictwa? Czerwonego, czy białego?

— Żadnego — odpowiedziałam — moja praca jest poza wszelką polityką.

Temat o ratownictwie dzieci zainteresował moich towarzyszy i bardzo chwalili tę pracę, a w końcu wyrazili gotowość dopomożenia, jeżeliby zaszła tego potrzeba. Wkrótce nawet dowiedli, że nie była to próżna mowa.

Coraz szerzej rozpowszechniała się wieść, że po Szyłce jechać nie podobna: woda płytka. W Kuenga z tej racji parę rodzin jadących do Chabarowska wysiadło i powróciło do Czyty. Namawiali mnie, abym uczyniła to samo. Oczywiście pojechałam dalej i ostatecznie nic nie straciłam. W drodze znowu wypadło wspomnieć o Czycie. W Czycie zastanowiło mnie to, że spotkałam wielu młodych ludzi z zupełnie białymi włosami. Spokojnie skupione oczy z wyrazem takim, jakby widziały coś niedostępnego zwykłym śmiertelnikom. Zapytałam jednego komisarza:

— Czemu tak jest, co Pan przeżył, czemu Pańska głowa posiwiała?

Spokojna odpowiedź:

— Byłem w Irkucku skazany na śmierć podczas przyjścia wojsk Kołczaka. Przez omyłkę pijany strażnik wywołał na kaźń mego towarzysza. Towarzysza rozstrzelano. Ja ocalałem, bo nadeszli nasi.

Słuchając jego opowiadań jedno mogłam powiedzieć:

— Jakie straszne rzeczy się działy, jakie okrucieństwa, czemu tak i po co?

Na to odpowiedziano, mi, tłumacząc wszystko przysłowiem: „Podniesiesz wiatr, burzę wywołasz".

— Biali też czynili straszne okrucieństwa — mówił dalej — wieszali naszych na słupach, na drutach, nie zdejmowali ich, gardła przegniły — trupy spadały, potem już uczucie zemsty wiodło do okrucieństw z naszej strony.

I tak bez końca... jedni drugich mordowali...

Znowu spadła wiadomość, iż statku nie będzie... znowu konsternacja... wracać czy jechać dalej? Wolałam na miejscu się przekonać. Towarzysze moi chcieli mnie uspokoić, jednak gdzieś jakimś sposobem rozmówili się przez telefon i dowiedzieli się, że wieści są fałszywe — statki chodzą.

Za parę dni statek niby miał odejść ze Sretienska. Jednak szczęście mi sprzyjało zawsze, bo w Sretiensku, gdy nie było statku zwykłego, zastałam na przystani prywatny statek, który za godzinę odchodził do Błagowieszczeńska. W tén sposób zupełnie nie czekałam. Istne moje szczęście; wogóle parostatki chodzą w najlepszym razie raz na tydzień, a tu trafiłam w szczęśliwy dzień i nie czekałam na statek wcale, gdy ludzie czekają statku po 10 dni i więcej. Powiedziałam, po co jadę i prosiłam o zabranie mnie. Nieubłagane cyfry w kalendarzu wskazywały 23 lipca. Jeżeli nie siądziemy na mieliznę, obiecują za 6 dni być w Błagowieszczeńsku. To też głos Chińczyka mierzącego w rzece wodę wprawiał mię w ciągły niepokój — $2^1/_2$ była złowroga cyfra. Statek tedy już z szumem sunął po dnie. Silna wiara, że bez przeszkód dojadę, bo dojechać muszę, bo ani jednego dnia nie mam do stracenia, dawała mi taką pewność, że mimo wszystko pracowałam spokojnie. Nieodstępna maszynka do pisania wesoło stukała...

Brzegi Szyłki bardzo ładne, lesiste, ładne góry w oddali. Olbrzymie przestrzenie niezaludnione, czasem tylko jakąś wioseczkę widać, czasami zaś tylko domy obecnie puste... Na przystaniach, gdzieśmy się zatrzymywali, sprzedawano tylko mleko, chleba nie było wcale, zaledwo 2 razy w ciągu 6 dni drogi widziałam sprzedawany chleb i to w ilości mizernej. Najczęściej proszono na statku o sprzedanie mąki, płacono złotym piaskiem, który dobywają tu wprost na brzegu bez żadnych nawet specjalnych urządzeń. Zamiast pieniędzy za mleko proszono o cokolwiek z ubrania. Najciekawsze to jednak były rozmowy. Myślałam, że wyjawianie swoich przekonań grozi niebezpieczeństwem. Nigdy więc nie przypuszczałam, że można usłyszeć takie dysputy, jakie miały miejsce na statku. Pasażerowie dysputujący składali się między innymi z byłego dowódcy wojsk w Chabarowsku, dziennikarzy, doktora, paru komisarzy i jeszcze kilka osób. Opowiadano o bitwach zeszłej zimy pod Chabarowskiem, zachwycano się męstwem zarówno białych, jak i czerwonych. Charaktery-

styczne określenie tego bezprzykładnego męstwa było takie, że nikt z nikim na świecie nie mógłby walczyć z taką zajadłością, jak Rosjanin z Rosjaninem. W czasie tych walk mrozy wynosiły przeszło 40 stopni, ludzie niemal nadzy, bo bez butów, w łachmanach, po dwa dni bez jedzenia leżą w śniegu, ale zapału nie tracą.

Moc zginęła nie tylko zabitych, lecz nawet lekko ranionych, bo natychmiast zamarzali. Oczywiście zaraz pozostali zdzierali z nich ubranie, by się okryć. Całe wały trupów, zawisłych na drutach kolczastych polewali wodą i z takiego muru tworzyli zasłonę dla siebie.

Po skończonej bitwie czerwoni zdecydowali obdarzyć najwaleczniejszych złotemi naszywkami, o czem obecny na statku naszym dziennikarz napisał złośliwy feljeton. Były dowódca wojsk kazał mu to wyrzucić, mówiąc:

— Gdybym ja wtedy wziął Chabarowsk, pana pierwszego kazałbym rozstrzelać. — Na to dziennikarz z najgłębszym spokojem odpowiedział:

— Ma pan czas, nic jeszcze straconego, jestem do usług.

— Tak, pan teraz mówi ironicznie, ale gdybyście zwyciężyli, panby mnie zabił.



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie. Apteka.

— Nie, to nie moja specjalność, jestem przeciwnikiem zabijania.

— Ja zaś uważam za obowiązek zapisywać „w roschód“ ludzi szkodliwych naszemu stronnictwu—zakończył dowódca.

Rozmowy takie toczyły się zupełnie swobodnie, jakby nie o życie, a o coś podrzędnego chodziło. Spierano się o słuszność poglądów, mówiono wzajemnie bezwzględną prawdę, obiecując sobie wzajemnie przy sprzyjających okolicznościach stryczki, lub kule. W takiej atmosferze zatraca się zupełnie uczucie strachu; człowiek obojętnieje i już nie myśli o jakimkolwiek niebezpieczeństwie. To też zapowiedziane napady chunchuzów, którzy wciąż ostrzeliwują statki, nie sprawiały na mnie więcej wrażenia i z zupełną obojętnością o tem myślałam. Za wiele było wrażeń nowych. Jedno atoli zdanie wszędzie można było słyszeć: co było, należy do przeszłości, teraz należy zająć się odbudową kraju pod każdym względem. Mówiono o tem na statku, mówiono na brzegu; wszyscy w jeden głos: — pragniemy spokoju.

Tak dojechaliśmy do Błagowieszczeńska bez nadzwyczajnych przygód.

Jeszcze na statku komisarze uprzedzili mnie, że w Błagowieszczeńsku rządzą partyzanci, więc będzie trudniej o przepustki, że mniej, niż za trzy dni, nie uzyskam nic, pomimo, iż praca moja wszędzie zyskuje sympatje.

Pożegnano mię i życzono powodzenia i znowu stanęłam u brzegu w obcem mieście, namyślając się dokąd się udać. Zdecydowałam pojechać do księdza.

Ku mojej radości zastałam tam mego delegata porucznika Lerneta, który przed paru godzinami przyjechał z Charbina do Błagowieszczeńska. Po wspólnej naradzie z księdzem, przedstawicielami „Domu Polskiego“ i Tow. Dobroczynności, rozdzielono prace. Nazajutrz rano z por. Lernetem pośpieszyliśmy do komisarza i w przeciągu kilku minut załatwiliśmy wszystko.

Dla dzieci wszędzie chyba na świecie znajdzie się sympatja i dobre słowo. I tu też zawodu nie doznałam. Dzielny porucznik Lernet i przedstawiciele kolonji z całą energją pracowali, a nikt nie przeszkadzał. Za dwa dni około 100 dzieci wyjechało z Błagowieszczeńska. Poznałam całą kolonję, przyjechali z Aleksiejewska ludzie i przywieźli hiobowe wieści o głodzie, który tam panuje. Kilkaset dzieci mogło być zebranych w parę dni. Wszyscy błagali z płaczem, by ich zabrać! Niestety nie mogłam przekroczyć oznaczonej liczby. Położenie w Błagowieszczeńsku ciężkie; głód, bieda. Najgorzej, że jeżeli i można było dostać pozwolenie na wyjazd, to zimą niepodobna tego uczynić; kolej nie funkcjonuje, a na arbach dziś jechać 300 wiorst przez Mandżurję to narażenie życia na wszelkie niebezpieczeństwa. Wkrótce z przyjściem zimy statki staną i wtedy ludzie będą odcięci od świata. W Błagowieszczeńsku najwięcej spotkałam wygnańców politycznych i potomków powstańców. Kilku powstańców żyje jeszcze, ale takich staruszków wywieźć w tak daleką drogę obecnie nie podobna, nie mamy możności.

W Błagowieszczeńsku najwięcej spotkałam tych, którzy życie w swoim czasie poświęcili Polsce... Dopomagać trzeba, ale jak i kiedy to można zrobić, kiedy tyle przeszkód w pracy na każdym kroku, a czas leci.

Wreszcie przychodzi chwila pożegnania z kolonją. Spotkała mnie przy wyjeździe nieunikniona rewizja wojennej kontroli na rogatce, gdzie kobiety pełniły obowiązki przy rewidowaniu kobiet, a tak gorliwie, że szukały mi czegoś we włosach, całą po doktorsku obszukiwały, wreszcie ściągnęły mi pantofle i pończochy. Więc kobiety w Błagowieszczeńsku mię zawiodły, po macoszemu się zemną obchodziły...

Podróż po Sungari nie należy do bezpiecznych. Częste napady chunchuzów są postrachem dla podróżnych. I naszych małych podróżników omal nie spotkało nieszczęście. W połowie drogi urządzono zasadzkę na statek „Ajguń“, na którym jechały dzieci z powodu tego, że wieziono karabiny; przecięto drogę barkami i na obydwuch brzegach chunchuzi czekali uzbrojeni. Na nasze szczęście jakiś statek uprzedził „Ajguń“ na pół godziny i wpadł w zasadzkę. Rezultat był taki, że mieli 6 ludzi zabitych i 6 rannych, wszystkie szkła w oknach wybite i ściany jak rzeszoto podziurawione kulami. Dano nam o tem znać, chowano dzieci do luk towarowych, by tak przejechać niebezpieczne miejsce. Resztę drogi przebyliśmy szczęśliwie. W Charbinie spotkano dzieci bardzo serdecznie. Związek młodzieży energicznie zajął się przygotowaniem obiadu, opiekowano się dziećmi. Koło Pań i inne organizacje też jak mogły pomagały. Droga

z Charbina do Władywostoku okazała się najniebezpieczniejsza. Na tym małym kawałku dzieci nasze jechały literalnie pomiędzy katastrofami kolejowemi. Przed przyjściem naszego pociągu nastąpiło rozbicie pociągu koło Mulina, potem nasz pociąg wykoleił się ale w porę został zatrzymany, co zapobiegło rozbiciu się. Pod pociąg, który uległ katastrofie, podłożono fugasy i z całego pociągu pozostała tylko kupa gruzów. Jedna grupa naszych dzieciaków cało dotarła do Władywostoku, gdzie p. Konsul Morgulec z żoną i prezesem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża dopomogli do rozmieszczenia dzieci w szkole polskiej i zorganizowali karmienie ich do czasu wyjazdu do Japonji. Przeprowadzenie całej pracy na Syberji zawdzięczam jedynie szczęśliwym okolicznościom, które nieodstępnie towarzyszyły mi i w oznaczonym terminie partja dzieci już opuściła Władywostok. We Władywostoku już wziął dzieci pod swoją opiekę Japoński Czerwony Krzyż, zawsze troskliwy. Dzieci przyjechały do Japonji zachwycone uprzejmością i serdecznością jego przedstawicieli, obdarzone w Curudze słodyczami i zabawkami. Ludność Osaki przyjęła dzieci całem sercem. Do domu, gdzie mieszczą się dzieci, wiele osób przychodzi, przynosząc przysmaki, łakocie, zabawki... Kiedy pierwsza grupa 25-VIII-22 wyjeżdżała do Polski na statku „Katori Maru", z Tokyo przyjechał wice-prezes Japońskiego Czerwonego Krzyża pan Sakamoto, który pomimo strasznego upału cały czas był z dziećmi, aż do chwili odejścia statku. Pożegnać dzieci przybył również Poseł Polski p. Stanisław Patek z sekretarzem Poselstwa p. Mościckim.

Anna Bielkiewiczowa.

31 sierpnia 1922 r.
Japonja.

Dziatwa polska u kresu tułaczki.

W pierwszych dniach listopada przybyło do Polski przez Gdańsk 400 dzieci polskich, które przywiezione zostały z Syberji do Japonji, gdzie będąc pod ścisłą i troskliwą opieką Japońskiego Czerwonego Krzyża, były rozlokowane w ochronkach, zaś dzieci chore w szpitalu. Po przyjeździe do kraju transport wyżej wymienionych dzieci skierowano częściowo do kraju, Wielkopolski i Pomorza, część zaś przywieziono do Warszawy na kilka dni, skąd 37 dziewczyuek w wieku od lat 9 — 15 i skierowano do zakładów wychowawczych w Kiełczewicach (z. Radomska) Grabowie (Małopolska) i Sielcach (pod Warszawą), gdzie oprócz nauki znajdą troskliwą i odpowiednią opiekę. Polski Czerwony Krzyż łącznie z Kołami Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży Warszawskiemi i Lwowskiemi zaopatrzył tę dziatwę w sukienki, bieliznę, czapeczki, swetry, szaliki i pończochy oraz mydło, szczotki do zębów i środki opatrunkowe.

Zapisujcie się na wieczystego Członka Czerwonego Krzyża.

Brak znaku członka POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA na codziennej odzieży Polaka, jest dowodem serca oschłego na niedolę.

Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża

przy ul. Smolnej w Warszawie.

Szpital P. C. K. Nr. 1, odziedziczony po Rosyjskim Czerwonym Krzyżu jest rozmieszczony w 7-iu pawilonach przynależnych P. C. K. Budynki szpitalne po opuszczeniu przez Rosyjski Czerwony Krzyż, aż do chwili objęcia go przez P. C. K. nie były odnawiane i znajdowały się w stanie opłakanym. Rozpaczliwy stan finansowy i gospodarczy był taki, że P. C. K. nosił się z myślą zamknięcia szpitala, lecz uczucia obywatelskie, zrozumienie potrzeb chwili Kraju były dla Zarz. Główn. P. C. K. dostateczną pobudką do wytężenia wszystkich swoich starań i zabiegów dla uratowania i kontynuowania tej tak potrzebnej i jedynej w swoim rodzaju placówki użyteczności społecznej. Jedną z licznych pobudek pozostawienia szpitala była nowopowstająca w Warszawie Szkoła Pielęgniarek P. C. K., która wymagała dla swych zajęć praktycznych wzorowo prowadzonych urządzeń szpitalnych, jakie posiada szpital P. C. K. przy ul. Smolnej. Pomimo więc piętrzących się z każdą chwilą trudności finansowych postanowiono szpital dalej prowadzić. Główną troską Zarządu Gł. było zorganizowanie szpitala w ten sposób, aby przy wzorowem prowadzeniu go, szpital sam siebie finansował, przy minimalnych zasiłkach Zarz. Gł. P.C.K.



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie.

Kuchnia szpitalna.

Z tego powodu pozostawiono 100 łóżek, które są jako szpitalne (w pawilonie 3 i 5), a z 30 łóżek utworzono szpital-lecznicę (pawilon 4-ty). W pawilonach 1 i 2 umieszczono Szkołę Pielęgniarstwa, a w 6 i 7 pawilonach, po częściowym rozebraniu pod nowo budującą się kolej, umieszczono personel i kancelarję.

Dzięki licznym i niestrudzonym staraniom Zarządu Głównego P. C. K. udało się wyjednać w Ministerstwie Skarbu znaczną sumę na przeprowadzenie remontu, który już częściowo uskuteczniono. W 1921 r. szpital obsługiwał wyłącznie wojskowość (do września). Komendantami wojskowymi byli kolejno po sobie: dr. pułk. Gorczycki, dr. pułk. Grodecki i dr. mjr. Kulesza. W miesiącu wrześniu szpital został przekazany pod wyłączne kierownictwo Zarządowi Głównemu P. C. K., który mianował lekarzem naczelnym znanego chirurga Dr. W. Dobrowolskiego.

Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża Imienia Królowej Elżbiety Belgijskiej
w Brześciu n/B.

Szpital powyższy powstał, jako dar Belgijskiego Komitetu „Pro Polonia" i był przeznaczony dla niesienia pomocy Wojsku Polskiemu. Do kwietnia 1921 r. pozostawał pod zarządem Misji Belgijskiego Czerwonego Krzyża, po tym zaś czasie został przekazany Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi do bezpośredniego prowadzenia, który powierzył zarząd D-r B. Serdakowskiemu, jako pierwszorzędnej sile lekarskiej i administracyjnej.

Brześć n/Bugiem nie posiadał szpitala dla ludności cywilnej, potrzeba jego dawała się odczuwać gwałtownie, biorąc choćby pod uwagę dość liczną rzeszę pracowników kolejowych Poddyrekcji Brzeskiej, którzy, o ile zaszła potrzeba, zmuszeni byli udawać się do szpitali w Siedlcach lub Białymstoku, prócz tego ludność miasta i wsi okolicznych zupełnie była pozbawiona możności leczenia szpitalnego. Względy te skłoniły Polski Czerwony Krzyż do przekształcenia szpitala na chirurgiczno-ginekologiczno-wewnętrzny o 100 łóżkach, z jednoczesnym projektem rozszerzenia go do 200 i urządzeniem przy szpitalu ambulatorjum dla przychodzących chorych, a przeznaczenie go wyłącznie na użytek ludności cywilnej.

W 1921 roku szpital nie mógł rozwinąć działalności w takim zakresie, jak tego pragnął Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża. Najważniejszą przeszkodą był brak lokalu, gdyż ten, jaki dotąd zajmował szpital, należał do wojskowości, która zmuszona była umieścić w nim swoje agendy, a odpowiedniego pomieszczenia nie było w leżącym w gruzach Brześciu. Jednakże P. C. K., mimo te trudności, postanowił utrzymać placówkę, aby nie pozbawiać miejscowej ludności opieki lekarskiej, nawiązał więc pertraktacje z Dyrekcją Kolei, Województwem i Magistratem, na skutek czego powyższe urzędy podjęły się finansowania szpitala i dostarczenie lokalu. Po długich staraniach Poddyrekcja Brzeska udzieliła budynków należącej do niej, a zajmowanych do odwrotu w 1920 r. przez wojskowy szpital epidemiczny, potem zaś przez pracowników kolejowych. Lokal przydzielony był zniszczony do tego stopnia, iż nie był zdatny do natychmiastowej używalności i wymagał gruntownych remontów. Prawidłowa praca szpitala zaczęła się od maja 1922.

Działalność szpitala w cyfrach od kwietnia 2922 r. przedstawia się następująco: chorych w 1921 r. leczyło się 223 wewnętrznych, 259 chirurgicznych i 288 zakaźnych — razem 770 przez 15541 dni szpitalnych. Śmiertelność wynosiła 5,45°/₀. W ambulatorjum udzielono 410 porad. Od stycznia do 30 czerwca 1922 r. było w szpitalu chorych 142 wewnętrznych, 95 chirurgiczuych i 250 zakaźnych razem 487, w ciągu 11445 dni szpitalnych, śmiertelność wynosiła 6,57°/₀. Z pośród chorych było 269 mężczyzn, 148 kobiet i 70 dzieci. Wykonano 50 operacji. Porad w ambulatorjum udzielono 300.

Opieka nad dzieckiem.

AKCJA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Polski Czerwony Krzyż utrzymuje i opiekuje się następującemi instytucjami opieki nad dziećmi w liczbie trzynastu pozycji:

1. Brześć n/B. — Ochronka Królowej Elżbiety Belgijskiej w Brześciu n/B. dla 80 dzieci w wieku od lat 4 — 10. Są to przeważnie sieroty i półsieroty, repatrjowane z Rosji, lub należące do ludności kresowej tak bardzo dotkniętej przez wojnę. Instytucja po-



Warszawska Szkoła Pielęgniarek przy szpitalu P. C. K. przy ul Smolnej.

wyższa jest prowadzona przez miejscowy Oddział P. C. K. który otrzymuje częste zapomogi z kasy i składnicy Zarządu Głównego ze względu na wyjątkowo ciężkie położenie materjalne społeczeństwa miejscowego, które zrujnowane przez wojnę, nie może dopomagać finansowo.

2. Mielec (ziemia Wołyńska) Okręg Południowo-Wschodni zorganizował schronisko dla 300 dzieci repatrjowanych. Obecnie z powodu epidemji odry schronisko to zostało zamknięte, częściowo przekształcone na szpitalik dla chorej dziatwy.

3. W Kartuzach (Pomorze). W październiku r. b. został otwarty sierociniec na 100 dzieci (sieroty woienne i repatrjanci). Instytucja ta jest prowadzona przez oddział miejscowy P. C. K.

4. W Baranowiczach na etapie dla repatrjantów istnieje Dom Niemowlęcy dla 200 dzieci, składający się z Kropli Mleka i Żłobka dla 20 niemowląt, których matki przebywają w szpitalach w Baranowiczach. Na utrzymanie tej instytucji łoży P. C. K. przy pomocy subsydjów przyznanych przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Dotąd otrzymano z tego źródła 400.000 mkp.

5. W Rybniku (Śląsk) otwarto niedawno sierociniec imienia Generała Józefa Hallera dla 50 dzieci w wieku od 5 do 13 lat, zakład ten jest prowadzony przez miejscowy Oddział P. C. K.

6. W Puszczykowie pod Poznaniem Okręg Wielkopolski otworzył w b. r. sanatorjum dla 100 dzieci gruźlicznych, gdyż warunki klimatyczne i budynek nadawały się do urządzania powyższej lecznicy.

7. W Zakopanem istnieje sanatorjum „Odrodzenie" dla młodzieży chorej na gruźlicę; od dn. 1.4 do 30.6 pacjentów było 104, ilość dni leczenia 4333, przeciętny koszt utrzymania wynosił dziennie 1900 mk. Od dnia 1.7 do 30.9 pacjentów były 94, dni leczenia 4948, koszt utrzymania wynosił dziennie 2300 mk. Na to sanatorjum w bieżącym roku Polski Czerwony Krzyż wyasygnował zapomogi 9 i pół miljona mkp.

8. Okręg Wielkopolski P. C. K. utrzymu:e 5 instytucji dla dzieci repatrjowanych i kresowych w różnych miastach Wielkopolski. W tych schroniskach ma opiekę około 350 dzieci.

9. Oprócz wyżej wymienionych instytucji prowadzonych bądź przez Oddziały Miejscowe P. C. K., bądź to przez Zarząd Główny, wydawano ze Składnicy Centralnej w miarę możności odzież, bieliznę i lekarstwa dla instytucji opiekujących się dziećmi.

10. Wydział Opieki zorganizował w r. 1921 Rozdawnictwo Odzieży dla poszczególnych osób z inteligencji (ofiary wojny i repatrjanci) gdzie po dokonanym wywiadzie wydaje się najbiedniejszym odzież i bieliznę uwzględniając w pierwszym rzędzie potrzeby dzieci i matek mających niemowlęta. Również wydawano dla dzieci produkta spożywcze (farinę, mleko skondensowane, kakao, kaszę, fasolę i t. d.). Od dn. 1.1 1922 r. do dn. 1.10 wydano 7577 sztuk odzieży i bielizny dla 754 rodzin.

Z Komitetu Opieki nad oświatą w szpitalach wojskowych przy Oddziale Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dancing urządzany w dniu 24 b. m. w salonach Hotelu Europejskiego na cele oświatowe wojskowych szpitali przez Sekcję Balową Komitetu Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych przy Oddziale Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża był bezwątpienia jedną z najbardziej udanych zabaw kończącego się jesiennego karnawału. Liczne grono cudzoziemców zwłaszcza Amerykanów składało hojne ofiary na cele Komitetu, wyrażając swój zachwyt nad ślicznie urządzoną zabawą. Całą zasługę należy tu przypisać uroczym Paniom Gospodyniom, które potrafiły zaprosić doborowe towarzystwo i uprzejmością swą nadać dancingowi charakter eleganckiej prywatnej zabawy, wróżącej niewątpliwie powodzenia dancingom, które Sekcja Balowa Komitetu zamierza urządzać co tydzień w ciągu karnawału.

Pielęgniarstwo.

Obecne warunki społeczne i ekonomiczne sprawiły, że prawie każda Polka bierze czynny udział w życiu społecznem. Wychowanie naszych dziewcząt już dawno nie poprzestaje na tem, by je przygotować tylko do przyszłych obowiązków żon i matek, ale każda z nich dąży do tego, by się stać samodzielnym i niezależnym członkiem społeczeństwa, każda obiera sobie bowiem zawód. Wszystkie prawie zawody stanęły dziś dla kobiet otworem, ale niemniej wybór będzie częstokroć trudnym. Bo ileż to kobiet szuka nadaremnie zadowolenia wewnętrznego w swej pracy, obrawszy sobie zawód nie odpowiadający istotnym potrzebom kobiety.

Zawód jeden z najszczytniejszych i najszlachetniejszych, który najbardziej może odpowiada kobiecie, to zawód Siostry-pielęgniarki u nas w Polsce dotąd zupełnie zaniedbany, jeżeli pominiemy czasy wielkiej wojny, kiedy to w zrozumieniu ważności pracy kobiecej na tej placówce życia liczne zastępy kobiet inteligentnych poświęciło swe siły opiece nad rannymi bohaterami-żołnierzami. Ale nietylko w czasie wojny, lecz i obecnie wśród pokoju potrzeba inteligentnych, odpowiednio przygotowanych i wykształconych pielęgniarek jest niezaprzeczoną. Wobec postępu wiedzy lekarskiej i ogromnego podniesienia się techniki leczniczej nie wystarcza już tylko dobra wola i poświęcenie, dzisiaj pielęgniarka musi rozumieć powody swego działania, musi wniknąć w treść swych poczynań, aby stać się prawdziwą współpracowniczką lekarza przy łożu chorego, bo tak jak lekarz, który nie umie zorjentować się, nie umie poznać najróżnorodniejszych objawów i przejawów choroby, tak i pielęgniarka nie rozumiejąca przyczyn, powodów i objawów choroby, może niejednokrotnie zamiast pomocy przynieść szkodę powierzonemu swej pieczy choremu. A już ważność współpracy inteligentnej pielęgniarki, fachowo wykształconej i odpowiednio przygotowanej, na klinikach uniwersyteckich, gdzie uczeni-lekarze pracują nad dalszym rozwojem nauki, każdy chyba rozumie, kto wie jak wielką doniosłość odgrywa tutaj każdy szczegół, który uchodzi uwagi nieinteligentnej i niewyszkolonej pracownicy. To też zagranica i w tym wypadku dawno już nas ubiegła i podczas gdy u nas w Polsce do dziś istnieje niemądry przesąd, że zawód pielęgniarki nie odpowiada aspiracjom inteligentnej panienki z maturą gimnazjalną czy seminarjalną, tam istnieją szkoły zawodowych pielęgniarek, do których przyjmuje się jedynie kandydatki z ukończoną szkołą średnią. Tam też zawód pielęgniarki po krótkiej wstępnej walce z przesądem stoi dziś już na odpowiedniem stanowisku, a przez pielęgniarki ceniony jest bardzo wysoko.

Bo czyż zresztą zawód pielęgniarki, której poza zdobyciem materjalnych korzyści, poza zabezpieczeniem swej przyszłości przyniesie szczytny i szlachetny cel niesienia pomocy i opieki licznym rzeszom chorych, nie stoi o wiele wyżej aniżeli inne zawody?

Powinniśmy jak najprędzej dorównać pod względem pielęgniarstwa zagranicy.

O Warszawskiej Szkole Pielęgniarek funkcjonującej przy szpitalu P. C. K. przy ul. Smolnej podajemy wiadomości w każdym nieomal zeszycie naszego wydawnictwa. W dzisiejszym zamieszczamy kilka zdjęć z życia i pracy tej doskonale rozwijającej się instytucji wychowawczo-samarytańskiej.



Wychowanice Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek
(w środku Dyrektorka Szkoły Miss Bridge).

Krząta się o założenie Szkoły Pielęgniarek Okręg Wielkopolski P. C. K., zawsze przodujący innym w dziale humanitarnem. We Lwowie tworzy się obecnie Państwowa Szkoła Pielęgniarek przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza, która jako pierwsza polska państwowa szkoła ma wykształcić nowe zastępy inteligentnych pielęgniarek. Uczestniczki kursu 3-letniego mają zapewnione stanowiska przy klinikach uniwersyteckich jako pracowniczki państwowe.

SIOSTRY P. C. K.

Siostry Oświatowe.

Przy Wydziale Sióstr przy Zarządzie Głównym P. C. K. powołano Sekcję Sióstr Oświatowych, równoległą do Sekcji Sióstr Sanitarnych. Obie te Sekcje koncentrują się w ręku przewodniczącej Wydziału Sióstr P. C. K. Kierowniczką Sekcji Sióstr sanitarnych mianowano p. Wigurzynę, zaś Oświatowych — p. Łada. Rejestracja Sióstr Oświatowych prowadzona będzie narówni z rejestracją Sióstr Sanitarnych. Sekcja ta będzie rozwijać swą działalność wyłącznie wśród chorych żołnierzy w obrębie zakładów sanitarno-wojskowych.

Łódzka Sekcja Sióstr.

Zarząd Główny zatwierdził tytułem wyjątku Sekcję Sióstr, czynną przy Oddziale Łódzkim P. C. K. z terenem działalności wyłącznie na miasto Łódź, a to wobec przewidywanego w przyszłości obrania tego miasta na siedzibę Zarządu Łódzkiego Okręgu P. C. K., obejmującego swą działalnością całe województwo Łódzkie.

Sanitarjuszki w szpitalach wojskowych.

Polski Czerwony Krzyż obowiązał się na zapotrzebowanie M. S. Wojsk. dostarczać odpowiednio wyszkolone i wykwalifikowane (posiadające dyplom ukończenia ze szkoły pielęgniarskiej Pol. Cz. Krzyża z wynikiem dodatnim) sanitarjuszki do wojskowych zakładów sanitarnych na przewidziane dla nich etatem stanowiska w kraju i na obszarze wojennym, a także przygotować w czasie pokoju niezbędną na wypadek wojny ilość sanitarjuszek. Natomiast M. S. Wojsk. zobowiązało się nie przyjmować jako sanitarjuszki osób niezarejestrowanych w P. C. K. Wyjątek stanowią sanitarjuszki—siostry zakonne, którym jednakże nie poleca się pracy na jednym i tym samym oddziale szpitalnym z siostrami-sanitarjuszkami kategorji poprzedniej.

Schroniska dla inwalidów.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 19 maja 1922, okólnik Nr. 226, poleciło Urzędom Wojewódzkim (Wydziały Pracy i Opieki Społecznej) zorganizować do dnia 1 lipca 1922 r. schroniska przejściowe dla inwalidów wojennych w następujących miejscowościach:

M. st. Warszawa: Warszawa na 25.

Województwo Warszawskie: Pułtusk na 5 osób, Ciechanów na 5 osób, Mińsk-Mazow. na 5 osób.

Województwo Lubelskie: Lublin na 10 osób, Chełm na 5 osób, Siedlce na 5 osób.

Województwo Białostockie: Białystok na 10 osób, Łomża na 5 osób, Grodno na 10 osób, Suwałki na 5 osób, Augustów na 5 osób.

Województwo Łódzkie: Łódź na 15 osób, Tomaszów na 5 osób, Piotrków na 10 osób.

Województwo Kieleckie: Kielce na 10 osób.

Województwo Wołyńskie: Łuck na 10 osób, Kowel na 5 osób.

Województwo Nowogr.: Nowogródek na 5 osób, Lida na 5 osób.

Województwo Poleskie: Brześć n/B na 10 osób.

Województwo Krakowskie: Kraków na 20 osób, Wadowice na 5 osób, Nowy Sącz na 10 osób, Tarnów na 11 osób.

Województwo Lwowskie: Lwów na 15 osób, Sanok na 5 osób, Przemyśl na 5 osób, Sambor na 5 osób, Jarosław na 5 osób, Rzeszów na 5 osób, Gródek Jagielloński na 5 osób.

Województwo Stanisławowskie: Stanisławów na 10 osób, Kołomyja na 5 osób, Stryj na 5 osób.



Uroczystość zamknięcia kursów dokształcających P. C. K.

Województwo Tarnopolskie: Tarnopol na 5 osób, Brzeżany na 5 osób, Buczacz na 5 osób, Złoczów na 5 osób, Czortków na 5 osób.

Województwo Pomorskie: Toruń na 10 osób, Starogard na 5 osób, Grudziądz na 5 osób.

Województwo Poznańskie: Poznań na 15 osób.

W okólniku, powołanym powyżej, Nr. 226 wydało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zarazem następujące postanowienia: „Schroniska przejściowe są przeznaczone na czasowy pobyt inwalidów wojennych, przybywających w sprawach superrewizji, rent, leczenia, doleczania, protezowania, zapośredniczania, (ciężko poszkodowanych), szkolenia i opieki społecznej na wezwanie lub za zgodą właściwych urzędów. Urzędami tymi są: Urzędy Wojewódzkie (Wydziały Pracy i Op. Sp.), względnie podległe im organa do tego upoważnione, w mieście st. Warszawie Komisarz O S., Szefostwo Sanitarne D. O. K., Kierownictwo zakładów leczniczo-szkolnych, oraz fabryk protez M. S. Wojsk. Powiatowe Komendy uzupełnień M. S. Wojsk. Do schronisk inwalidzi będą przyjmowani na skutek zleceń pisemnych, wystawionych przez wyżej wymienione urzędy. Zasadniczo pobyt inwalidy w schronisku przejściowym może trwać 2 dni i tylko w wypadkach wyjątkowych i uzasadnionych, do 7 dni na skutek odnośnego zlecenia urzędu, skierowującego inwalidę do schroniska.

Repatrjacja.

Ilu repatrjantów przybyło z Rosji?

Ogółem z „raju“ bolszewickiego przybyło do Polski i zostało zarejestrowanych 689.730 repatrjantów.

W tej liczbie: polaków 143.849, białorusinów 441.951, żydów 23.784, rosjan 5.485, niemców 9.521, litwinów 2.747, łotyszów 212, rusinów 7.026, ukraińców 51.981, węgrów 269, czechów 1.367, bułgarów 44, rumunów 347, słowaków 19, tatarów 443, ormian 6, austrjaków 40, serbów 136, francuzów 133, belgów 20, anglików 11, cyganów 4, greków 9, włochów 41, szwajcarów 4, szwedów 5, chorwatów 6, jugosłowian 189, amerykanów 5, turków 7 i jeden japończyk.

W roku bieżącym oczekiwany jest jeszcze jeden transport repatrjantów polskich z Rosji. Na zimę repatrjacja zostanie wstrzymana aż do marca 1923 r.

Nansenowskie paczki żywnościowe

dla głodnej ludności w Rosji.

Za pośrednictwem Zarządu Gł. P. C. K. wydano 615 blankietów nadawczych na przesyłki żywnościowe, których dostarczeniem zajmuje się organizacja d-ra Nansena.

Szwajcarski Akademicki Komitet Ratowniczy dla Akademików rosyjskich (Genewa, rue du Rhône 4) zaopiekował się między innymi, rodziną poety rosyjskiego, Dostojewskiego. Komitet otrzymał następujące pismo:

„Właśnie, dzięki staraniom Panów, otrzymaliśmy za pośrednictwem organizacji d-ra Nansena, cztery pakiety żywnościowe. Matka moja i ja serdecznie dziękujemy za tę pomoc tak dla nas cenną w naszem ciężkiem położeniu. Prosimy wyrazić naszą najgłębszą wdzięczność Szwajcarskiemu Akademickiemu Komitetowi Ratowniczemu, który uczcił swą pamięcią wspomnienie mojego dziadka i którego współczucie dla losu jego wnuka głęboko nas wzruszyło“.

Andrzej Dostojewski.

Zgon Prezydentki Franc. Czerwonego Krzyża.

Hrabina Paulina d'Haussonville, z domu d'Harcourt, prezydentka francuskiego Czerwonego Krzyża, zmarła 6 listopada b. r. w swoim pałacu przy rue de Constantine. Salon zmarłej hrabiny był przez długie lata ogniskiem francuskiego rojalizmu. Gdyby pani d'Haussonville sama nie należała do najwybitniejszych postaci kobiecych francuskiego towarzystwa, byłaby osobistością interesującą już przez swoje koligacje. Córka czwartego markiza d'Harcourt, amasadora w Londynie, a wuja prezydenta republiki, marszałka Mac Mahon, była synową słynnego akademika, hr. d'Haussonville, a syn tego ostatniego, mąż zmarłej, był siostrzeńcem ks. de Broglie, a wnukiem pani de Staël.

Pogotowie wojenne ziemi Kujawskiej

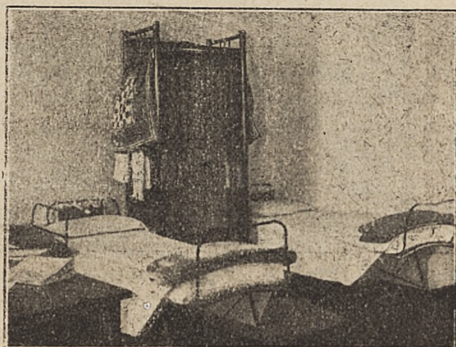
22.XI 1918 — 1.VIII 1921 r.

OBECNIE

Polski Czerwony Krzyż we Włocławku.

„Bohaterskiej Belgji—Kujawy, jedna z ziem bratniej Polski".

Tak pod znakiem Orła Białego intytułowany zeszyt pamiątkowy Włocławskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. Na pięknej okładce imitującej marmur — spory Czerwony Krzyż. Papier, druki i ozdoby prześliczne. Aż dziw, że w tych czasach drożyzny, ubóstwa i lichoty wydawniczej—tak estetyczne dzieło powstało. Wiele w nie snać pjetyzmu włożono, co świadczy o dużem ukochaniu sprawy, której je poświęcono.



Warszawska Szkoła Pielęgniarek. Sypialnia wychowanic.

Ukochanie to widocznem jest w każdym nieomal wierszu. Treść zeszytu obrazuje trzy lata działalności Włocławskiego Oddziału P. C. K. Dedykacja Belgji wiąże się z celem wydawnictwa podjętego z okazji Wszechświatowego Kongresu Czerwonego Krzyża w Brukselli. Nie jest to zwykłe, suche, cyfrowe sprawozdanie. Jest czemś więcej, czemś niepowszedniem. Daje obraz ducha, ożywiającego grono szlachetnych ludzi, jakie się skupiło dla pracy pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża na ziemi Kujawskiej. I odzwierciadlenie właśnie tego ducha na kilkudziesięciu stronnicach włocławskiego wydawnictwa czyni je szczególnie cennem. Bo i cóżby znaczyć mogły najpiękniejsze zestawienia kolosalnych nawet sum, świetnie zestawione budżety, bilanse, kalkulacje, gdyby ducha w nie nie tchnęła idea. Interesy handlowe, przemysłowe, na cyfrze tylko oparte—cyfra zaspokoi. Lecz dla instytucji, jak Polski Czerwony Krzyż, żywej swą ideą, martwa cyfra nie wystarcza. Gdzie miłość tam duch. Co z miłości poczęte, cyfrą obliczyć się nie da. Ani łokciem zmierzyć, ani miarką, ani zważyć, ani obliczyć. Więc nie szukajmy w sprawozdaniu Włocławskiem nadmiaru cyfr. Nie brak ich, owszem. Dane cyfrowe wplecione są w ogólną treść, ale jej nie pochłaniają ani usuwają na drugi plan. Pozostają tem, czem być powinny w życiu instytucji o celach Polskiego Czerwonego Krzyża, dokumentem, świadectwem zakresu działalności, na jaki zdobył się duch, pod którego tchnieniem była ona prowadzona.

Zajrzyjmy w te piękne karty. Najpiękniejsze bodaj, jakie dotąd wyszły z pod tłoczni drukarskiej pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża.

Embrjonem obecnego Włocławskiego Oddziału P. C. K. było „Pogotowie Wojenne Ziemi Kujawskiej“. Dzieje organizacji tej kreśli p. Degen-Slusarska, kierowniczka sekcji kulturalno-oświatowej:

„Stowarzyszenie, z którego powstał Oddział Czerwonego Krzyża we Włocławku, zawiązało się natychmiast po wyjściu z Polski okupantów i było wynikiem samorzutnej inicjatywy polskiego społeczeństwa, będącego wówczas w stanie organizacji własnej państwowości, a więc i nierozdzielnej z nią Armji.

Zanim powstał w początkach 1919 r. Polski Czerwony Krzyż jako ogólna, centralna organizacja wzorowana na wszechświatowem stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża, już w listopadzie 1918 roku cały kraj pokryty został siecią stowarzyszeń, niosących pomoc choremu i rannemu żołnierzowi polskiemu, któremu od pierwszej chwili ujęcia karabinu w niewyćwiczoną słabą jeszcze dłoń, wypadł los staczania okrutnych, krwawych walk z otaczającymi zmartwychwstającą Polskę wrogami.

Stowarzyszenia, mając jeden wspólny cel, nosiły różne nazwy: „Ligi kobiet polskich“, „Pogotowia Wojennego Koła Polek“, „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego“ etc.

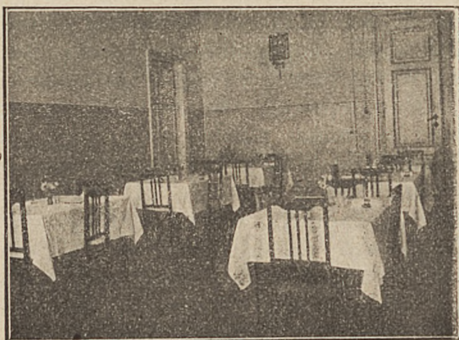
Stowarzyszenie, które powstało 22-go listopada 1918 roku we Włocławku, na Kujawach, nosiło początkowo nazwę „Pogotowia Wojennego Koła Polek“ i było w kontakcie z Centralą Warszawską, zachowując jaknajszerszą autonomję pod względem kierunku swojej działalności.

Pierwsze miesiące istnienia „Pogotowia Wojennego Koła Polek“ we Włocławku przypadają na pierwszy przełomowy moment historyczny, jakim dla naszego państwa był okres pookupacyjny. W żadnym, prócz lipca i sierpnia 1920 roku, miesiącu późniejszym inicjatywa prywatna w dopomaganiu Armji naszej nie była tak niezbędnie potrzebna jak w listopadzie i grudniu 1918 roku i w początkach 1919 roku. Kraj był zniszczony, ogłodzony przez niemców—okupantów, ludność steroryzowana i zupełnie pozbawiona broni. Armja polska z kilkutysięcznych zaledwie zastępów legjonowych zaczęła się rozwijać z błyskawiczną, piorunującą wprost szybkością, wymagając dużego współdziałania ze strony społeczeństwa. Tym narzuconym przez sam bieg historycznych wypadków obowiązkom starało się sprostać „Włocławskie Pogotowie Wojenne Koła Polek“, wspierając tworzącą się Armję polską na miejscu i na froncie, zakładając i utrzymując pierwszy we Włocławku szpital wojskowy, pierwszą stację zborną na dworcu, izbę chorych przy koszarach na Kokoszce i wystawiając własną „Czołówkę“—lotny oddział sanitarny, który był czynny na froncie pod nazwą „Czołówki Nr. 26“. Często w pierwszych tygodniach swego istnienia „Pogotowie Wojenne Koła Polek“ zmuszone było myśleć nawet o dostarczaniu produktów na obiady dla żołnierzy, których dowództwo wojskowe, przeżywające pierwszy, chaotyczny jeszcze stan organizacji, nie było w stanie zaopatrywać należycie w żywność.

Od pierwszej chwili swego istnienia „Pogotowie wojenne K. P.“ zajęło się i duchowym pokarmem dla żołnierza polskiego, zakładając w grudniu 1918 roku pierwszą czytelnię i bibljotekę dla żołnierzy w koszarach przy ul. Toruńskiej oraz uruchamiając kursy języka

polskiego i arytmetyki i organizując odczyty przezroczami. Te różnorodne kierunki działalności pociągnęły za sobą podział stowarzyszenia na sekcje: gospodarczą, szpitalnianą i kulturalno-oświatową.

Sprawozdanie kasowe z jednego tylko miesiąca grudnia 1918 r. podaje bardzo znaczną na ówczesny poziom waluty sumę blisko pół miljona przychodu czyli około miljona marek obrotu. Jest to suma wielka, odpowiadająca w zupełności zadaniom, jakie na barki społeczeństwa wkładała w przełomowym okresie pookupacyjnym brzemienna w niezwykłe dziejowe wypadki chwila historyczna. Duża ofiarność Włocławka i okolic, czyli Ziemi Kujawskiej skłoniła członków Pogotowia Wojennego Koła Polek do zmodyfikowania nazwy z chwilą wystawienia „Czołówki" w lutym 1919 roku. Stowarzyszenie poczęło nosić nazwę „Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej", stanowiąc od chwili powstania Polskiego Czerwonego Krzyża autonomiczną jego część składową, będącą w kontakcie z Centralą Czerwonego Krzyża w Warszawie, do której odsyłano 20% od składek członkowskich Czerwonego Krzyża i Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej, członkowie więc Pogotowia byli zarazem członkami Polskiego Czerwonego Krzyża, dzięki zaś szerokiej autonomji praca szła sprawnie, szybko i celowo, pomoc, okazywana żołnierzowi na miejscu i na froncie, była udzielana bezposrednio z rąk ideowych członków Pogotowia, wagony z żywnością, środkami opatrunkowemi dla żołnierzy na wszystkich frontach dochodziły pod opieką członkiń i członków Pogotowia Wojennego Ziemi Kujawskiej, którzy osobiście udawali się na front. Pod stałą opieką Pogotowia W. Z. K. były wszystkie formacje Kujawskie.



Warszawska Szkoła Pielęgniarek
Jadalnia.

Wspomagano nietylko Armję, ale i ludność kresową na Litwie, Wołyniu i Polesiu, rozdając ziemniaki i nasiona zbóż i warzyw na zasiew zniszczonych przez pożogę wojenną pól. W początkach 1919 r. założono gospodę żołnierską na ul. Piekarskiej, która czynną jest do chwili obecnej i oddaje ogromne usługi żołnierzom przez wydawanie za bardzo małą opłatą lub bezpłatnie śniadań, obiadów i kolacji oraz służy im jako schronisko i czytelnia pism i książek. Utrzymywano ciągły kontakt z „Czołówką" i stale wspierano wydatnie i pod kontrolą członków Pogotowia Wojennego Z. K. dwa miejscowe szpitale wojskowe, które wyrosły z czasem na fundamencie pierwszego szpitala przy ul. Gęsiej, założonego przez Pogotowie.

Praca oświatowa nieustannie była podtrzymywana: dla żołnierzy garnizonu Włocławskiego organizowano koncerty, odczyty i obchody narodowe, utrzymywano bibljotekę w świetlicy na ul. Piekarskiej, rozdawano gazety w szpitalach i urządzano pogadanki oraz koncerty

dla chorych żołnierzy. Sprawozdanie kasowe z roku 1919 wskazuje sumę mk. 943,688 obrotu rocznego.

Drugim przełomowym momentem historycznym, który wzmógł działalność Pogotowia Wojennego Z. K. i wogóle Polskiego Czerwonego Krzyża, była inwazja bolszewicka 1920 r. Zbliżająca się z szaloną, zawrotną wprost szybkością nawała dzikich hord bolszewickich skupiła cały naród polski w dwóch potężnych organizacjach: wszystkie zdolne do noszenia broni jednostki w Armji walczącej czynnie z wrogiem, szerokie zaś warstwy ludności cywilnej—w towarzystwie Polskiego Czerwonego Krzyża. O tym wzroście liczby członków P. T. Czerwonego Krzyża świadczą najlepiej dane liczbowe, tyczące się Włocławka. W początkach 1919 roku liczba członków Pogotowia Wojennego Koła Polek dochodziła zaledwie do 86 osób, w r. 1920 Pogotowie Wojenne Z. K. liczy już dziesięć tysięcy osiemset trzydziestu członków i posiada zorganizowane koła we wszystkich okolicznych miasteczkach: Aleksandrowie, Ciechocinku, Chodczu, Lubieniu, Nieszawie, Radziejowie. W okresie inwazji bolszewickiej 1920 roku Pogotowie urządza punkt odżywczy na stacji kolejowej dla wojska i ewakuowanej ludności. Z pomocy tego pnnktu korzystało 91 tysięcy ludzi w czasie od 9 lipca do 21 września. Pogotowie dopomaga do urządzenia szpitala wojewódzkiego w Aleksandrowie, stale opiekuje się szpitalem na Glinkach we Włocławku, organizuje jadłodajnię dla ewakuowanych urzędników z Kresów, zajętych przez nacierające wojska bolszewickie, wreszcie, gdy hordy bolszewickie docierają do brzegów Wisły w samym Włocławku i gdy zaczyna się bombardowanie miasta, trwające przez 3 dni bez przerwy, Pogotowie Wojenne staje na posterunku służby frontowej, organizuje ruchome punkty opatrunkowe, obsługiwane przez Ligę akademiczek i przez harcerki ze szkół średnich, organizuje i utrzymuje w Seminarjum Duchownem wielki punkt posiłkowy, pralnie i wymienialnie bielizny dla walczących wojsk podczas najkrytyczniejszego okresu ostrzeliwania miasta z dział ciężkich. Przez cały czas bombardowania miasta przez bolszewików, oddzielonych tylko rzeką Wisłą od Włocławka, lokal Pogotowia Wojennego Z. K. na ul. Kilińskiego Nr 1 był czynny z sekretarką panią Teklą Szwankowską na czele.

Sprawozdanie kasowe z r. 1920 świadczy również o wydatnej pomocy, jakiej Pogotowie Wojenne musiało udzielić Armji i ofiarom wojny w okresie inwazji moskiewskiej. Obrót roczny 1920 roku wyniósł 5.132.845 mk.

Dopomaganie naszej dzielnej Armji w jej walce z zagrażającą całej Europie nawałą bolszewicką było pierwszym czynem Polskiego Czerwonego Krzyża, mającym na względzie nietylko interes narodowy, ale dobro całej ludzkości.

Od tego właśnie momentu zaczyna się pełna i rozległa praca pokojowa Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego Pogotowie Wojenne Z. K. coraz więcej się zbliża i wreszcie 1921 roku zlewa się z nim całkowicie.

Pogotowie Wojenne Z. K., nie czując potrzeby dalszego utrzymywania tak szerokiej autonomji, jaka była wskazana w okresie przejściowym wojennym, postanawia na ogólnem zebraniu w czerwcu 1921 roku przeprowadzić likwidację Stowarzyszenia i przyłączyć się

gremjalnie do P. T. Czerwonego Krzyża. Połączenie obu organizacji w jedną nastąpiło dnia 1 sierpnia 1921 roku.

W chwili obecnej P. C. K. organizuje pod Włocławkiem pierwszą w kraju wzorową fermę dla inwalidów wojennych „Suchy Kierz“ *).

Łagodzenie strasznych cierpień ludzkości, spowodowanych przez krwawą wojnę, opieka nad sierotami, inwalidami wojennemi i weteranami, nad zdemobilizowanymi żołnierzami, powracającymi z niewoli niemieckiej i bolszewickiej, powstańcami górnośląskimi, powracającymi z piekła bolszewickiego repartjantami i wogóle pomoc cierpiącym— stają się głównem zadaniem pokojowej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Anglja—Polsce.

W dotychczasowych sprawozdaniach publicznych z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, najsilniej podkreślane było współdziałanie i pomoc materjalna ze strony organizacji społecznych i humanitarnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stanowisko zresztą zupełnie słuszne, odpowiadające całkowicie faktycznemu stanowi rzeczy. Sprawiedliwość jednak nakazuje w sposób wyraźniejszy, niż to może dotychczas uczyniono, uwypuklić współudział również rządu i społeczeństwa angielskiego w międzynarodowej akcji pomocy na terenie ziem polskich w latach 1919—1920.

A więc w r. 1919 angielski Czerwony Krzyż przysyła materjały opatrunkowe i sanitarne; w następnym roku tenże Czerwony Krzyż oraz rząd angielski urządzają i utrzymują dwa szpitale dla chorych zakaźnych, po 250 łóżek każdy. I dominja angielskie nie pozostają w tyle: australijski Czerwony Krzyż przysyła w zimie 1919 — 1920 znaczne ilości leków, żywności i odzieży, a kanadyjski Czerwony Krzyż—wełnę na wyrób ciepłej bielizny i swetrów. Gdyby wszystkie te pozycje przeliczyć na gotówkę, suma wypadłaby bardzo poważna. A całą tę akcję pomocy przypisać należy inicjatywie grona osób ze społeczeństwa angielskiego, które w tymże czasie w naszym kraju przebywały, a mianowicie: Lady Etheldred Rumbold, kapit. Hamilton, p. Ryszard Kimens, sekretarz handlowy poselstwa angielskiego, oraz kapit. Bernard Crewdson.

Zresztą zainteresowanie się sprawami Polskiego Czerwonego Krzyża ze strony angielskiej nie osłabło bynajmniej z chwilą zakończenia naszej wojny z sowietami w r. 1920. Bo oto małżonka obecnego posła angielskiego w Warszawie, lady Max Muller, kilkakrotnie zwiedzała szpital Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, informując się o jego potrzebach i brakach. W rezultacie tych wizyt lady Max Muller zaofiarowała od siebie i od grona anglików, zamieszkałych w Warszawie, znaczniejszą sumę pieniężną, dzięki czemu zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża może znów wykonać część nieodzownych w szpitalu remontów.

---

*) Patrz str. 82.

Okręg Pomorski.

Okręg Pomorski po zlikwidowaniu gospód żołnierskich, prowadzonych przez nieomal wszystkie Oddziały od czasu ich powstania, stracił duże żywotności.

Zarządy Oddziałów Miejscowych, które w razie aktualnych potrzeb pracowały dodatnio, niedoceniały idei i zadań Czerwonego Krzyża i jego prac pokojowych. Brak inicjatywy jest tu jedyną i najważniejszą przyczyną zastoju w pracy.

Wobec tego Zarząd Okręgowy postawił sobie jako pierwsze zadanie wizytację Oddziałów, wzbudzenie zrozumienia dla doniosłości Czerwonego Krzyża dla Polski tak pod względem pogotowia wojennego, jak i pieczy nad zdrowiem społecznem i opieki nad rodzinami wojaków.

Jako wytyczne programu wskazuje Okręg na obowiązek stworzenia składnicy okręgowej, w fundacji której powinny brać udział wszystkie Oddziały. W tej myśli uchwałą walnego zebrania w Grudziądzu w maju 1922 r. wszystkie Oddziały zobowiązały się 30% zbiórki w Tygodniu Czerwonego Krzyża przekazać na zakup materjałów bieliźnianych.

Niestety z 41 zatwierdzonych przez Okręg Oddziałów urządziło Tydzień Czerwonego Krzyża tylko 26, a z tych tylko 23 dotąd uiściło się z tego obowiązku!

Dalszą uchwałą zebrania w Grudziądzu było przesłanie 20% z Tyg. Cz. Krzyża na dochód przytułku dla sierot powojennych w Kartuzach. Wykonało ją 22 Oddziałów.

Oddział Kartuski dzięki sprężystości jednego członka zarządu zakupił gmach na ten cel i jego też zabiegom zawdzięcza Oddział gotówkę na przebudowę i urządzenie.

Za wielkie to jednak zadanie dla jednego powiatu i wymaga poparcia całego Okręgu. Poparcie i rozbudowa sierocińca w Kartuzach jest pierwszym punktem prac pokojowych Okręgu Pomorskiego. Dalsze prace pokojowe zamierza Okręg pokierować na teren opieki społeczno-sanitarnej, tworząc z pomocą P. A. K. P. D. poradnie dla matek i niemowląt, urządzajac wykłady rsp. kursy sanitarne dla kobiet, które, nie poświęcając się zawodowi Sióstr pielęgniarek, przygotują się do udzielania pomocy w razie klęsk żywiołowych a na wypadek wojny jako Siostry rezerwowe na miejscu ich zamieszkania.

Doraźne prace wykonywały Oddziały w miarę stawianych im wymagań rozmaicie. Okręg Pomorski, nie posiadając żadnego majątku, nie otrzymywał także żadnych awansów od Komitetu Głównego i, czerpiąc dotąd środki li tylko ze składek członkowskich i ofiar społecznych, uzyskał jedynie jednorazową subwencję z Min. b. dz. pr. w wysokości $2^1/_2$ miljona marek, za które zakupiono natychmiast materjały bieliźniane do składnicy okręgowej. Wobec krytycznego położenia finansowego postanowił Okręg zdobyć fundusz na rozwój dalszej pracy przez wydawnictwa.

We wrześniu r. b. wydał Okręg Pomorski serję widokówek z Pomorza, a obecnie przystąpił do nowego wydawnictwa, mianowicie kalendarzy na rok 1923 z wizerunkiem Kopernika, którego 450

letnią rocznicę urodzin będzie obchodził cały świat cywilizowany dnia 19/II. 1923, dalej popularnego portretu wielkiego astronoma, i rodaka i 6 widokówek z pamiątek po Koperniku z Torunia, jego miasta rodzinnego.

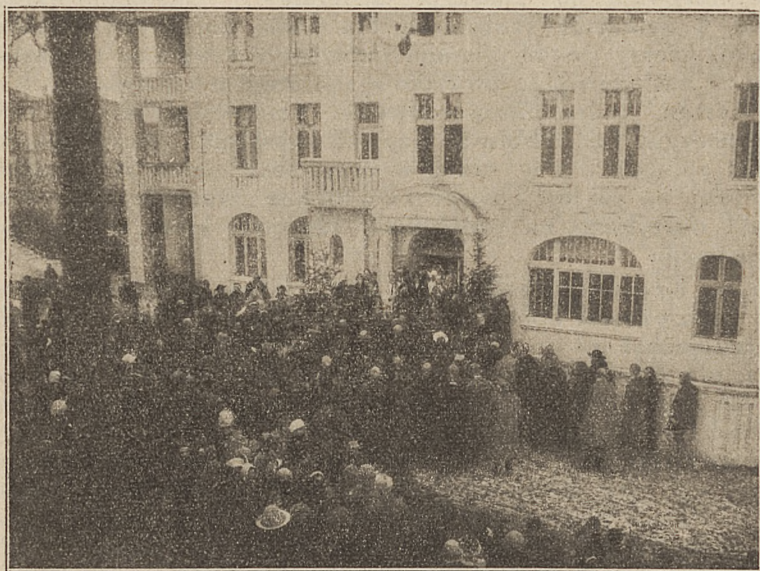
O pomoc w rozsprzedaży tych wydawnictw Zarząd Okręgu Pomorskiego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Okręgów P.C.K.

Informacjami służy i przyjmuje zgłoszenia Biuro Okręgowe, Toruń, ulica Łazienna 20.

Kartuzy.

Poświęcenie schroniska P. C. K. dla sierot wojennych w obecności Generała Józefa Hallera. — Zjazd delegatów Oddziałów Północno-Zachodnich Pomorskiego Okręgu P.C.K.

W piątek, dnia 3 listopada, odbył się w Kartuzach zjazd delegatów Oddziałów Północno-Zachodnich Pomorskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zjazd przybyli delegaci i goście z różnych części Pomorza, a zaszczycił go także swoją obecnością



Poświęcenie schroniska P. C. K. dla sierot wojennych w Kartuzach w obecności Generała Józefa Hallera.

Generał Józef Haller, prezes Polskiego Czerwonego Krzyża. Kartuzy przy tej ważnej okazji przybrały wygląd odświętny, gdyż na licznych domach tego centrum naszej kaszubskiej Szwajcarji powiewały chorągwie o barwach narodowych, świadczące o polskości Kartuz

i o patrjotyźmie ich mieszkańców Licznie stawiła się też na uroczystość ludność okoliczna.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, na którym obecni byli wszyscy delegaci i liczni goście. Generał Haller przybył do kościoła już po nabożeństwie, gdyż samochód, w którym przyjechał z Tczewa, znacznie się opóźnił.

Po nabożeństwie pojechano. do schroniska dla sierot wojennych, które powstało dzięki ofiarności mieszkańców powiatu Kartuskiego. Jest to okazały gmach, lecz wewnątrz niezupełnie jeszcze wykończony, mogący pomieścić znaczną liczbę dzieci. Zakład znajduje się pod opieką Sióstr Wincentek.

Sala w przytulisku okazała się za małą dla pomieszczenia wszystkich gości. Wobec tego po przemówieniu p. Paszki, który w serdecznych słowach powitał Generała Hallera, urządzono dalszy ciąg zebrania pod gołem niebem przed schroniskiem. Jako pierwszy zabrał tutaj głos miejscowy proboszcz ks. Krysiński, który na wstępie złożył należny hołd Generałowi Hallerowi, powiadając, że wielkim zaszczytem jest dla Kaszubów, iż mogą gościć u siebie tego wybitnego generała, którego łączy z Kaszubami wiele serdecznzch węzłów. On to bowiem na początku r. 1920 objął Pomorze wraz z Kaszubami i wybrzeżem polskiem. Gen. Haller tem bardziej jest drogi Kaszubom, że jest on człowiekiem prawdziwie religijnym. Z tych przyczyn Kaszubi nazywają go „naszym Generałem". Następnie mówił ks. Krysiński o założeniu schroniska dla sierot wojennych i dziękował wszystkim, którzy swemi ofiarami umożliwili powstanie tej instytucji. Największą zasługę około powstania schroniska położyła p. Kuklińska z Kartuz, która niezmordowanie pracowała, aby to wielkie dzieło urzeczywistnić. Mówca wzywał obywateli pow. Kartuskiego, zwłaszcza rolników, aby także w przyszłości pamiętali o zakładzie, tem bardziej, że nie jest on jeszcze zupełnie ukończony. Mowę swoją zakończył okrzykiem na cześć Gen. Hallera, który zebrani podjęli z entuzjazmem.

Po ks. Krysińskim zabrał głos gen. Haller, który w serdecznych słowach podziękował obecnym za dowody przywiązania, lecz dodał, że nie przyjechał po to, aby cześć mu oddawano, lecz po to aby pracować dla wspólnej sprawy, mianowicie dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Niektórzy sądzą że organizacja ta obecnie jest już niepotrzebna, gdyż Polska nie prowadzi żadnej wojny. Tak jednakże nie jest, gdyż Polski Czerwony Krzyż potrzebny jest zawsze. W obecnym czasie zadaniem jego jest opiekować się kalekami i sierotami wojenemi, których w Polsce jest wielka liczba, a również podjął się walki z tak zwaną „białą zarazą", czyli suchotami. Obecnie sprowadził Polski Czerwony Krzyż z Japonji dzieci Polskie, które przebywały kilka lat na Dalekim Wschodzie, gdzie przez długi czas cierpiały ostatnią nędzę, dopiero Japończycy, pozbierawszy je, otoczyli serdeczną opieką i umieścili w swoich sierocińcach. Zwłaszcza opiekowała się dziećmi polskiemi Cesarzowa Japońska, która nosi też na piersiach odznakę honorową Polskiego Czerwonego Krzyża. W dalszym ciągu nawoływał Gen. Haller Kaszubów do licznego zapisywania się do naszej organizacji i wyraził nadzieję, że z Kaszub przyjdzie odrodzenie Polski, że ztąd powieje ożywczy i zbawienny prąd na całą Polskę,

tak jak popłynął już ze Śląska. Cała Polska wierzy też w słowa pieśni kaszubskiej, że „Nigde do zgube nie przyńdą kaszube". Na zakończenie wzniósł Generał okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie przemówił w krótkich słowach starosta kartuski, pan Kowalski, poczem ks. proboszcz Krysiński dokonał poświęcenia schroniska. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Kto się w opiekę".

Po poświęceniu schroniska udali się delegaci i goście do „Kaszubskiego Dworu" na wspólny obiad, podczas którego zabrał znowu głos starosta p. Kowalski i mówił o zasługach Gener. Hallera, którego szczególnie ukochali Kaszubi. Również mówił o pracach Polskiego Czerwonego Krzyża. Następnym mówcą był Gen. Haller, który mówił obszernie o Polskim Czerwonym Krzyżu i jego działalności. Czerwony Krzyż został swego czasu założony dla niesienia pomocy rannym na polu bitwy i w tym kierunku zdziałał tyle dobrego, że wkrótce założono towarzystwa tej organizacji we wszystkich niemal krajach. Z biegiem czasu rozszerzono działalność Czerwonego Krzyża, który obecnie zajmuje się także sierotami i chorymi. Podczas ubiegłej konferencji Czerwonego Krzyża w marcu w Genewie, na której jako przedstawiciel Polski był obecny Generał Haller, powstał projekt umiędzynarodowienia tej organizacji. Oparł się temu jednak Generał Haller i przedstawiciele innych krajów, którzy wywodzili, że każdy kraj powinien mieć własną organizację Czerwonego Krzyża, niezależną od wpływów międzynarodowych. Za myślą tą oświadczyła się większość delegatów, wobec czego poszczególne kraje posiadają obecnie odrębne, narodowe towarzystwa Czerwonego Krzyża. Aby jednak między poszczególnemi organizacjami istniało porozumienie, utworzono Komitet Międzynarodowy, w skład którego wchodzą delegaci wszystkich krajów. Dalej mówił Generał Haller o pracy Czerwonego Krzyża w Polsce, o opiece, jaką roztacza nad sierotami wojennemi i nad chorymi na gruźlicę. Na zwalczanie gruźlicy ofiarowała Cesarzowa Japońska znaczną sumę, co umożliwiło Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi nabycie na własność trzech domów w Zakopanem, gdzie mogą się leczyć ludzie mający początki gruźlicy. Działalność Czerwonego Krzyża w Polsce dowodzi, że zasługuje on ze wszech miar na poparcie.

Po mowie Gen. Hallera, której obecni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem, wywiązała się ogólna dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos wójt Kartuz, p. Mosełkowski, który w imieniu mieszkańców tej miejscowości podziękował Generałowi za zaszczycenie jej swoją obecnością i oświadczył się za popieraniem Polskiego Czerwonego Krzyża. P. Mosełkowski prowadził też dalsze formalne posiedzenie Czerwonego Krzyża, na którem omawiano różne sprawy, znajdujące się na programie zjazdu. Pani dr-owa Steinbornowa z Torunia przedstawiła plan szkoły gospodarczo-sanitarnej przy szpitalu powiatowym w Kartuzach. W szkole tej dziewczęta uczyłyby się gospodarstwa, a równocześnie kształciły na zawodowe pielęgniarki, aby móc następnie w swych wioskach wykonywać swój zawód. W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabrał także głos ks. proboszcz Łosiński z Sierakowic, który oświadczył się za odłożeniem wykonania projektu na kilka lat, radząc zająć się przedewszystkiem sierotami wojennemi, które mają znaleźć pomieszczenie w schronisku.

Po wyjaśnieniu prezesa Okręgu Pomorskiego P. C. K. i delegata Zarządu Głównego z Warszawy, że Szkoła tego rodzaju Sióstr jest nadzwyczaj ważna, nie wszędzie jednak da się ją uruchomić dla braku odpowiednich warunków, jednak ciężarem to dla Oddziału P. C. K. w Kartuzach zwłaszcza pod względem finansowym nie będzie.

Szpital będzie finansowany przez opłaty chorych i zapomog Starostwa, zaś szkołę będzie musiał utrzymywać Okręg Pomorski przy ewentualnych zasiłkach Zarządu Głównego.

Przyjęto rezolucję bliższego rozpatrzenia sprawy szkoły, ułożenia planu prowadzenia i budżetu oraz zapewnienia środków na utrzymanie takowego.

Podczas obiadu zebrano na Polski Czerwony Krzyż 212.000 marek.

Po omówieniu przygotowania zapasów bielizny, pogotowia ratunkowego, poradni dla matek i krótkoterminowych kursów sanitarnych dla szerszych warstw pomorzanek, zakończono zjazd odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Generał Haller zwiedził następnie szpital powiatowy, poczem opuścił Kartuzy, których mieszkańcom dzień ten, uświetniony obecnością ukochanego wodza na długo pozostanie w pamięci.

„Gazeta Kaszubska" Nr. 15 dn. 7.XI. b. r.

Tczew.

Powracając z Kartuz z dokonanej uroczystości poświęcenia Sierocińca, prezes Komitetu Gł., Generał Haller przybył w dn. 4 listopada do Tczewa na zwołane z tej okazji nadzwyczajne zebranie miejscowego Oddziału P. C. K.

Zebranie zagaił prezes miejscowego oddziału, p. Skarżyński, zwracając uwagę licznie zebranych na radosny fakt przybycia Generała Hallera, człowieka, który całe życie swoje poświęca dla narodu i jego lepszej przyszłości. Słusznie na Zjeździe Hallerczyków otrzymał nazwę „Generała bez skazy". Wznosząc okrzyk na cześć Generała, prezes złożył przewodnictwo w jego ręce. Wszyscy zebrani powtórzyli okrzyk, poczem mała dziewczynka wręczyła Generałowi bukiet.

Gen. Haller w gorących słowach skreślił straszne dawniejsze położenie rozerwanej Polski. Wszyscy zaborcy prześcigali się w gnębieniu podległego im narodu. Po wybuchu wojny wielki procent żołnierzy w armjach stanowili Polacy, którzy też zawsze byli wysyłani na najbardziej niebezpieczne i trudne stanowiska. Dziś, gdy niepodległość odzyskana, gdy wojna ukończona, skutki jej przecież widoczne są dotąd. Całe kresy wschodnie, to jedna mogiła gnanych przez kozactwo w głąb Rosji Polaków, to szereg opuszczonych wygasłych chat. Dziś resztki tych nieszczęsnych wracają do kraju, i dla tych Polski Czerwony Krzyż urządza na kresach łaźnie, odwszalnie, pralnie. Państwo samo nie jest w stanie stworzyć szeregu stacji dla reemigrantów i tego podjął się Polski Czerwony Krzyż, którego celem

goić rany i goić cierpienia. Prowadzi w Zakopanem sanatorjum dla gruźlicznych wojskowych, salę zajęć dla ociemniałych w wojnie gazowej, dla sierot—sierocińce, z których najważniejsze w Kartuzach, Rybniku, Brześciu, nie licząc wielu w Kongresówce i Wielkopolsce. Trzysta młodzieży szkolnej przez półtora roku blisko korzystało z wyłącznej pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża, dziś część kosztów pokrywa rząd. Rząd zwraca się do P. C. K. o Siostry do szpitali wojskowych na wypadek wojny, sejmiki żądają hygjenistek, cała ta praca spada na barki Polskiego Czerwonego Krzyża, bo przecież na wypadek wojny trzeba zmobilizować 10 tysięcy pielęgniarek. Prócz tego Polski Czerwony Krzyż winien dostarczyć 5 tysięcy kompletnych łóżek i ambulanse, których trzeba mieć 30 konnych i 30 samochodowych. Do ogólnych zadań P. C. K. należy też hygjena społeczna i to nietylko cielesna, lecz i moralna. Ameryka zorganizowała w tym kierunku 3 miljony młodzieży—u nas praca idzie ospale, bez zapału i zrozumienia potrzeb i dlatego może uważamy się w zależności od mniejszości narodowych. Podkreślił Generał ofiarność kolejarzy polskich, których warsztaty stały się rzeczywistą pomocą w zwycięstwie. Polski Czerwony Krzyż znajduje się w ciągłym kontakcie z innemi narodami. Na ostatnim zjeździe w Genewie wyróżniał się przez program pracy w dążeniu do braterstwa i miłości bliźniego. Oprócz tego Polski Czerwony Krzyż ma za zadanie szerzenie wiadomości o Polsce, prostowanie tych niedorzecznych plotek, jakie obniżają naszą godność narodową za granicą.



Warszawska Szkoła Pielęgniarek.

Na zakończenie swego przemówienia, Generał wezwał do pracy, do werbunku członków P. C. K., stawiając przed oczy cudny symbol oblanego krwią najszczytniejszej ofiary życia, Czerwonego Krzyża, który łączy wszystkich bez względu na przynależność partyjną pod sztandarem pracy dla Ojczyzny i Narodu. Generał zamknął swą mowę gorącem życzeniem „aby ziemia Pomorska stała się kuźnicą tej pracy“.

W tem miejscu wchodzi na salę dwoje chłopiąt z klasy przygotowawczej i wręcza Generałowi bukiet z odpowiednim napisem. Wzruszony tym objawem uczucia Generał dziękuje chłopcom, życząc im, aby nauczyli się służyć Ojczyźnie.

Po podziękowaniu złożonem przez p. Skarżyńskiego, sekretarka p. Władyczyna odczytała protokół ostatniego zebrania, poczem wywiązała się dyskusja w sprawie stosunku poradni dla matek i niemowląt do P. C. K. W dyskusji głos zabierali pp. Brejski, Góralski, dr. Szteinbornowa, starosta Dytkiewicz, p. Ciesielska i p. Podolak,

kier. Wydziału Org. Zarządu Głównego P. C. K. P. Szymoński prosił o wyrażenie przez Zarząd Oddziału podziękowania pp. Kościelnym, dzierżawcom bufetu dworcowego, którzy okazali niezwykłą pomoc i ofiarność przy powitaniu i przyjęciu polskiej dziatwy, powracającej z Rosji przez Japonję. Wniosek ten zebranie przyjęło, a Generał Haller położył swój podpis na podziękowaniu.

Z kolei krótkie sprawozdania złożyli kierownicy poszczególnych sekcji. Sprawozdania te były krótkie, gdyż działalność nowoobranego Zarządu Oddziału Tczewskiego datuje się od 3-ch tygodni. P. Góralski, który w ostatnich tygodniach pracy dawnego Zarządu był zaproszony na kierownika sekcji propagandy, wyjaśnił, że przedstawienia i zabawy urządzone w czasie tegorocznego Tygodnia P. C. K. dały poważny dochód, zasiliwszy pustą zupełnie kasę miejscowego Oddziału. P. Witosławski wspomniał dwukrotne przyjęcia dzieci, powracających z Rosji przez Japonję. Związek producentów rolnych ofiarował się dostarczyć większą ilość zboża, zaś kupiectwo miejscowe zbiera pieniądze na koszty jego przemiału, aby w okresie przedgwiazdkowym obdarzyć ubogą ludność mąką. Jednogłośnie przyjęto wniosek p. Skarżyńskiego, aby dwie trzecie posiadanej gotówki przeznaczyć na zakup materjałów na bieliznę, o szycie której apeluje do zebranych pań wiceprezesowa Góralska. P. Nadolski ofiarował się zorganizować pogotowie ratunkowe, o ile zostanie ono zaopatrzone w środki opatrunkowe przez Zarząd Gł. P.C.K. P. Ciesielska kooptowała szereg osób do prowadzonej przez siebie sekcji sanitarnej, mając zapewnioną pomoc fachową w osobie miejscowego lekarza, d-ra Licznerskiego. Kier. Wydz. Org. Zarz. Gł. St. p. Podolak w krótkim referacie przedstawił konieczność kształcenia Sióstr sanitarnych, gospodarczych i oświatowych. D-rowa Szteinbornowa wyjaśniła, że kursy zakładane przy każdym Oddziale na Pomorzu, nie mają na celu specjalizowania Sióstr frontowych, lecz zaznajomienie ogółu kobiet z akcją sanitarną.

Wreszcie poruszono sprawę zakładania Kół Młodzieży P. C. K., mających na celu rozbudzenie idei miłości i poświęcenia dla bliźniego. D-rowa Szteinbornowa zwróciła się do kierowników szkół z apelem o poparcie w tej sprawie z uwagi na spodziewane dodatnie wyniki tej szlachetnej akcji. P. Podolak objaśnił pogląd na nią Ministerstwa Oświaty, zaś Generał Haller zaprzeczył możliwości jakiegokolwiek konfliktu z organizacją harcerstwa, gdyż idee obu tych organizacji wzajemnie się dopełniają. Zakończył Generał wyrażeniem swej wiary w to, że Oddział Tczewski P. C. K. pracą swą w imię dobra ludzkości całej i swego narodu da godne świadectwo patrjotyzmu ziemi Pomorskiej.

W gorących słowach starosta Dytkiewicz wyraził Generałowi Hallerowi wdzięczność za przybycie, zapewniając, że gorące ukochanie idei Polskiego Czerwonego Krzyża przez Generała doda miejscowym siłom, otuchy i zapału do pracy, co da najpomyślniejsze wyniki dla instytucji i jej rozwoju.

W podniosłym nastroju, odśpiewawszy „Rotę“, zebrani opuścili salę gimnazjum dla dziewcząt, wynosząc z zebrania głębokie przeświadczenie, że słowa dobrego ziarna—bogaty plon wydadzą.

Łomża.

Ambulatorjum P. C. K.

Na gruncie łomżyńskim powstała pod sztandarem Polskiego Czerwonego Krzyża nowa placówka użyteczności publicznej odpowiadająca potrzebom chwili. Komitet Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży, otworzy w najbliższej przyszłości ambulatorjum, utrzymywane własnym kosztem, w którem niezamożni chorzy otrzymywać będą bezpłatne porady lekarskie. Mieścić się ono będzie przy ul. Polowej Nr. 2. Lekarzem ordynującym zgodził się być d-r Dąbrowski. Czynnem będzie codziennie od godziny 3—4 z wyjątkiem świąt i czwartków.

Ponieważ w ostatnich czasach opłata za pomoc lekarską wzrosła tak, że szerokie warstwy niezamożnej ludności, a zwłaszcza biednej inteligencji, wyrzekać się jej muszą, przeto, jak stwierdza „Gazeta Łomżyńska“ (Nr. 43), należy się wielkie uznanie dla Zarządu miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z panem prezesem Roszkowskim na czele, który umiał wyczuć tę potęgę potrzeby i postarał się jej zaradzić. Byłoby jeszcze bardzo pożądanem, dodaje organ łomżyński, ażeby w jakikolwiek sposób można było zdobyć odpowiednie fundusze na zakup lekarstw dla chorych, leczących się w ambulatorjum.

Łódź.

Praca ambulatorjum P. C. K. dla młodzieży.

W ambulatorjum P. C. K. w Łodzi we wrześniu udzielono porad i zabiegów w zakresie chorób zębów w ilości 398—154 chorym.

W październiku — porad z zabiegami w zakresie chorób oczu, laryngologicznych, wewnętrznych, skórnych i chirurgicznych 320—148 chorym, w zakresie chorób zębów porad i zabiegów 855—178 chorym.

Wydatki administracyjne (lekarze, dentyści, urzędnicy) wyniosły w październiku mk. 788.851., na zakup materjałów wydano mk. 444.030.

Kielce.

Komisja Kół Młodzieży P. C. K.

W ostatnich dniach października odbyło się w Kielcach zebranie Komisji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża pierwsze po wakacjach, celem powołania nowego Wydziału Wykonawczego oraz omówienia projektu prac w roku bieżącym.

Sprawozdanie składali: przewodniczący Komisji p. Dyr. H. Kuderna i sekretarz p. E. Padechowicz. Najważniejszym momentem z działalności zbiorowej Kół było urządzenie choinki dla dzieci inwa-

lidów, kosztem około 70 tys. marek oraz pochodu agitacyjnego młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w „Tygodniu P. C. K.“

Z działalności poszczególnych Kół wymienić należy: urządzenie choinki i święconego dla dzieci repatrjantów, Koło gimn. im. A. Mickiewicza, oraz udział w przedstawieniu na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża, dwa przedstawienia i opieka nad młodzieżą prowadzona przez Koło M. P. C. K. przy gimn. im. Król. Jadwigi, wspaniała wystawa prac uczenic urządzona w końcu roku szkolnego przez Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy gimn. im. Błog. Kingi, wreszcie opracowanie regulaminu prac Koła M. C. K. dokonane przez Koło przy Seminarjum Naucz. Męsk., który później został uznany przez władze Centralne w Warszawie jako wzorowy i drukowany w organie „Czerwony Krzyż“, wreszcie urządzenie przedstawienia na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża i wyszukanie i sprawdzenie stanu zamożności dzieci inwalidów wojskowych, mających wziąć udział w choince, przy urządzeniu której pomagały wszystkie Koła; prócz tego gimnazja: J. Sniadeckiego i Błog. Kingi wystąpiły z chórami pod batutą p. Bogobowicza umilając dziatwie pobyt w tym otoczeniu. Resztę czasu użyto na organizację, która wykazuje 13 Kół w szkołach średnich i powszechnych z około 2.000 członków. Ze szkół średnich tylko jedna szkoła a mianowicie gimn. im. M. Reja Koła M. P. C. K. nie posiada; szkoły powszechne posiadają wszystkie.

Do Wydziału Wykonawczego na rok bieżący wybrano pp. H. Czarneckiego na przewodniczącego, p. Ruskównę na zastępcę przew., p. H. Kudernę na skarbnika i p. Kucową na sekretarza. Za najpilniejsze prace uznano przeróbkę papieru przysłanego przez Tow. Czerwonego Krzyża na koperty i torebki, oraz szycie ubrań dla dzieci repatrjantów z materjału jaki mógłby dostarczyć Amerykański Krzyż Młodzieży. Delegatem Zarządu Oddziału jest nadal p. rejent Janiszewski.

Włocławek.

„Suchy Kierz“, osada P. C. K. dla inwalidów.

Koniec wojny z bolszewikami postawił społeczeństwo wobec dość trudnego zadania zaopiekowania się losem poszkodowanych na wojnie. Kujawski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zajął się na swym terenie tem zadaniem pod hasłem istotnej i trwałej pomocy. Zdecydowano, że polegać ma ona nie na sporadycznych zasiłkach, które nietylko nie zaspokajają istotnej potrzeby poszkodowanych, lecz nawet nieraz przyczyniają się do ich demoralizacji, lecz wzięto się do realnego dzieła drogą stwarzania takich warsztatów pracy, któreby inwalidom pozwalały dla ich własnego pożytku, wyzyskać tę resztę sił i zdolności do pracy, jakie im pozostały.

W tym celu Zarząd Kujawskiego Oddziału P. C. K. postanowił wydzierżawić od rządu folwark „Suchy Kierz“ pod Włocławkiem, aby z jednej strony, drogą osadzenia na nim możliwie największej ilości inwalidów, dać im zatrudnienie na miejscu, z drugiej zaś strony, stworzyć gospodarcze podstawy do zorganizowania własnych warsztatów pracy. W myśl tych zadań, Zarząd Kujawskiego Od-

działu P. C. K. dąży do zaprowadzenia na folwarku „Suchy Kierz“ gospodarstwa rolnego, hodowlanego, warzywnictwa, pszczelnictwa i fermy mlecznej, mając na widoku również założenie plantacji, wikliny koszykarskiej dla prowadzenia warsztatów koszykarskich, jako zajęcia naogół najdostępniejszego i najodpowiedniejszego dla różnych kategorji inwalidów.

Folwark „Suchy Kierz“ objęto w maju b. r. i odrazu obsadzono na nim rodzinę inwalidzką dla prowadzenia gospodarstwa rolnego i przygotowania folwarku do dalszych zadań. Stan, w jakim „Suchy Kierz“ objęto, wiele pozostawiał do życzenia. Rola była zachwaszczona, znaczna jej przestrzeń leżała odłogiem, łąki marne, mchowate — dawały skąpy zbiór i liche siano. Budynki nędzne, szczupłe wystarczały na prowadzenie gospodarstwa w nader prymitywnych ramach. Spóźniona pora objęcia gospodarstwa nie pozwalała wyzyskać wiosennego czasu dla robót w polu. Tem nie mniej zrobiono, co było możliwe. Wszystkie odłogi uprawiono i zasiano strączkowemi roślinami, jarzynami i okopowizną. Z zebranych ofiar zakupiono narzędzia gospodarcze. Uporządkowano i wyremontowano sprzężaj i inwentarz. Zasadzono 10.000 sadzonek wikliny koszykarskiej, dokonano pomiarów, zrobiono plany folwarku i położono kamień węgielny pod pszyszłą budowę.

W bieżącym jeszcze roku postanowiono doprowadzić do należytego stanu łąki, zasadzić część sadu owocowego, wznieść nowy budynek dla inwentarza, na co spodziewany jest budulec od rządu, wreszcie — obecny budynek przerobić na mieszkanie i osadzić corychlej inwalidę pszczelarza. Na przyszły rok jest planowane wzniesienie jednego jeszcze budynku mieszkalnego i osadzenie ogrodnika i mleczarza.

Obecne gospodarstwo wymaga reformy w tym kierunku, aby część uprawianej ziemi obrócić na sad i warzywa, zaś pozostałą wraz z łąkami zużytkować na potrzeby hodowli krów, koni i trzody chlewnej, pewnej ilości hodowla jest przewidziana na „Suchym Krzu“.

Ogólna suma wpływów wyniosła do dnia 1 września b. r. 1.230.676 mk., z czego wydatkowano: na inwestycje 506.285 mk., na obsianie i uprawę pól i łąk 399,260 mk., na remont budynków 38.830 mk., na wydatki bieżące 329.536 mk. Pozostało 43.235 mk. niedoboru, na pokrycie którego wraz z dalszymi bieżącymi wydatkami ma już „Suchy Kierz“ zbiory zboża i paszy w ilości 25 wozów żyta, 5 wozów pszenicy, 7 wozów owsa i 22 siana. Oprócz tego zbiór potrawu, kartofli, warzyw i kiszonki z wyki, daje nadzieję nawet na pewien dochód.

Na zrealizowanie zamierzeń gospodarczych i inwestycji na rok 1922-23 potrzeba około 18 miljonów mk., a mianowicie: postawienie budynku inwentarskiego 6 mil., przeróbka budynku mieszkaniowego 1 mil., postawienie drugiego budynku 8 mil., meljoracje łąk 300.000 mk., zasadzenie sadu i zadrzewienie 700.000 mk., założenie pasieki 1 miljon mk.

„Suchy Kierz“ ma obecnie łąki ornej 14 morgów, łąk 16 i nieużytków 15 morgów; inwentarz żywy składa się z pary koni i jałówki, zaś martwy z wozu, pary półszorków, pługa, brony, radła, kultywatora, maneżu, sieczkarni i kompletu narzędzi gospodarczych.

Polski Czerwony Krzyż w Białymstoku.

Białystok, oswobodzony z okowów okupantów pruskich dopiero w marcu r. 1919, nie rychło mógł zdobyć się na otworzenie własnego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Nic dziwnego. Ludność była znękana, niepewna jutra, a w dodatku inteligencja nieliczna, urzędy polskie bowiem dopiero tworzyć się zaczynały.



Przywiezienie chorej do Szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku.

Inicjatywę stworzenia w Białymstoku Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża dali kolejarze z Zarządu miejscowego Oddziału Dyrekcji Wileńskiej. Widzieli oni, jak z placu boju niemal codziennie przewożono w głąb kraju żołnierzy ranionych i chorych pod opiekę Czerwonego Krzyża w Warszawie lub Łodzi, widzieli, że ranni i chorzy nie byli otoczeni dostateczną opieką, powzięli więc myśl stworzenia także i w Białymstoku Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, któryby rodakom, walczącym na placu boju z jednej, a chorym w mieście z drugiej strony, przychodził z pomocą i nie dopuszczał do szerzenia epidemji.

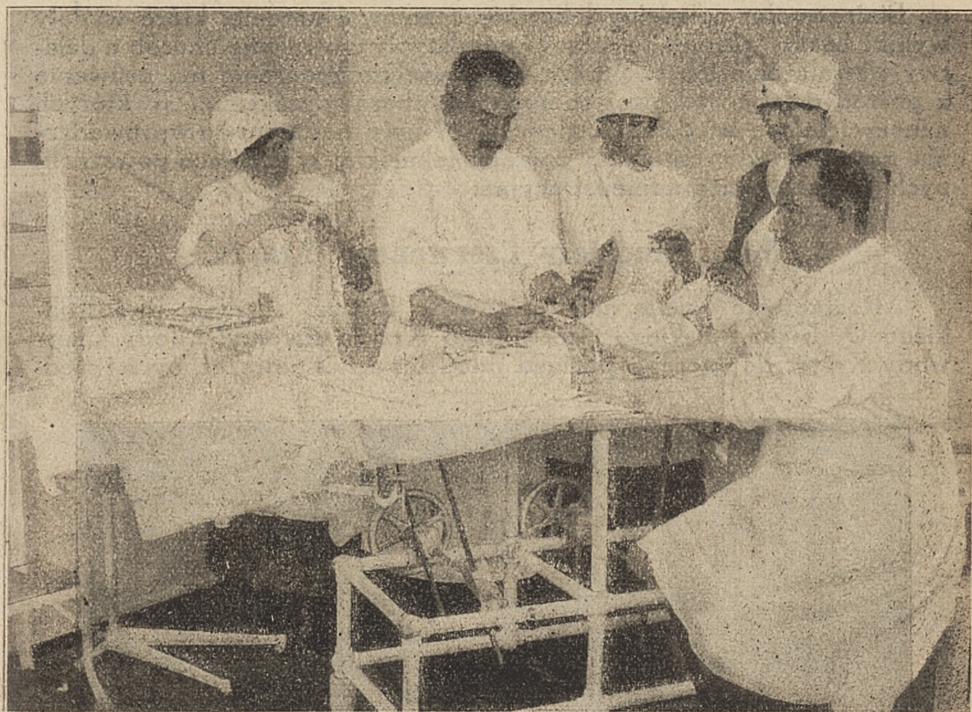
Wydali więc odezwę.

Odezwa do mas ludności nie pozostała bez echa.

Zaledwie jednak Czerwony Krzyż w Białymstoku rozwijać się zaczął a już działalność jego sparaliżowali bolszewicy, których najazd zmusił instytucję do cofania się w głąb kraju.

Czerwony Krzyż Polski nie mógł tutaj wykonać swojego zadania podczas inwazji bolszewickiej dla tych samych powodów, dla jakich także zagraniczne Towarzystwa Czerwonego Krzyża nie mogły rozwijać swej działalności w Sowdepji, co jest znanem powszechnie.

Ale zaraz po odparciu nieprzyjaciela, Oddział Białostocki Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża rozwinął działalność bardzo energiczną.



Szpital Czerwonego Krzyża w Białymstoku. Operacja ślepej kiszki.

Po wypędzeniu bolszewików Białostocki Czerwony Krzyż powrócił na swoje stanowisko i odrazu rozwinął działalność wszechstronną, a przedewszystkiem starał się gromadzić fundusze na pokrycie kosztów leczenia żołnierzy ranionych i chorych osób cywilnych w swoim własnym szpitalu.

SZPITAL.

Białostocki Czerwony Krzyż otrzymał od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wzorowy szpital przy ul. Warszawskiej z zastosowa-

niem wszelkich najlepszych pomysłów. Na koszta urządzenia wydali amerykanie miljony marek.

Z kłopotu co do pomocy lekarskiej wybawił d-r Siemaszko, który sformował personel lekarski, na którego czele stanęli: jako lekarz naczelny dr. Knapiński, jako ordynator chirurg d-r Rosenthal, i inni.

Przy szpitalu Czerwonego Krzyża korzystają z pomocy i porady lekarskiej zupełnie bezpłatnie tysiące osób bez różnicy narodowości, płci i wieku.

Lekarze udzielają tych porad bardzo sumiennie i gorliwie, nie szczędząc czasu ani trudu.

Dwa razy Czerwony Krzyż urządził w szkołach powszechnych m. Białegostoku oględziny lekarskie uczniów i uczenic, które wydały wyniki bardzo pożądane, albowiem ułatwiły ujawnienie chorób u dziatwy i zwalczenie ich w porę. Nadto wielkie znaczenie ma usuwanie z pośród dziatwy zdrowej chorych na choroby zakaźne, o których nauczyciele nie wiedzieli. Oględziny te były bodźcem do wprowadzenia nareszcie w życie stałej pomocy lekarskiej w szkołach powszechnych przez Władze administracyjne.

Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża.

Roztaczając opiekę nad dziatwą w Polsce, Zarząd Białostockiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża utworzył Młody Czerwony Krzyż, do którego pociąga młodzież szkół powszechnych i śred-



Ćwiczenia (Piramidy) wykonane przez uczniów 3-ej klasy Gimnazjum Państw. Im. Króla Zygm. Augusta w Białymstoku.

nich, aby za młodu zachęcić ją do opiekowania się rówieśnikami oraz przyzwyczaić do pracy społecznej.

Pomiędzy innemi Zarząd pragnie przyzwyczaić młodzież do pracy na łonie natury, stwarza więc zagonki:

Urządzono małe ogródki przy szpitalu Czerwonego Krzyża, przy ul. Lipowej 46 i częściowo poza soborem prawosławnym przy ul. Sienkiewicza.

Dziatwa z ochotą uprawia zagonki, radośnie przypatruje się rozwijaniu roślin, które tam zasadziła. Nasiona zakupił Czerwony Krzyż.

Praca po wsiach.

Pragnąc rozszerzyć umiłowanie Polskiego Czerwonego Krzyża wśród ludności miasteczek i wsi, dążąc do podniesienia oświaty i kultury oraz uczuć humanitarnych wśród ludu, zorganizowano w roku ubiegłym amatorską drużynę teatralną, która w miasteczkach i po wsiach urządza przedstawienia teatralne, połączone zazwyczaj z pogadankami popularnemi.

Na przedstawienia te przybywały setki widzów. Potrzeba widzieć, jak rozczulają ich sceny dramatyczne i jak bawią komiczne. Potrzeba słyszeć rozmowy włościan o widowiskach, aby przekonać się, jak dobrym środkiem kulturalnym jest teatr popularny.

ZARZĄD.

Wielce pochlebnym dla dotychczasowej działalności Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża był przebieg ostatniego walnego zgromadzenia członków w dniu 20 kwietnia r. b.

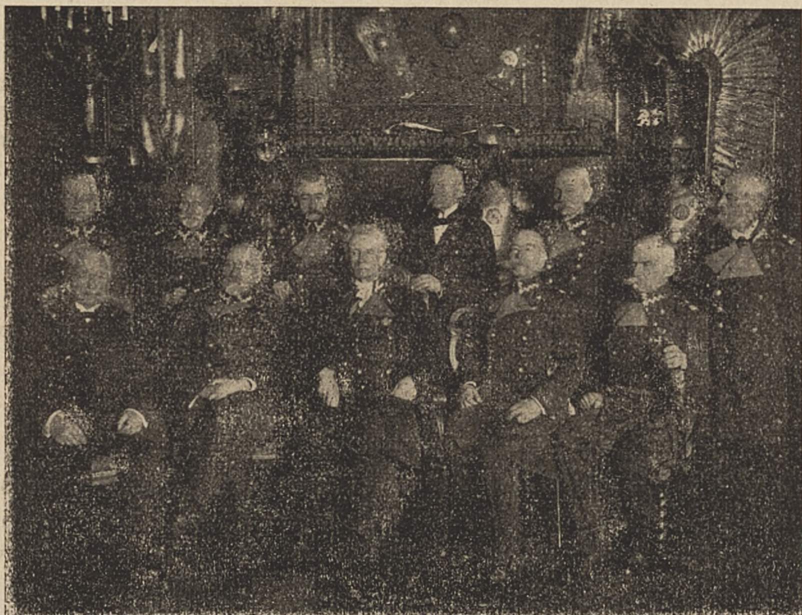
Do Zarządu na rok przyszły wybrani p. p. inż. Burczyński, który piastując godność prezesa Białostockiego Oddziału P. C. K. od chwili jego założenia, położył na polu jego rozwoju niespożyte zasługi, inż Roman Wieczorek, vice wojewoda Kołek, Starosta Kmita, prezydent miasta Szymański, D-r Siemaszko, D-owa Siemaszkowa, prezes „Sokoła" Procakiewicz, D-r Szajkowski, urzędnik kolejowy Głębocki, Gallert, Zdechowski, Adwokat Dobrzyński, Dr. Kowalski, prezes Związku Nauczycieli Kossekówna.

Zarząd ten wybrał:

na Prezesa p. Inżyniera *Burczyńskiego*,
na vice-prezesa p. inżyniera *Kołka*,
na sekretarza p. *Gallerta*,
na skarbnika p. mecenasa *Dobrzyńskiego*.

Polski Czerwony Krzyż Weteranom 1863 r.

Stowarzyszenie weteranów roku 1863 jest organizacją, która winna się cieszyć w społeczeństwie, jak największem uznaniem. Zgrupowały się w niem już niestety nieliczne jednostki, które w stosunkach najbardziej niepomyślnych schwyciły za broń, ażeby walczyć o wolnosć i niepodległość Ojczyzny. Próba się nie udała, powstanie zostało stłumione, a uczestnicy jego, ci którzy uratowali życie, poszli na wygnanie. Dużo ich zostało na Syberji, drobna część tylko wróciła do kraju, ażeby na schyłku życia oglądać urzeczywistnienie ideału, któremu przed kilkudziesięciu laty nieśli w ofierze swą młodość.



Nowy Zarząd Stowarzyszenia Weteranów 1863 .

Od lewej do prawej siedzą: 1) Sulej Stanisław, 2) Mieczyński Franciszek, 3) Święcicki Juljan Adolf (prez.), 4) Doberski Jan (vice-prezes), 5) Strzałecki Antoni.

Stoją: 1) Carosi Bronisław, 2) Janusz Jan, 3) Hertz Leon, 4) Strzałecki Arkadjusz, 5) Wolski Józef, 6) Stypułkowski Alfons.

Szczęśliwi doczekali czasów, o których jeszcze przed kilku laty zaledwie marzyć mogliśmy, stali się współczestnikami wielkich wydarzeń historycznych, które dopiero następne pokolenia należycie będą umiały ocenić. Oni, którzy w roku 63 zamierzali budować Polskę, są dziś świadkami jej zmartwychstania.

Polski Czerwony Krzyż ufa, że jako instytucja, bezpośrednio związana z wojskowością, blizkim będzie zawsze sercu czcigodnych bojowników o niepodległość i znajdzie w nich żywe poparcie swych humanitarnych i patrjotycznych usiłowań.

Składki dla członków Polskiego Czerwonego Krzyża

według uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 30 września 1921 r.

Walne Zgromadzenie delegatów Okręgów i Oddziałów P. C. K. w dniu 30 września 1922 r. ustanowiło następujące normy składek dla członków P. C. K.:

Składka roczna członka zwyczajnego wynosi 500 (PIĘĆSET) mk.

Składka roczna członka wspierającego wynosi 200 (DWIEŚCIE) mk.

Składka członka dożywotniego wynosi 25.000 (DWADZIEŚCIA PIĘĆ TYSIĘCY mk.)

UWAGA: Składka dla członków zrzeszeń, zapisujących się ryczałtowo do P. C. K. zniża się do połowy, z tym zastrzeżeniem, że Stowarzyszenia zajmą się inkasowaniem tej składki dla P. C. K.

Uchwała Walnego Zgromadzenia pozostawiła Zarządom Okręgów i Oddziałów wolną rękę przy rozkładaniu składek członkowskich na raty.

BURSY dla „ucznia-żołnierza".

Odejdźmy nieco wstecz od chwili kiedy pod murami Warszawy stanęła barbarzyńska horda, przez Wisłę szedł huk armatnich strzałów, przez ulice miasta przeciągały wozy, unoszące dobytek cały i rodziny oszalałe z trwogi. Odejdźmy do tych dni sierpniowych r. 20, które niosą nam wspomnienia bolesnych strat, rozpaczy, upokarzających oczekiwań i rezygnacji gorzkiej.

Wonczas to z serc młodzieży szkolnej, z serc dzieci naszych ozwał się krzyk jeden „do broni", byle uratować ziemię ojczystą, stolicę ukochaną, tę wyśnioną Polskę, która ledwo powstawała z niewoli.

Samorzutnie, żywiołowo rwali się niedorostcy, uczniowie nawet klas niższych, na front, niemal szczęśliwi, że dano im za Polskę bić

się i umierać. Nie zastanowiły się te młodziutkie zastępy, że nie wrócą już może, że młody ich zapał zmarnieje, że przerwanie nauki utrudni im życie, że zginie w ciężkiej walce ta najpiękniejsza moc młodości, owe beztroskie dni szkolne, czułość rodzicielska, te dni w których jedynym obowiązkiem była szkoła, nagrodą promocja i wesołe wakacje wśród swoich. Gorzało w myśli i sercu. I zapał ten wniósł świeżość i siłę w zastrachane niedołęstwo starszych, wzniecił obumerającą nadzieję w bojowych szykach, dodał bodźca, wzbudził wiarę!

Stał się cud nad Wisłą, kto wie, czy nie w większości wypadków dzięki gorącości serc tych nieletnich bohaterów!



Ćwiczenia (Rota Konopnickiej) wykonane przez uczniów 3-ej klasy Gimnazjum Państw. Im. Króla Zygm. Augusta w Białymstoku,

Krótki epizod ten wojenny stał się jednak początkiem tragedji i nieobliczalnych następstw. Z wojny powracać zaczęli—i uczeń żołnierz powracał zniszczony fizycznie, nieraz z zarodkiem nieuleczalnej choroby, wracał nie znajdując swego miejsca w ojczyźnie, na ławie szkolnej w ognisku rodzinnem. Większość, były to dzieci kresów bez rodzin i bliskich, bezdomni i samotni w tej polskiej stolicy na zły los rzucone. Wtedy to Generał Haller przyjął z rąk „Towarzystwa pomocy młodzieży szkolnej z kresów", bursę na Nalewkach 2 wraz z paruset młodzieży, którą porozmieszczał w Grodzisku, na ul. Hortensji w Warszawie i w innych miejscowościach, a profesor Górski stojąc na czele opieki nad uczniem-żołnierzem zajął się pedagogiczną stroną pracy nad nimi. Tak powstały bursy dla ucznia żołnierza pod egidą Czerwonego Krzyża i przetrwały lat dwa.

W ostatnich miesiącach bursy z Grodziska i Hortensji przeniesiono na Nalewki i na Pragę do baraku wojsk. Nr. 9 ul. Jagiellońska,

opieka nad bursami przelana została na kuratorjum, zorganizowane z paru instytucji kresowych jakoto: Komitet Wykonawczy na Rusi, Związek pracującej inteligencji z Rusi oraz członków Czerwonego Krzyża.

Zadanie Kuratorjum nie łatwe. Wojna nie jest dobrą wychowawczynią, młodzież pozbawiona opieki rodzicielskiej i powagi kierowniczej łamała się i paczyła w nierównej walce z nienormalnością życia, z trudnościami wszelkiego rodzaju.

Kuratorjum dąży usilnie i wytrwale do stworzenia ładu i tego spokoju szkolnego, w którem rozwijać się ma młode pokolenie, i często staje bezsilne wobec niepokonanych przeciwności. Kuratorjum dąży dalej niestrudzone, wierząc w szlachetną odporność dusz młodych, w pomoc kraju i społeczeństwa i we własne wytężone siły.

Z wojska powraca wciąż uczeń-żołnierz, ściany burs i fundusze nie są w stanie wytrzymać tej wzmagającej się fali potrzebujących, prośby i podania pozostają bez odpowiedzi.

Codziennie z biura Kuratorjum Zielna 17, odchodzą z rozpaczliwą rezygnacją, a w duszy długo pozostaje ich wzrok beznadziejny, który jak wyrzut ciężki udręcza i boli. Czyż ojczyzna dla dzieci swoich, które w obronie jej stawały, a dziś nieść pragną pracę swą dla przyszłości, miejsca znaleźć nie może?

Dn. 23 list. 1922 r. *Janina Przecławska.*



Ś. P.

Eugenja Umgelterowa

urzędniczka Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża

po długich i ciężkich cierpieniach zgasła w 21 wiośnie życia w dniu 28 listopada 1922 r.

i pochowana została w dn. 30 listopada b. r. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Pracując w charakterze urzędniczki w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża od samego jego założenia, chlubnie zapisała się w pamięci przełożonych i kolegów, jako wzór gorliwości i poświęcenia. Dla uczczenia zasług nieodżałowanej współpracowniczki i koleżanki Zarząd Główny P. C. K. i urzędnicy Biura zakupili cegiełkę imienia ś. p. Eugenji Umgelterowej na fundację Domu Akademickiego.



Sprawa Polskiego Czerwonego Krzyża to dzieło miłosierdzia powszechnego, oparte na świętej Chrystusowej idei miłości bliźniego.

Niema na świecie ani w Polsce zrzeszenia społecznego, którego cele tak jak, Polskiego Czerwonego Krzyża, same za siebie przemawiałyby do chrześcijańskiego i polskiego serca, równie blizkie i drogie mu były.

Każdy więc Polak, każda Polka, bez względu na stan i wiek, do Polskiego Czerwonego Krzyża należeć winni, ideę jego szerzyć i jednać mu jaknajszersze i najserdeczniejsze poparcie w imię miłości bliźniego, Ojczyzny i Ludzkości.



Przy bezmała 30 miljonach ludności Rzeczypospolitej --- oddawna już POLSKI CZERWONY KRZYŻ powinien był liczyć swych członków na miljony.

Tak liczy ich AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ.

Tak każe doniosłość zadań POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA i obowiązek narodowy i obywatelski!



SKOROWIDZ

ogłaszających się firm.

Skorowidz ogłaszających się firm.

I.

J.

K.

P.

R.

S

T.

DOM HANDLOWY

Kazimierz Święcicki

WARSZAWA,

ul. Boduena 3, telefon 270-80

POLECA Z REPREZENTOWANYCH FABRYK

Dział budowlano-ceramiczny:

Dachówka Marsylska, Rzymska, Karpiówka Ciągniona, Felcowana, Sączki drenarskie, Posadzka Terrakotowa;

Cegła maszynowa, kominowa, fasonowa;

Cegła ogniotrwała (szatamowa) normalna i fasonowa.

Dział techniczny:

Maszyny do obróbki metali, lokomobile i maszyny parowe, strugarki, heblarki, tokarnie, wiertarki, maszyny do cięcia metali na zimno, typu *„Fortuna"*, szlifierki, instrumenty warsztatowe, pilniki, noże dyfuzyjne i pilniki do nich;

Maszyny dla młynarzy.

21

Sp. Akc. „KRAJ" Sp. Akc.

FABRYKA

Maszyn i Narzędzi Rolniczych

DAWNIEJ ALFRED VAEDTKE w KUTNIE.

ZARZĄD i CENTRALNE BIURO HANDLOWE

WARSZAWA, ul. CHMIELNA Nr. 26. TELEF. 241-33.

Fabryka założoną została w roku 1890, i przekształconą na spółkę akcyjną, pod powyższą nazwą w roku 1920. Organizacyjnie, pod względem swej wytwórczości fabryka rozpada się na 2 działy:

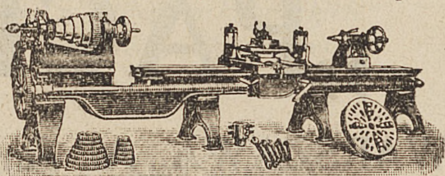
Maszyn Rolniczych,

produkując masowo: Młocarnie sztyftowe (kolcowe) cepowe i szerokomłotne do prostej słomy. Maneże konne. Sieczkarnie tarczowe i bębnowe oraz międlice do obróbki lnu i konopi.

Długoletnia działalność fabryki i zastosowanie ulepszeń technicznych w produkcji maszyn rolniczych, dają zupełną gwarancję otrzymania maszyn najbardziej dostosowanych do potrzeb naszego rolnictwa, o czem świadczy setki listów rolników pracujących naszymi maszynami.

Dział Obrabiarek:

Tokarnie pociągowe do obróbki metali od 1 do 7 metrów toczenia, oraz tokarnie tarczowe (borbanki) ze specjalnym uwzględnieniem typu mniejszych tokarń uniwersalnych, najbardziej odpowiednich i mających szerokie zastosowanie w mniejszych warsztatach mechanicznych.



Katalogi, rysunki i szczegółowe oferty wysyłamy odwrotną pocztą.

72

Zakłady Przemysłowe
M. DEN

Rachunki przekazowe:
PKKP. Oddział w Radomiu Nr. 1218.
Poczt. Kas. Oszczędn. Nr. 100,219.
Adres dla depesz: **Dekaef** Radom.
Telefony:
Kaptur pod Radomiem Nr. 20,
Firlej pod Radomiem Nr. 65,
Radom Nr. 80.

FABRYKI GARBARSKIE:
Skóry podeszwowe:
Radom-Kaptur
Skóry chromowe i giemzowe:
Radom-Firlej
Skóry lakierowe: Radom-Firlej

SIERŚCIARNIA RADOM — KAPTUR.

Olejarnia Parowa, Młyn Walcowy,

CEGIELNIA PAROWA:
Firlej (pod Radomiem).

DOBRA ZIEMSKIE
Klwatka-Szlachecka
i Firlej (pod Radomiem).

KANTOR
i BIURO SPRZEDAŻY
w Warszawie, Leszno 33. Tel. 241-64.

135

„Żelazo--Beton"
Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ulica Żórawia 11.
Tel.: dyrekcji 60-24, biura 40-24.

WYKONYWA
wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

96

FABRYKA
GARBARSKA
RADOM, ul. Mleczna 5a
D. Sowa.

132

Garbarnia „Ogniwo"
w RADOMIU, telefon Nr. 22.
Skóry podeszwiane i chromowe.

133

Broń i Amunicja
H. Sawicki i S. Czerski
Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Królewska Nr. 31. Tel. 38-03.

POLECA BROŃ palną śrutową i kulową.

Własne warsztaty puszkarskie.

153

Skład Broni i Amunicji
ORAZ WARSZTATY REPERACYJNE

„SPORT"
Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Chmielna 33, telef. 226-13
(w pobliżu Dw. Gł.)

POLECA broń pierwszorzędnych fabryk, oraz wielki wybór naboi myśliwskich z kapiszonami „Gevelot". WYKONYWA wszelkie roboty w zakres puszkarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Uwaga! Zakład prowadzony przez wykwalifikowanych puszkarzy b. współpracowników pierwszorzędnych firm warszawskich i zagranicznych.

Firma stale posiada na składzie wybór strzelb używanych po minimalnej cenie.

— Zamówienia pocztowe i kolejowe wykonywa się za zaliczeniem. —

152

Tow. Akc. „PERUN"
Biuro: Warszawa, Wspólna 59, telef. 89-34 i 162-99.

Fabryka: Warszawa-Praga, Grochowska 48, tel. 201-16.
Adres telegr.: „Waperun". Stacja kolejowa: Warszawa-Wschodnia.

Tlen, Azot, Acetylen w Butlach (Dizzons), Karbid, Przyrządy i aparaty do spawania i cięcia metali, Roboty spawalne.

Kosztorysy i wyczerpujące wiadomości udzielam na żądanie.

Składy Tlenu i warsztaty reperacyjne:
i Francuski Zakład spawania i cięcia metali
Łódź, ulica Sienkiewicza Nr. 22.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
MALESZEWSKI i S-ka
Sosnowiec, ulica Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64.

124

4



BIURO

Techniczno-Handlowe

„ENERGJA"

Spółka z ogr. odp.

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę i Litwę.

Tow. Akc. Austrjacko-Amerykańskich Fabryk **Wyrobów Gumowych i Azbestow.** **„Semperit"**

oraz Jeneralne przedstawicielstwo motorów „Diesl'a

Akc. Tow. Budowy Maszyn i Wagonów w Gratzu.

WARSZAWA, LESZNO 13, tel. 64-51, 240-07.

Filje: Łódź, Dzielna 44, tel 14-33. Wilno, Mostowa 27.

Wyroby Gumowe i Azbestowe.

Gumy masywne samochodowe i powozowe, węże ssące i tłoczące, węże kolejowe i do pary, węże parciane i parciano-gumowane, płyty gum. i azbest, „Klingerit" „Silberit", Pakunki bawełniane, azbestowe i konopne, klapy gumowe, sznury gumowe, krążki gumowe i azbestowe, mętkal i płótno gumowane, opony samochodowe i rowerowe, skład konsygnacyjny Klingera, szkła wodowskazowe, armatury Klingera.

Dostawa do biur technicznych, Kolei i fabryk.

SPRZEDAŻ HURTOWA. CENY FABRYCZNE. 161

WYTWÓRNIA

Technicznych Wyrobów Gumowych

CZESŁAW CHMIELEWSKI,

inż. E. HAJNE i S-ka

Spółka przemysłowa z ogr. odp.

Warszawa, ulica Żytnia Nr. 20.

Telefon 406-07. Adres telegraficzny „Wardowr"—Warszawa.

Polecają: Klapy gumowe wszystkich rozmiarów i gatunków do wody, pary i kwasów, płyty kauczukowe do reperacji kiszek i opon samochodowych, płyta pieczątkarska, wszelkie uszczelnienia fasonowe, artykuły techniczne z gumy miękkiej i twardej, płyty uszczelniające p. n. „Lechit" na najwyższe ciśnienia, węże gumowe wszelkich rozmiarów i gatunków.

CENY NISKIE. WYRÓB WŁASNY. WYKONANIE TERMINOWE. 26

Warszawskie T-wo Budowlane

Sp. z ogr. odp.

BUDOWLE, ROBOTY ZIEMNE, WODNE I PALOWE.

ŻELAZOBETON.

Warszawa, Aleja Jerozolimska 18. — Telefon 221-81.

Adr. telegr.: „WARTOBU".

490

LEON PŁOSKI i S-ka

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,

NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA.

KIELCE, UL. KOLEJOWA 57.

ODDZIAŁY:

w JĘDRZEJOWIE i w SĘDZISZOWIE.

511

Koncesjonowane Biuro Komisowo-Handlowe

St. E. Kruszyński

Kielce, ul. Kolejowa Nr. 36.

Kupno—sprzedaż lasów majątków ziemskich w całej Polsce.

510

W. Kalinowski & F. Czarnowski

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

Sp. z ogr. odp.

Centrala: KIELCE, ulica KOLEJOWA Nr. 50.

Telefon Nr. 129. — Adres telegraficzny: „CZARKA".

ODDZIAŁ W JĘDRZEJOWIE własne składy z bocznicą kolejową. Tel. Nr. 16.

ODDZIAŁ W CHMIELNIKU własne składy z bocznicą kolejki wązkotorowej

Reprezentacje: Warszawa, Żórawia 20 m. 20, tel. 244-66. Sosnowiec.

PROWADZI:

Dział materjałów budowlanych: cegła, cement, wapno, dachówka cementowa, cementowo asbestowa, i gliniana palona: karpiówka, fałcówka i marsylka oraz papa i gont.

Dział drzewny: Eksploatacja porąb leśnych.

Dział materjałów opałowych: węgiel, drzewo, nafta i benzyna.

Poleca po cenach konkurencyjnych wagonowo i detalicznie.

Własna wytwórnia wyrobów betonowych w Kielcach, Jędrzejowie i Chmielniku.

Eksploatacja kamieniołomów kwarcytowych „BUKÓWKA".

Fabryka Wyrobów Celluloidowych

„KOMETA"

właściciel S. Szmulewicz.

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II Nr. 30.

Egzystuje od r. 1895.

Wykonywa: pierwszorzędne zabawki dziecinne celluloidowe i metalowe w wielkim wyborze. Wciąż nowości!

503

FABRYKA

Wyrobów Celluloidowych

Berkowicz, Szpitz i Kinclicher.

CZĘSTOCHOWA,
ulica Lubliniecka, Nr. 17.

502

FABRYKA

WYROBÓW CELLULOIDOWYCH

J. ROZENBERG

CZĘSTOCHOWA, Krótka 10,

poleca:

grzebienie, bieliznę gumową na płótnie, oraz zabawki dziecinne (lalki).

506

Lecznica zębów

Lekarza-d-ty Michała Grejnieca

CZĘSTOCHOWA, I Aleja Nr. 10 (dziesiąty).

Przyjęcie chorych **codziennie** od 9—1 i od 3—7 wieczorem.

505

Fabrique „OJA"

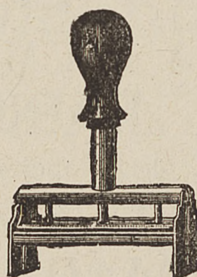
PARFUMERIE

Société Anonyme Française–Polonaise

Paris

Częstochowa. Pologne.

413



Stemple kauczukowe i metalowe. Monogramy, numeratory, datowniki

wykonuje

L. KOFMAN, Białystok, Lipowa 13,

poleca wszelkie materjały piśmienne. 348



Zjednoczony

Handel i Przemysł

Sp. z ogr. odp.

Warszawa,

Senatorska 30, telef. 14-21 i 62-27.

Poleca: Benzynę, naftę, oleje maszynowe rafinowane (od Nr. 1 do 7), olej samochodowy, oleje cylindrowe, olej gazowy, smar do wozów, smar Tovott'a, wazelinę techniczną i gudron w ładunkach wagonowych wprost z rafinerji, oraz w beczkach z własnych składów w Warszawie.

Koks i Węgiel Górnośląski i Dąbrowiecki

w ładunkach tylko wagonowych.



461

S. L. MASS,

Częstochowa.

HURTOWA SRZEDAŻ

TOWARÓW GALANTERYJNYCH,

STRUN i t. p.

Egzystuje od 1880 r. Telef. 330.

408

M. GOLDSTEJN

CZĘSTOCHOWA,

II-ga Aleja 16. Telef. 3-72,

POLECA na bieżący sezon:

DUŻY WYBÓR FUTER,
OKRYĆ DAMSKICH,
UBIORÓW MĘSKICH
i DZIECINNYCH.

415

Sz. Ch. Rygier

WARSZAWA, S-to Jerska 21. Telef. 189-21.

Hurtowa sprzedaż tiulu, koronek, gazy młynarskiej oraz hurtownia ceraty i skóry sztucznej, poleca wszelkie gatunki ceraty, sztuczną skórę, linoleum i inn.

329

BIAŁOSTOCKA



FABRYKA TRYKOTAŻY

W. Grudski i J. Orlinski

poleca wszelkie wyroby trykotowe zimowe i letnie:

koszule i kalesony męskie i damskie,
halki dziecinne i kamizelki, oraz

TRYKOTIN i WSZELKIE WYROBY JEDWABNE.

BIAŁYSTOK,

ul. Kilińskiego 8. Tel. 150. Adres telegr.: **„Trykofab“.**

583

Pierwsza Białostocka
SPÓŁKA GARBARSKA
KAPŁAN, LIPMAN i GINZBURG
w Białymstoku,
ul. Żelazna 5.
580

GARBARNIA
M. Bubryk i S-ka
w Sokółce.
578

ELEKTRYCZNA i PAROWA
GARBARNIA
JAKÓB MAREJN
Białystok, Żelazna 19.
WYROBY:
Chrom cielęcy, Juchtowy i Bukatowy.
581

Fabryka garbarska
W. Mazykiewicz i Grochowski
w WARSZAWIE,
ul. Spokojna Nr. 5.
706

Skład skór
GLEICHMAN i PIŃCEWSKI
Warszawa,
Franciszkańska 22. Tel. 226-14.
553

Skład różnych skór
zagranicznych i krajowych
M. London
Warszawa,
Franciszkańska 22. Tel. 131-60.
638

Garbarnia
„Fortuna"
BIAŁYSTOK,
ul. Rabińska Nr. 15.
579

Skład skór
M. Kotler i S-ka
WARSZAWA,
Franciszkańska Nr. 20.
Telefon 67-09.
557

BANK DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w Warszawie

ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Piotrkowska 90,

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Instytucja Centralna i 6 oddziałów miejskich w Warszawie.

ODDZIAŁY ZAGRANICZNE:

PARYŻ, ANTWERPJA, BRUKSELA, ROTERDAM,

oraz 7 Agentur płatniczych we Francji.

Oddziały i Agentury w Polsce:

Baranowicze, Biała Podlaska, Bielsk Podlaski, Białystok, Brześć n/Bugiem, Chełm, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Kielce, Końskie, Korzec, Kowel, Krzemieniec, Kraków, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łódź, Łomża, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Nałęczów, Ojców, Olkusz, Ostróg, Parczew, Pińsk, Płock, Pułtusk, Podwołoczyska, Radom, Radzyń Podl., Równe, Sarny, Siedlce, Skarżysko, Siemiatycze, Słonim, Sokołów, Stanisławów, Stołpce, Suwałki, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodimierz Woł., Wołkowysk, Zamość, Zdołbunów.

547

Kantor wymiany

Henryk Brandes

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 88.

522

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

wykonuje grupy—portrety

w najrozmaitszych rozmiarach

Fr. ZGÓRECKI

w CZĘSTOCHOWIE,

ul. Panny Marji Nr. 29.

392

CH. KAUFMAN

SUWAŁKI,

ul. 1-go Maja Nr. 5.

MASARNIA KOSZERNA.

596

PÓŁNOCNE

T-wo TRANSPORTOWE

i EKSPEDYCYJNE

Sp. Akc.

Warszawa, ul. Widok 6,

Oddział miejski—Przejazd 5.

Posiada oddziały w Rzeczypospolitej Polskiej i za-granicą.

556

Założone w r. 1866. **Tow. Akc. Zakładów** Założone w r. 1866.

Przemysłowo-Budowlanych

Fr. Martens i Ad. Daab

w WARSZAWIE,

ul. Wiejska 9, telef. 65-94 (Zarząd).

1. **Wydział Budowlany:** wykonywa wszelkiego rodzaju budowle w przedsiębiorstwie jeneralnem.
   Tel. 56-84.
2. **Wydział Robót Inżynierskich:** projektuje i wykonywa wszelkiego rodzaju budowle inżynierskie: zakłady fabryczne i przemysłowe, drogi bite i żelazne, mosty i wiadukty, jazy, kanały, porty i t. p.
   Tel. 224-03.
   Specjalność: **Ustroje Żelbetowe.**
3. **Fabryka, Czerniakowska 171,** wykonywa roboty stolarskie, budowlane, okna, drzwi, boazerje, posadzki. Kompletne urządzenia wewnętrzne domów handlowych, przemysłowych, biur i t. p.
   Tel. 203-5.

460

Sp. Akc.

ZAKŁADY MECHANICZNE i ODLEWNIA

ROHN, ZIELIŃSKI i S-ka

TELEFON Nr. 588. WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 105.

POMPY:
- Parowe
- Transmisyjne
- Odśrodkowe
- Żerdzinowe
- Pneumatyczne
- Specjalne dla cukrowni

OBRABIARKI:
- Tokarki
- Strugarki poprzeczne
- Strugarki podłużne
- Imadła

Dla centralnego ogrzewania:
- Radjatory
- Rury żebrowe
- Fasony

649

DOM HANDLOWY

H. Błaszkowski

Warszawa, Tłomackie 9.

MASZYNY DO SZYCIA.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

1. MASZYNY DO SZYCIA
2. MASZ. POŃCZOSZ.
3. ROWERY
4. GRAMOFONY
5. CZĘŚCI MASZ.
6. IGŁY, CZĘŚCI TRYK.
7. CZĘŚCI ROWEROWE
8. PŁYTY, CZĘŚCI GRAMOF.
9. WIRÓWKI, MASIEL.
10. WYROBY NOŻOWE
11. OKULARY, TERMOMETR.
12. LATARKI, ZAPALNICZ.

564



STEMPLE

kauczukowe i metalowe, datowniki, numeratory, wycinanie napisów blaszanych oraz wszelkie roboty grawerskie wykonuje

H. LITWAK

w BIAŁYMSTOKU, ul. Kilińskiego Nr. 15.

PODUSZKI i TUSZ DO STEMPLI.

Dostawca dla urzędów, banków, kolei, biur handlow. i t. d.



603

FABRYKA MASZYN

B-cia STEINBERG i S-ka

WARSZAWA, WRONIA № 80

Telefon № 13-27. — Adres telegr. STEINBERGSKA.

Pierwsza w kraju fabryka

MASZYN GARBARSKICH

PRASY: Ekscentryczne, balansowe. Maszyny do ciągnięcia drutu.

GWOŹDZIARKI. PĘDNIE.

652

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i ROWERÓW
i ZAKŁAD MECHANICZNY

I. Sud i Sz. Rynkiewicz

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr 1, tel. Nr. 2.

Poleca wszelkie części do wyżej wspomnianych maszyn oraz rowerów.

607

DOM HANDLOWY

R. WERTHEIM

WARSZAWA.

Towary kolonjalne

Surowce do wyrobu czekolady.

Hurtowa sprzedaż wyrobów fabryki G. G. LARDELLI.

Rok założenia 1870.

646

SAMUEL KWATER

BIAŁYSTOK, tel. skł. i mieszk. 250.

GŁÓWNY SKŁAD

najrozmaitszych artykułów żelaznych, elektrotechnicznych, technicznych i wodociągowych.

ulica Lipowa 24, 40.

Przyjmuje dostawy dla urzędów.

Egzystuje od r. 1890.

351

Dom Handlowo-Komisowy

„Haisz“

WILNO, Trocka 11, tel. 436.

Przedstawicielstwo Kaloszy

Hutchinson Paris-Mannheim

na Wileńszczyznę

431

NAJNOWSZE ŚWIATŁO

MLECZNE SZKŁO OCHRANIA OCZY



SPRZEDAJĄ:

Polsko-Holenderska
Fabryka
Lampek Elektrycznych
PHILIPS, Sp. Akc.
Warszawa, Żelazna 56.

Jeneralni Przedstawiciele
Bracia BORKOWSCY
Warszawa, Jerozolimska 6.
Skrzynka pocztowa 78

oraz wszystkie firmy elektrotechniczne.

731

Książnica Polska

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚR. I WYŻ.

Warszawa Nowy-Świat 59.

Poleca na sezon Gwiazdkowy:

Dyakowski B. Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami
— Zwierzęta lądowe i morskie w różnych częściach świata. Z 216 ryc.

Falski Marjan. Elementarz powieściowy dla dzieci. Kolorowy
— Pierwsza czytanka dla dzieci

German Juljusz. Jak Pan Bóg niemca pokarał
— O dobrej wróżce i polskiem dziecku śmiałem
— O Janku co walczył we Lwowie
— O kocie królewiczu
— O księżniczce z za morza
— O Pawełku, który się dziwił

Homolacs Karol. Bajka o Kostułku, Azie i Burku
— Kusy
— Wigilja Wojtusia

Jezierski Edmund, Bohater Woli Józef Sowiński
— Ojczyzna
— Serce Polski

Kisielewska J. Dzieje Polski z ilustrac.

Konarski S. O uczniu żołnierzu (wydawnictwo Min. Ośw.)

Lord H. Robert. Polska, Tłum. Kasprow.

Machiavell Mikołaj. Książę, Tłum. Dr. Hapke

Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz, z illustr. Andriollego

Grabkiewicz. Z dziejów walk i cierpień na kresach

Ostrowska Bronisława. Bohaterski Miś
— Książka jutra czyli tajemnica geniusza drukarni

Pajzderski Nikodem. Poznań.

Piasecki Eug. dr. Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży

Piasecki-Schreiber. Harce młodzieży Polskiej

Platon-Witwicki. Eutyfron—Obrona Sokratesa-Kroton
— Fajdros
— Gorgjasz
— Hippjasz mniejszy—Hippjasz większy Ijon

Romer Eugeniusz dr. Geograficzno-statystyczny Atlas Polski w teczce

Śleczkowska Mieczysława. Wśród dziejowej zawieruchy
— Z Orląt, Orły

Szarota Jan. Współczesna poezja francuska 1880—1914 r.

Wayda Władysław dr. Pod [illegible] południa

Adres telegraficzny: Książnica, Warszawa.

Telefon 223-65 Księgarnia;
115-47 Ekspedycja hurtowa;
147-62 Zarząd.

Książnica Polska poleca następujące wydawnictwa S-ki Ak. kartograficznej „Atlas":

Romer. Atlasy geograficzne, Mapy; Polski, Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji. Planiglöby fizyczne i polityczne

Romer-Szumański. Mapa Polski hypsom. 1 : 2½ milj.

T. Zwoliński. Mapa Turystyczna Podhala, Spisza i Orawy
— Mapka Jaworzyny i Tatr Spiskich
— Mapka „Polskie Kresy Południowe na Spiszu"

S. Lencewicz. Mapa hypsom. Gór Świętokrzyskich

Mapa Zniszczenia wojennego w budowlach na Ziemiach Polski

Mapa Nowej Unji Polski z Litwą

Plan m. Poznania

Plan m. Lwowa

Mapy specjalne z obszaru Polski

Mapy Generalne z obszaru Polski

Żądajcie wszędzie

Masło Roślinne

„ALIMA"

WYRABIANE PRZEZ FABRYKĘ

MASŁA ROŚLINNEGO „ALIMA"

Warszawa-Praga.

Izaak Szerman

ul. Kościuszki 104. Telefon 25.

Adres telegraficzny: Szerman—Suwałki.

EKSPORT ZAGRANICĘ:

RAKÓW, GRZYBÓW, JAGÓD RÓŻNYCH

i WOGÓLE PRODUKTÓW LEŚNYCH.



22

WSZYSCY, KTÓRZY MIŁUJĄ.



DLA WSZYSTKICH, KTÓRZY CIERPIĄ.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN URZĘDOWY

Polskiego Czerwonego Krzyża.

NUMER GWIAZDKOWY

Z

KALENDARZEM

NA **1923** R.

Redaktor: **Henryk Nowodworski.**

Nakład Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
Warszawa, ul. Zielna 17.

Wykonano w Polskich Zakładach Graficznych **Jerzy Strowski i S-ka**
w Białymstoku, ul. Warszawska 83.
Część Administracyjna pod kierunkiem Polskiego Biura Wydawniczego
„K r e s y" **W. Guzowski** w Białymstoku, ul. Warszawska 33. Tel. 291.

KALENDARZ

na 1923 rok.

TOW. FIRM. KOM.

Huty Szklanej Robotniczej

„P R A C A"

w WOŁOMINIE pod Warszawą.

═══ S K Ł A D ═══

w WARSZAWIE, ul. ELEKTORALNA Nr. 14.

Telefon Nr 244-17.

31 Styczeń 31

			Słońca Wsch. g. m.		Słońca Zach. g. m.	
1	P	**Obrz. Pańskie. N. Rok**	7	51	16	16
2	W	Makarego	7	51	16	17
3	Ś	Daniela m., Genowefy	7	51	16	18
4	C	Tytusa b., Rygoberta	7	51	16	19
5	P	† *Wig.* Telesfora	7	51	16	20
6	S	**Objaw. P. Trzech Króli.**	7	50	16	21
7	N	Lucjana i Juljana m.	7	50	16	22
8	P	Seweryna op.	7	50	16	23
9	W	Marcjanny p. m.	7	49	16	24
10	Ś	Agatona p., Wilhelma	7	49	16	26
11	C	Honoraty p., Hygina p.	7	49	16	27
12	P	† Arkadjusza i Modesta	7	48	16	28
13	S	Weroniki i Glaffiry p.	7	48	16	30
14	N	Hilarego b. w. d. k.	7	47	16	31
15	P	Pawła 1-go Pustelnika	7	46	16	33
16	W	Marcelego p. m.	7	45	16	34
17	Ś	Antoniego op.	7	45	16	36
18	C	Katedry św. Piotra	7	44	16	37
19	P	† Henryka b. w., Marty	7	43	16	38
20	S	Fabjana i Sebastjana	7	43	16	40
21	N	*Im. Jezus.* Agnieszki p. m.	7	42	16	41
22	P	Wincentego i Anastaz.	7	41	16	43
23	W	Rajmunda w.	7	40	16	45
24	Ś	Tymoteusza b. m.	7	39	16	46
25	C	Nawrócenie św. Pawła	7	38	16	48
26	P	† Polikarpa b. m., Paulina	7	37	16	49
27	S	Jana Złotoustego	7	36	16	51
28	N	Karola W. ces.	7	34	16	53
29	P	Franciszka Salezego	7	33	16	54
30	W	Martyna p., Sabiny	7	32	16	56
31	Ś	Piotra Nolasko w.	7	31	16	57

Święta ewangelickie: 1—Nowy Rok; 6—Epifanja.

Święta żydowskie: 1—13 Tebeth 5683. 18—1 Szebat Rosz-Chodesz.

Długość dnia: od godz. 8 min. 25, do 9 min 26. Dnia przybywa o 1 godz. 1 minuta.

Słońce wchodzi w znak wodnika dn. 21 o godz 2 min. 35 rano. Oddalenie się słońca od ziemi dnia 3 o godzinie 0 rano.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 8 o godz. 13 popołudniu, oddala się dnia 23 o godzinie 14 popołudniu.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 2—5 pochmurno i zimno, od 6—10 naprzemian śnieg i deszcz, od 12—25 mrozy i śniegi. Burze i pogoda naprzemian—potem silny mróz do końca.

Nów księżyca dnia 17 o godz. 2.11.

Pierwsza kw. dnia 25 o godz. 3.39.

Pełnia dnia 3 o g. 2.13,

Ostatnia kw. dnia 10 o godz. 24.35.



NOTATKI.

28 Luty 28

			Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	C	† *Wig.* Ignacego	7 30	16 59
2	**P**	**Oczyszczenie N. M. P.**	7 29	17 1
3	S	Błażeja b. m.	7 28	17 3
4	**N**	Andrzeja i Ansgarego	7 26	17 4
5	P	Agaty p. m.	7 25	17 6
6	W	Doroty p. m., Tytusa	7 23	17 7
7	Ś	Romualda op.	7 21	17 8
8	C	Jana z Matty	7 20	17 10
9	P	† Apolonji	7 18	17 11
10	S	Scholastyki p.	7 17	17 13
11	**N**	Eufrozyny p.	7 16	17 15
12	P	Eulalji p. m.	7 15	17 17
13	W	Jana i Dobrosława	7 13	17 18
14	Ś	† *Popielec.* Walentego k.	7 11	17 20
15	C	Faustyna i Jowity	7 9	17 21
16	P	† Juljanny	7 8	17 23
17	S	Sylwina b., Patrycjusza	7 6	17 25
18	**N**	Szymona b. m.	7 4	17 26
19	P	Konrada m., Mansweta	7 2	17 28
20	W	Leona i Eucharjusza	7 0	17 29
21	Ś	Małgorzaty z Kort	6 59	17 31
22	C	Katedry św. Piotra	6 57	17 33
23	P	† Piotra Damjana b. d.	6 55	17 34
24	S	Macieja Apost.	6 53	17 36
25	**N**	Martynjana p.	6 51	17 37
26	P	Aleksandra, Zygfryda	6 49	17 38
27	W	Leandra b.	6 48	17 40
28	Ś	Romana op.	6 46	17 42

† Oznacza wigilję i posty.

Święta ewangelickie: 14—Popielec.

Święta żydowskie: 1—15 Szebat. 16—30 Szebat Rosz-Chodesz. 17—1 Adar R. Ch. 23—7 Adar Rocznica Mojżesza.

Długość dnia: od godz. 9 minut 29, do godziny 10 min. 56. Dnia przybywa o 1 godz. 27 min.

Słońce wchodzi w znak ryby dnia 19 o godz. 17 min. 0 popołudniu.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 4 o godzinie 8 przed południem, oddala się dnia 20 o godzinie 9 przed południem.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

1-go dżdżysto, 2-go śnieg z deszczem, ślizgawica, 6 — 10 mroźna pogoda, 11-go śnieg, 12—22 ciągłe zmiany, od 25 mroźno i ponuro aż do końca.

Nów księżyca dnia 15 o godz. 18.47.

Pierwsza kw. dnia 23 o godz. 23.46.

Pełnia dnia 1 o g. 15.33.

Ostatnia kwadra dnia 8 o godz, 8.6.



NOTATKI.

31		Marzec 31	Słońca Wsch. g. m.		Słońca Zach. g. m.	
1	C	Albina b. w.	6	44	17	43
2	P	† Heleny Cesarzowej	6	42	17	44
3	S	Kunegundy Cesarzowej	6	40	17	46
4	N	Kazimierza Królewicza	6	38	17	47
5	P	Teofila b., Euzebjusza	6	36	17	49
6	W	Wiktora i Wiktoryna	6	34	17	51
7	Ś	Tomasza z Akwinu	6	32	17	52
8	C	Błog. Wincentego Kadł.	6	30	17	54
9	P	† Franciszki Rzymian.	6	28	17	56
10	S	40 Męczenników	6	26	17	57
11	N	Konstantyna W.	6	24	17	59
12	P	Grzegorza W. Papieża	6	22	18	0
13	W	Krystyny p. m.	6	20	18	2
14	Ś	Matyldy kr., Leona	6	18	18	3
15	C	Klemensa Dworzaka	6	16	18	5
16	P	† Abrahama Pustelnika.	6	13	18	6
17	S	Patrycj. b., Giertrudy w.	6	11	18	8
18	N	Gabryela Archanioła	6	9	18	9
19	P	*Józefa Oblub. N. P. M.*	6	7	18	11
20	W	Sebastjana m., Eufemji	6	5	18	12
21	Ś	Benedykta opata	6	3	18	14
22	C	Oktawjusza m., Katarzyny	6	1	18	15
23	P	† Pelagji m.	5	59	18	17
24	S	Marka m.	5	57	18	18
25	N	**Zwiastowanie N. M. P.**	5	55	18	20
26	P	Ludgera b.	5	53	18	21
27	W	Jana Damazego	5	51	18	23
28	Ś	Jana Kapistrana	5	49	18	24
29	C	† *Wielki.* Cyryla m.	5	47	18	25
30	P	† *Wielki.* Jana Klimaka	5	45	18	26
31	S	† *Wielka.* Balbiny p.	5	43	18	28

Święta ewangelickie: 25—Niedziela Palmowa. 30—Wielki Piątek.

Święta żydowskie: 1—13 Adar Post Estery. 2—14 Adar Purym. 3—15 Adar Szuszan Purym. 18—1 Nisan Rosz-Chodesz. 31—14 Nisan Początek Wielkanocy.

Długość dnia: od godz. 10 minut 59, do godziny 12 min. 45. Dnia przybywa o 1 godz. 46 min,

Słońce wchodzi w znak barana dnia 21 o godz. 16 minut 29 popołudniu, z nastaniem wiosny.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 4 o godzinie 12 w południe, oddala się dnia 19 o godznie 21 wieczór.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 1—10-go mroźno, 11—13 pogoda, ciepło, potem zawierucha, śnieg z deszczem aż do 25. Od 26 do końca śnieg.

Nów księżyca dnia 17 o godz. 12.31.

Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 16.21.

Pełnia dnia 3 o godz. 3.3.

Ostatnia kwadra dnia 9 o godz. 18.11.



NOTATKI.

30 Kwiecień 30

			Słońca Wsch. g. m.		Słońca Zach. g. m.	
1	**N**	**Zmartwychwstanie P.**	5	41	18	29
2	P	Wielki. Fran. z Pauli w.	5	39	18	31
3	W	Ryszarda b., Pankracego.	5	37	18	32
4	Ś	Izydora b.	5	35	18	34
5	C	Wincentego Ferreusza	5	33	18	35
6	P	† Sykstusa b. m.	5	31	18	37
7	S	Rufina m., Epifanjusza	5	29	18	38
8	**N**	**Przew.** Jana m., Dyonizego	5	27	18	40
9	P	Marji Kleofasowej	5	24	18	41
10	W	Ezechjela m. w.	5	22	18	43
11	Ś	Leona Wielkiego papieża	5	20	18	44
12	C	Zenona m., Wiktora	5	18	18	46
13	P	† Hermenegildy m.	5	16	18	47
14	S	Justyna m., Walerjana	5	14	18	49
15	N	Anastazji m.	5	12	18	50
16	P	Marceljana	5	11	18	52
17	W	Aniceta papieża, Roberta	5	9	18	53
18	Ś	Apolonjusza m., Bogumiły	5	7	18	54
19	C	Tymona m.	5	5	18	55
20	P	† Sulpicjusza, Ludwiny	5	3	18	57
21	S	Anzelma b.	5	1	18	58
22	N	Sotera i Kaja	4	59	18	59
23	P	*Wojciecha b. m.*	4	57	19	1
24	W	Fidelisa m., Jerzego	4	55	19	3
25	Ś	Marka Ewangelisty	4	53	19	4
26	C	Kleta i Marcelego mm.	4	52	19	6
27	P	† Zyty p., Teofila i Tert.	4	50	19	7
28	S	Pawła od krzyża	4	48	19	8
29	N	Piotra m., Roberta	4	46	10	10
30	P	Katarzyny Seneńskiej	4	44	19	11

Święta ewangelickie: 1—Wielkanoc. 2—Poniedziałek Wielkanocny.

Święta żydowskie: 1—15 Nisan Pierwszy Dzień Wielkanocy. 2—16 Nisan Drugi Dzień Wielkanocy. Od 3—17 Nisan do 6—20 Nisan Wolne święta Wielkanocy. 7—21 Nisan Siódmy dzień Wielkanocy. 8—22 Nisan Ósmy Dzień Wielkanocy. 16—30 Nisan Rosz-Chodesz. 17—1 Ijjar Rosz-Chodesz.

Długość dnia od godziny 12 min. 48 do godz. 14 minut 27. Dnia przybywa o 1 godz. min. 39.

Słońce wchodzi w znak byka dnia 20 o godz. 4 min. 6 rano.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 1 o godzinie 22 wieczór i dnia 30 o godz. 9 przed południ., oddala się dnia 16-go o godzinie 0 rano.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 1—9 pogoda, odtąd zaczynają się deszcze i wylewy wiosenne rzek. Dni pogodnych zaledwie parę, około 25-go. Może się jednak zdarzyć inaczej.

Nów księżyca dnia 16 o godz. 6.8.

Pierwsza kwadra dnia 24 o godzinie 5.

Pełnia d. 1 o godz. 12.50.

Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 5 2.



NOTATKI.

31 Maj 31

			Słońca Wsch. g.	m.	Zach. g.	m.
1	W	Filipa i Jakóba Apost.	4	43	19	12
2	Ś	Zygmunta kr. m.	4	41	19	13
3	**C**	**Ogłosz. Konst. 3-go Maja**	4	39	19	14
4	P	† Florjana	4	38	19	16
5	S	Piusa V Papieża, Moniki	4	36	19	17
6	**N**	Jana Apostoła i Ewangel.	4	34	19	18
7	P	† *Dz. krz.* Flawji Domic.	4	33	19	20
8	**W**	† *Dz. krz.* **Stanisława b.**	4	31	19	21
9	Ś	† *Dz. krz.* Izydora oracza	4	30	19	23
10	**C**	**Wniebowstąp. Pańskie**	4	28	19	24
11	P	† Fabjusza m., Mamerta	4	27	19	26
12	S	Pankracego	4	25	19	27
13	**N**	Serwacego b.	4	24	19	29
14	P	Bonifacego m.	4	23	19	30
15	W	Zofji Wd.	4	21	19	31
16	Ś	Andrzeja b., Jana Nepom.	4	20	19	32
17	C	Paschalisa w.	4	19	19	34
18	P	† Feliksa kapucyna	4	17	19	35
19	S	† *Wig.* Piotra Celestyna	4	16	19	36
20	**N**	**Zesłanie Ducha Św.**	4	15	19	38
21	**P**	**Świąteczny.** Wiktoryna	4	14	19	39
22	W	Julji m.	4	13	19	40
23	Ś	Dezyderego b. m.	4	12	19	41
24	C	Joanny z Afry	4	11	19	43
25	P	† Grzegorza VII Papieża	4	10	19	44
26	S	Filipa Ner.	4	9	19	45
27	**N**	Bedy w. d. k.	4	8	19	46
28	P	Augustyna	4	7	19	47
29	W	Marji Magdaleny	4	6	19	48
30	Ś	Feliksa 1-go Papieża	4	6	19	49
31	**C**	**Boże Ciało**	4	5	19	50

Święta ewangelickie: 10—Wniebowstąpienie Pańskie.

Święta żydowskie: 1—15 Ijjar. 4—18 Ijjar Lagbèomer. 16—1 Siwan Rosz-Chodesz. 21—6 Siwan Zielone święta. 22—7 Siwan Drugi dzień Zielonych świąt.

Długość dnia: od godz. 14 minut 29 do godz. 15 minut 45. Dnia przybywa o 1 godz. 16 min.

Słońce wchodzi w znak bliźniąt dnia 22 o godz. 3 minut 46 rano.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 13 o godzinie 6 rano, zbliża się dnia 28 o godz. 17 popoł.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Cały maj ciepły, chwilami parny, ulewy wiosenne z burzami i grzmotami. Dopiero od 23 ponuro, dżdżysto i niepewno. Nie wychodzić z domu bez parasola!

Nów księżyca dnia 15 o godz. 22.18.

Pierwsza kwadra dnia 23 o godzinie 14.5.

Pełnia dnia 30 o g. 5.58.

Ostatnia kwadra dnia 7 o godz. 5-58.



NOTATKI.

30 Czerwiec 30

			Słońca Wsch. g.	m.	Zach. g.	m.
1	P	† Jakóba Strzemię	4	5	19	51
2	S	Erazma m., Blandyny	4	4	19	52
3	**N**	Klotyldy królowej	4	3	19	53
4	P	Franciszka	4	3	19	54
5	W	Bonifacego	4	2	19	55
6	Ś	Norberta	4	2	19	56
7	C	Pawła m., Roberta	4	1	19	56
8	P	† *Serca Jezusowego*	4	1	19	57
9	S	Pryma i Felicjana	4	0	19	58
10	**N**	Bogumiła arcyb. gn.	4	0	19	59
11	P	Barnaby	4	0	20	0
12	W	Jana w., Onufrego	4	0	20	0
13	Ś	Antoniego Padewskiego	4	0	20	1
14	C	Bazylego	3	59	20	1
15	P	† Wita i Modesta	3	59	20	2
16	S	Bennona b. w.	3	59	20	2
17	**N**	Manuela m., Innocentego	3	59	20	3
18	P	Marka i Marcelego	3	59	20	3
19	W	Gerwazego i Protazego	3	59	20	3
20	Ś	Sylwerjusza m.	3	59	20	4
21	C	Alojzego Gonzagi	3	59	20	4
22	P	† Paulina z Noll	3	59	20	4
23	S	Zenona	3	59	20	4
24	**N**	*Narodzenie Jana Chrzciciela*	3	59	20	4
25	P	Doroty p., Prospera	3	59	20	4
26	W	Jana i Pawła	4	0	20	4
27	Ś	Władysława kr. węg.	4	0	20	4
28	C	+ *Wigilja.* Leona II pap.	4	1	20	4
29	**P**	**ŚŚ. Piotra i Pawła**	4	1	20	4
30	S	Wspom. św. Pawła Ap.	4	2	20	4

Święta ewangelickie: 20—Zielone świątki. 21—Poniedziałek Zielonych świątek. 29—Piotra i Pawła.

Święta żydowskie: 1—17 Siwan. 14—30 Siwan Rosz-Chodesz. 15—1 Thamus Rosz-Chodesz.

Długość dnia: od godziny 15 minut 46 do godziny 16 minut 2.
Dnia przybywa do 21 o 19 minut, potem do końca miesiąca ubywa o 3 min.

Słońce wchodzi w znak raka dnia 22 o godz. 12 min. 3 w południe, z nastaniem lata.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 9 o godzinie 19 wieczór, zbliża się dnia 20 o godz. 14 popołudniu.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Z początku wiatr i zimno, aż do 6. Potem pogoda do 21. Od 23 do 30 deszcze, wylewy,

Nów księżyca dnia 14 o godz. 12.22.

Pierwsza kwadra dnia 21 o godz, 20.20.

Pełnia d. 28 o g. 22.44.

Ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 8.59.



NOTATKI.

Spółka Akcyjna
WYROBÓW BAWEŁNIANYCH
S. Rosenblatta w Łodzi.

300

31	**Lipiec**	31	Słońca Wsch. g.	m.	Słońca Zach. g.	m.
1	**N**	Teobalda Pustelnika	4	2	20	4
2	P	*Nawiedzenie N. M. P.*	4	3	20	4
3	W	Ireneusza m., Anatolja.	4	4	20	4
4	Ś	Teodora m., Józefa K.	4	4	20	3
5	C	Karoliny i Filomeny	4	5	20	3
6	P	† Dominiki i Izajasza	4	6	20	3
7	S	Cyryla i Metodego	4	6	20	2
8	**N**	Elżbiety kr. wd.	4	7	20	2
9	P	Zenona m., Weroniki p.	4	8	20	1
10	W	Witalisa. 7-miu braci m.	4	9	20	0
11	Ś	Pelagji p. m., Piusa I	4	10	20	0
12	C	Jana Gwalberta	4	11	19	59
13	P	† Anaklet m., Małgorzaty	4	12	19	58
14	S	Bonawentury b. w.	4	13	19	58
15	**N**	Henryka biskupa	4	14	19	57
16	P	*N. M. P. Szkaplerznej*	4	15	19	56
17	W	Aleksego wyznawcy	4	16	19	56
18	Ś	Szymona z Lipnicy	4	17	19	55
19	C	Wincentego á Paulo w.	4	18	19	54
20	P	† Czesława Odrowąża w.	4	19	19	53
21	S	Praksedy p., Wiktora	4	21	19	52
22	**N**	Marji Magdaleny Pokutn.	4	22	19	51
23	P	Apolinarego m., Teofila	4	23	19	50
24	W	Kinga królowa polska	4	24	19	49
25	Ś	Jakóba Apostoła	4	25	19	48
26	C	*Anny Matki N. P. M.*	4	27	19	47
27	P	† Natalji. Pantaleona	4	28	19	45
28	S	Innocentego i Wiktora	4	29	19	44
29	**N**	Marty panny	4	30	19	42
30	P	Rulina m., Julitty	4	31	19	41
31	W	Ignacego Loyoli wyznaw.	4	32	19	40

Święta żydowskie: 1—17 Thamus Post. Zdobycie świątyni. 14—1 Ab Rosz-Chodesz. 22—9 Ab Post. Zburzenie świątyni.

Długość dnia: od godziny 16 minut 2 do godziny 15 minut 8.
Dnia ubywa o 54 minuty.

Słońce wchodzi w znak lwa dnia 23 o godzinie 23 min 1 w nocy,
Początek upałów.
Oddalenie się słońca od ziemi dnia 6 o godzinie 1 rano.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 7 o godzinie 13 popołudniu, zbliża się d. 22 o godz. 3 rano.

PRZEPOWIEDNIE POGODY
według 100-letniego kalendarza:

Od 1—9 chłodno, 9—11 gorąco, 12 i 13 deszcz, potem posucha, raz tylko burza przerwana.

Nów księżyca dnia 14 o godzinie 24.22.

Pierwsza kwadra dnia 21 o godz, 1.11.

Pełnia d. 27 o g. 22.12.

Ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 1.36.



NOTATKI.

31 Sierpień 31

			Słońca Wsch. g.	m.	Zach. g.	m.
1	Ś	Piotra w Okowach	4	33	19	38
2	C	*N. M. P. Anielskiej*	4	35	19	37
3	P	† Znal. rek. św. Szczep.	4	36	19	36
4	S	Dominika w.	4	37	19	34
5	**N**	N. M. P. Śnieżnej	4	39	19	33
6	P	*Przemienienie Pańskie*	4	40	19	31
7	W	Kajetana w.	4	41	19	29
8	Ś	Cyrjaka m. i Larga m.	4	43	19	28
9	C	Romana m. i Rustyka m.	4	44	19	27
10	P	† Wawrzyńca m.	4	46	19	26
11	S	Zuzanny m. i Dygny	4	47	19	24
12	**N**	Klary p. i Hillarji	4	49	19	22
13	P	Hipolita m.	4	51	19	20
14	W	† *Wigilja.* Euzebjusza	4	52	19	18
15	**Ś**	**Wniebowzięcie N. M. P.**	4	53	19	17
16	C	Rocha w., Joachima	4	54	19	15
17	P	† Jacka Odrowąża	4	55	19	13
18	S	Agapita m., Firmina	4	57	19	11
19	**N**	Juljusza m., Marjana	4	58	19	9
20	P	Bernarda, Samuela	4	59	19	7
21	W	Joanny Fremiot, Joachima	5	1	19	6
22	Ś	Tymoteusza m.	5	2	19	4
23	C	Filipa Benicjusza	5	4	19	2
24	P	† Bartłomieja Apostoła	5	5	19	0
25	S	Ludwika kr. węg.	5	7	18	58
26	**N**	*N. M. P. Częstochowskiej*	5	8	18	56
27	P	Przenies. rel. ś. Kazimierza	5	9	18	55
28	W	Augustyna b. w. d. k.	5	11	18	52
29	Ś	Ścięcie gł. św. Jana Chr.	5	12	18	50
30	C	Róży Limańskiej	5	14	18	48
31	P	† Rajmunda w. Paulina	5	15	18	46

Święta żydowskie: 1—19 Ab. 12—30 Ab Rosz-Chodesz. 13—1 Elul Rosz-Chodesz.

Długość dnia: od godz. 15 minut 5, do godziny 13 min. 31. Dnia ubywa o 1 godzinę 34 min.

Słońce wchodzi w znak panny dnia *24* o godz. 5 min. 52 rano. Koniec upałów.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 4 o godzinie 7 rano, zbliża się dnia 16 o godz. 11 przed południ.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 2—5 słota, potem zmienna pogoda aż do 13. Od 14—17 deszcz z grzmotami, potem pogoda; 27 i 28 lekkie przymrozki, potem pogoda.

Nów księżyca dnia 12 o godz. 10.56.

Pierwsza kw. dnia 19 o godz. 5.46.

Pełnia dnia 26 o g. 10.9.

Ostatnia kwadra dnia 4 o godz, 19.2.



NOTATKI.

SPÓŁKA AKCYJNA
TOMASZOWSKIEJ PRZĘDZALNI
WEŁNY CZESANKOWEJ
ŁÓDŹ, Traugutta 4.

291

30		Wrzesień 30	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach g. m.
1	S	Bł. Bronisławy	5 16	18 44
2	**N**	Stefana kr. węg.	5 18	18 42
3	P	Izabella p., Szymona	5 19	18 40
4	W	Rozalji p.	5 20	18 38
5	Ś	Wawrzyńca Just. b.	5 21	18 36
6	C	Zacharjasza pr.	5 23	18 34
7	P	† *Wigilja.* Reginy	5 24	18 32
8	**S**	**Narodzenie N. M. P.**	5 25	18 30
9	**N**	Gorgonjusza	5 27	18 28
10	P	Mikołaja z Tolentu	5 28	18 25
11	W	Prota i Jacka	5 29	18 23
12	Ś	Gwidona w.	5 30	18 21
13	C	Eugenji p., Filipa m.	5 32	18 19
14	P	† Podwyższ. Krzyża św.	5 33	18 17
15	S	Nikodema męczennika	5 34	18 15
16	**N**	Euzebji, Kornela i Cypr.	5 36	18 13
17	P	Stygm. św. Franciszka	5 37	18 11
18	W	Ireny	5 39	18 9
19	Ś	Januarego m.	5 40	18 7
20	C	Eustachjusza m.	5 41	18 5
21	P	† Mateusza Apostoła	5 43	18 3
22	S	Tomasza z Willan b.	5 44	18 1
23	**N**	Tekli panny męczennicz.	5 46	17 59
24	P	Dalmacego	5 47	17 56
25	W	Bł. Ładysława z Gieln.	5 49	17 54
26	Ś	Cyprjana i Justyna	5 50	17 52
27	C	Kosmy i Damjana mm.	5 51	17 50
28	P	† Wacława kr. czesk.	5 53	17 48
29	S	Michała Archanioła	5 54	17 46
30	**N**	Hieronima w.	5 56	17 44

Święta żydowskie: 1—20 Elul. 2—21 Selichot. 10—początek Nowego Roku. 11—1 Tiszri Nowy Rok 5684. 12—Tiszri Drugie święto Nowego Roku 5684. 13—3 Tiszri Post Gedalja. 19—9 Tiszri Pocz. św. pojednanie. 20—10 Tiszri święto pojednania. 24—14 Tiszri Początek święta Kuczek. 25—15 Tiszri Pierwsze święto Kuczek. 26—16 Tiszri Drugie święto Kuczek. Od 27 do 30 września 17 do 20 Tiszri Wolne święto Kuczek.

Długość dnia: od godz. 13 minut 28, do godziny 11 min. 48.
Dnia ubywa o 1 godzinę 40 min,

Słońce wchodzi w znak wagi dnia 24 o godz. 3 min. 4 rano.
Początek jesieni.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 1 o godzinie 2 rano i dnia 28 o godz. 18 wieczór, zbliża się dnia 12 o godz. 23 w nocy.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 1—5-go pogoda, od 6—12-go nieprzyjemna szaruga jesienna, przeplatana deszczem, ranki chłodne, potem ładna pogoda aż do końca. 22 i 23 deszcz.

Nów księżyca dnia 10 o godz. 20.32.
Pierwsza kwadra dnia 17 o godz. 11.44.
Pełnia d. 25 o godz. 24.45.
Ostatnia kwadra dnia 3 o godz. 12.27.



NOTATKI.

31 Październik 31

			Słońca Wsch. g.	m.	Zach. g.	m.
1	P	Remigjusza	5	57	17	42
2	W	Aniołów Stróżów	5	59	17	40
3	Ś	Jana z Dukli, Kandyda	6	0	17	38
4	C	Franciszka z Assyżu	6	2	17	36
5	P	† Placyda m.	6	3	17	34
6	S	Brunona wyznawcy.	6	4	17	32
7	N	*N. M. P. Różańcowej*	6	5	17	30
8	P	Pelagji, Brygidy wd.	6	7	17	28
9	W	Dyonizego b. m.	6	8	17	26
10	Ś	Franciszka Borgjusza	6	10	17	24
11	C	Placydy i Zenajdy	6	11	17	22
12	P	† Maksymiljana biskupa.	6	13	17	20
13	S	Edwarda króla.	6	14	17	18
14	N	Kaliksta I Pap. Ewar.	6	16	17	16
15	P	Jadwigi kr., Teresy p.	6	17	17	14
16	W	Martynjana i Saturj.	6	19	17	12
17	Ś	Wiktora męczennika	6	20	17	10
18	C	Łukasza Ewangelisty	6	22	17	8
19	P	† Piotra z Alkantary	6	23	17	6
20	S	Jana Kantego	6	25	17	4
21	N	Urszuli p. m.	6	27	17	2
22	P	Marji Salomei, Korduli	6	28	17	1
23	W	Seweryna i Romana	6	29	16	59
24	Ś	Rafała Archanioła	6	31	16	57
25	C	Kryspina i Kryspinjany	6	32	16	55
26	P	† Ewarysta p. m.	6	34	16	55
27	S	Sabiny p. m.	6	35	16	52
28	N	Szymona Tadeusza Ap.	6	37	16	50
29	P	Narcyza b., Euzebji	6	38	16	47
30	W	Zenobjusza, Germana	6	40	16	46
31	Ś	† *Wigilja.* Symfronjusza	6	42	16	44

Święta ewangelickie: 31—Pamiątka Reformacji.

Święta żydowskie: 1—21 Tiszri św. Palmowe. 2—22 Tiszri Koniec święta Kuczek. 3—23 Tiszri Radość z prawa. 10—30 Tiszri Rosz-Chodesz. 11—1 Marcheszwan Rosz-Chodesz.

Długość dnia od godziny 11 min. 45 do godz. 10 minut 2.
Dnia ubywa o 1 g. 43 m.

Słońce wchodzi w znak niedźwiadka dnia 24 o godz. 11 minut 51 przed południem.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 11 o godzinie 5 rano, oddala się dnia 26 o godz. 4 rano.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 1—8 pogoda, początek Babiego lata, od 9 do 13 pochmurno, szron. Od 15—24 pogoda, poranki zimne, od 25-go do końca przykra szaruga. Brać kalosze.

Nów księżyca dnia 10 o godz. 5.45.

Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 8.33.

Pełnia d. 24 o godz. 18.6.

Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 5 9.



NOTATKI.

30	Listopad	30	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	C	**Wszystkich Świętych**	6 43	16 42
2	P	† *Dzień Żaduszny*	6 45	16 41
3	S	Huberta b., Cezarjusza	6 46	16 39
4	N	Karola Boromeusza b.	6 48	16 37
5	P	Zacharjusza i Elżbiety	6 49	16 36
6	W	Leonarda w.	6 51	16 35
7	Ś	Nikandra m., Kacyny	6 53	16 34
8	C	Bohdana pap., Godfryda	6 54	16 32
9	P	† Teodora m.	6 56	16 31
10	S	Andrzeja z Awellinu	6 57	16 29
11	N	*Stanisława Kostki*	6 59	16 28
12	P	5-ciu pusteln. Kazimiersk.	7 1	16 27
13	W	Dydaka, Zebiny	7 3	16 25
14	Ś	Jakunda, Józefata Kun.	7 4	16 24
15	C	Gertrudy p., Leopolda	7 5	16 23
16	P	† Edmunda b. w.	7 7	16 22
17	S	Salomei p., Grzegorza	7 9	16 11
18	N	Romana m., Odona p.	7 10	16 20
19	P	Elżbiety wd.	7 12	16 19
20	W	Feliksa Walezjusża	7 13	16 18
21	Ś	*Ofiarowanie N. M. P.*	7 15	16 17
22	C	Cecylji p. m.	7 16	16 16
23	P	† Klemensa I papieża	7 18	16 15
24	S	Jana od krzyża	7 19	16 14
25	N	Katarzyny p., Erazma	7 21	16 13
26	P	Konrada, Piotra p. w.	7 22	16 12
27	W	Walerjana b., Józefata	7 23	16 11
28	Ś	Florentego m., Mansw.	7 24	16 10
29	C	Saturnina, Filomona	7 25	16 9
30	P	† Andrzeja Apostoła	7 27	16 9

Święta żydowskie: 1—22 Marcheszw. 9—Rosz-Chodesz.

Długość dnia: od godz. 9 min. 59, do godziny 8 min 42.. Dnia ubywa o 1 godzinę, 17 minut.

Słońce wchodzi w znak strzelca dn. 23 o godz 8 m. 54 przed południem.

Księżyc przybliża się do ziemi dn. 8 o godz. 16 popołudniu, oddala się dnia 24 o godzinie 4 rano.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 2 do 7 pogoda. 9—10 śnieg, „święty Marcin błoniem zjedzie siwym koniem“, potem do 20 pogoda, od 22 śnieg z deszczem, 28 silny mróz.

Nów księżyca dnia 8 o godz. 15.7.

Pierwsza kw. dnia 15 o godz. 9.21.

Pełnia dnia 23 o g. 12.38.

Ostatnia kw. dnia 1 o godz. 20.29.



NOTATKI.

31 Grudzień 31

			Słońca Wsch. g.	m.	Zach. g.	m.
1	S	Eligjusza b., Natalji m.	7	28	16	8
2	N	1 Adwent. Bibjanny p. m.	7	30	16	8
3	P	Franciszka Ksawerego	7	31	16	8
4	W	Barbary p. m., Piotra	7	33	16	8
5	Ś	Saby op., Niceta	7	34	16	7
6	C	Mikołaja biskupa, Leonji	7	35	16	7
7	P	† *Wigilja.* Ambrożego	7	36	16	7
8	**S**	**Niepokal. Pocz. N. M. P.**	7	37	16	7
9	N	2 Adw. Leok. i Walerj.	7	38	16	7
10	P	*N. M. P. Loretańskiej*	7	39	16	6
11	W	Damazego papieża	7	40	16	6
12	Ś	Aleksandra męczennika	7	41	16	6
13	C	Łucji p. m., Otylji	7	42	16	6
14	P	† Dyoskora, Herona	7	43	16	6
15	S	Walerjana b., Euzebjusza	7	44	16	6
16	N	3 Adwent. Albina m.	7	45	16	7
17	P	Łazarza b.	7	45	16	7
18	W	Gracjana b.	7	46	16	7
19	Ś	Darjusza i Nemezjusza	7	47	16	8
20	C	Teofila i Zenona	7	47	16	8
21	P	† Tomasza Apostoła	7	48	16	8
22	S	Honorata męczennika	7	49	16	9
23	N	4 Adwent. Wiktorji p.	7	49	16	9
24	P	† *Wigilja.* Adama i Ewy	7	50	16	10
25	**W**	**Narodzenie Chr. Pana**	7	50	16	10
26	**S**	**Szczepana I Męczennika**	7	50	16	11
27	C	Jana Ewang. Apostoła	7	50	16	12
28	P	† Młodzianków mm.	7	51	16	13
29	S	Tomasza b.	7	51	16	13
30	N	Eugenjusza b. w.	7	51	16	14
31	P	Sylwestra papieża	7	51	16	15

Święta ewangelickie: 25—Narodzenie Chrystusa. 26—Szczepana męczennika.

Święta żydowskie: 1—23 Kislew. 2—24 Kislew Chanuka. 8—30 Kislew Rosz-Chodesz. 9—1 Tebet Rosz-Chodesz. 10—2 Tebet Ostatni dzień Chanuka 18—10 Tebet Post. Oblężenie Jerozolimy.

Długość dnia: od godziny 8 minut 40 do godziny 8 minut 24. Dnia ubywa do 21 o 20 minut, potem do końca miesiąca o 4 min.

Słońce wchodzi w znak koziorożca dnia 22 o godz. 21 min. 54 wieczór. Początek zimy.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 7 o godz. 4 rano, oddala się dnia 19 o godz. 12 w południe.

PRZEPOWIEDNIE POGODY

według 100-letniego kalendarza:

Od 1 do 9 mroźna pogoda, potem deszcz, śnieg, mgła; od 11 do 17 pogoda, 19—23 śnieg, potem pogoda. W święta mroźno ale wesoło pogodnie. Do końca śnieg i mróz—reperować kożuchy.

Nów księżyca dnia 8 o godz. 1.20.

Pierwsza kwadra dnia 15 o godz, 2.17.

Pełnia d. 23 o g. 7.13.

Ostatnia kwadra dnia 31 o godz. 10.9.

NOTATKI.

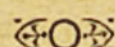
Dom Przemysłowo-Handlowy

„W. Malinowski Inżynier“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wilno, Wileńska 23. Telef. 3-10.

Adres telegraficzny: „WUMA“.



1) WYKONYWA INSTALACJE: centralnego ogrzewania, kanalizacyjne, wodociągowe, elektrycznego oświetlenia i przenoszenia siły.

2) SPRZEDAJE MATERJAŁY: cement, blachę, papę, rury lane i żelazne, rury kanalizacyjne kamionkowe, pasy skórzane, wielblądzie, balata i inne, wszelkie części dla kanalizacji i wodociągów, instrumenty slusarskie i wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, elektrotechniczne, jak to lampki, liczniki, telefony, armaturę i t. p.

3) DOSTARCZA MASZYNY: dla młynów, tartaków, olejarni i t. p.



426